

POZNAŃSKA
i PLANOWANIA
NEGO

POLITECHNIKA POZNAŃSKA
KATEDRA URBANISTYKI
I PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ NAUK

PRACE KOMISJI LEKARSKIEJ

TOM VI ZESZYT 3

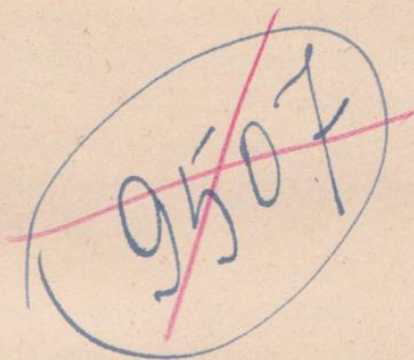
MARIA SPISS

WIEŚ PODMIEJSKA

JAKO ISTOTNY

CZYNNIK ROZWOJU URBANISTYKI

STUDIUM HIGIENICZNE



POZNAŃ

NAKŁADEM POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ NAUK
Z ZASIĘKU WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA OŚWIATY
SKŁAD GŁÓWNY: PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

1 9 4 8

570.-
26.9.49.

9507-III

682

WSTĘP

Wśród powodów problemów, jakie ostatnia wojna postawiła przed naszym narodem, jednym z najważniejszych, można powiedzieć podstawowym, jest problem właściwego odbudowania kraju. Problem ten specjalnie dla Polski przedstawia się inaczej, niż dla innych państw, dlatego że za mało mamy własnych danych statystycznych, na których moglibyśmy się oprzeć.

Liczne się na to historycznie składały momenty.

Wtenczas, kiedy inne narody kształtowały swoją przyszłość, kiedy kładły podwaliny pod rozwój swego przemysłu i kultury rolnej, kraj nasz rozebrany między trzech zaborców, nie istniejąc jako całość, nie mógł prowadzić żadnej w tym kierunku jednolitej polityki, w ogóle problem ten u nas nie istniał. Dziedzictwo jakie otrzymaliśmy w r. 1920 było tak trudne do zorganizowania, że nawet najgenialniejsze umysły przy użyciu wszelkich środków, jakie by stały w ludzkiej mocy i przy najbardziej jasnym postawieniu sobie tego zadania, nie mogły go rozwiązać. A brakowało nam i jednego i drugiego i trzeciego. Otrzymaliśmy trzy obszary, które przez długie dziesięciolecia stanowiły części składowe trzech potężnych organizmów państwowych, obszary, które rozwijały się pod kątem widzenia linii politycznej trzech różnych jednostek, pod każdym względem mających swe własne cele i drogi do nich wiodące; wystarczy spojrzeć na mapę dróg i kolei Polski Odrodzonej z pierwszych lat jej istnienia, aby się przekonać, że był to zlepek kilku gospodarczo obcych sobie terytoriów. Magistrale nie łączyły naszych ważnych miast, koleje nie przebiegały między naszymi ośrodkami przemysłowymi i transportowymi. A sieć drogowa i kolejowa, które porównać można z systemem naczyń krwionośnych w ustroju ludzkim jest przecież tylko zewnętrznym i najbardziej w oczy uderzającym odzwierciedleniem czynników regulujących najistotniejsze życiowe procesy pewnych struktur ekonomiczno-politycznych stanowiących całość.

Obecnie stajemy przed zupełnie nowym etapem naszego życia państwowego; w warunkach zupełnie odmiennych pod względem politycznym i społecznym pracować musimy nad stworzeniem nowych form istnienia.

Konjunktura światowa i powojenne zmiany naszych granic zmuszają do przestawienia się na tory państwa więcej przemysłowego, niż rolniczego; szeroki dostęp do morza nada inną formę także naszym wewnętrznym gospodarczym stosunkom. Zdajemy sobie sprawę, że mało mamy do odbudowania, bo prawie wszystko trzeba budować od nowa, a zarazem zdajemy sobie sprawę, że od naszej obecnej działalności w tej dziedzinie zależy w dużej mierze stworzenie dla przyszłych pokoleń takich ram, w których człowiek, mając możność rozwoju intelektualnego, moralnego i fizycznego jako jednostka, a gospodarczego i politycznego jako zbiorowość, osiągnie warunki względnie szczęśliwego bytowania na świecie.

Pod tym kątem widzenia musimy planować wszystko: przemysł poczynając od organizacji tych jego gałęzi, które ze względu na nasze przyrodzone warunki i ogólno-swiatowe położenie stworzyć musimy, poprzez wielkie fabryki aż do małego warsztatu rzemieślniczego, rolnictwo poczynając od majątków państwowych do kilku morgowego obejścia chłopskiego, arterie komunikacyjne od wielkich szlaków wodnych i kolejowych do zwykłej drogi, szkolnictwo od gmachów uniwersyteckich i laboratoriów w dużych miastach do skromnych, ale swemu celowi odpowiadających szkół wiejskich i podmiejskich itd.

Problemy te tak się wzajemnie zazębiają, że jeden bez drugiego rozważany być nie może. Równocześnie całokształt tych spraw musi być brany pod uwagę. Trudno np. racjonalnie planować miasta nie mając na względzie przebiegu linii kolejowych, a trudno projektować linie kolejowe, nie biorąc pod uwagę ośrodków kopalnianych i wylotowych punktów naszego eksportu.

Praca to nie na siły jednego człowieka. Genialność Roosevelta między innymi polegała na tym, że umiał skoordynować pracę umysłową innych. Niewątpliwie w dziele wyprowadzenia Ameryki z chaosu i przygotowania jej do spełnienia wielkiego zadania, jakim była współpraca w złamaniu największej militarnej potęgi świata, rolę ważną, może decydującą odegrał dziś może zapoznany, gdyż falą aktualnych wydarzeń od spostrzegaw-

czości przeciętnego szarego człowieka oddzielony, trust mózgów. Żyjemy w okresie płynności, przegrupowań pojęć nie tylko w świecie duchowym, ale i materialnym. Przed nami wszystko do zrobienia. Na przestrzeni wieków nieczęsto może sobie jakieś pokolenie jak nasze powiedzieć, że w tak dużym stopniu przyszłość zależna jest od jego poczynań; u nas więcej niż u innych narodów wyłania się konieczność stworzenia czegoś w rodzaju trustu mózgów, zgrupowania najlepszych, najtęższych umysłów, których zadaniem byłoby wytyczyć tory nowego życia w Polsce. Wymagać od nich musimy przede wszystkim jednego — zdolności przewidywania. Ramy jakie się tworzy muszą być na tyle stałe, aby człowiek przeciętny, który koniecznie musi mieć poczucie stałości, mógł owocnie pracować, a na tyle elastyczne, aby nowe prądy, jakie życie przyniesie, mogły w nich swobodnym nurtem płynąć.

Obowiązkiem wszystkich jest współdziałać w tej wielkiej budowie; na przeciętnym pracowniku umysłowym ciąży obowiązek dostarczać do koncepcji zakreślonej na szeroką skalę tworzywa, czy to w formie danych statystycznych czy opisów mających na celu stwierdzenie stanu faktycznego, czy własnych spostrzeżeń i wniosków.

*

Jest nić, która przewija się stale przez wszystkie dziedziny życia współczesnego człowieka, zagadnienie, którego należyte postawienie warunkuje możliwość rozwiązania wielu innych. Jest to problem higieny. Każdy rozumie, że rozwój przemysłu, rozbudowa miast, przyrost naturalny, krótko mówiąc zespół wszystkich czynników, które stanowią o rozwoju ludzkości, jest najściślej związany z postępami medycyny w ogóle, a z medycyną zapobiegawczą, tj. higieną w szczególności.

Podniesienie się poziomu życia szerokich warstw ludzkości, wytwarzanie wartości kulturalnych i cywilizacyjnych jest możliwe skutkiem tak zawrotnego wprost rozwoju przemysłu, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkami. Gdyby nie higiena, nie umiejętność zapobiegania i usuwania czynników szkodliwych dla zdrowia robotników, rozwój taki byłby niemożliwy. Owocna walka z epidemiami, higiena odżywiania, higiena kolonialna dają podstawę dla naturalnego przyrostu ludności, a więc dla powiększenia się substancji żywej, tego najważniejszego momentu w całokształcie zagadnień światowych.

Nie mniej jaskrawo występuje znaczenie higieny w urbanistyce. Miasta są duchowymi centrami świata. Duże miasta kierują życiem narodu i wyrażają potęgę człowieka. Dzisiejsze formy życia wymagają skupienia dużych mas ludzkich na stosunkowo małych przestrzeniach. Jak pogodzić tę konieczność z wrodzonym człowiekowi zamiłowaniem do przyrody, jak usunąć szkodliwości związane z nagromadzeniem większych ilości ludzi — to pytanie, na które lekarz-higienista współpracując z architektem-urbanistą i inżynierem sanitarnym odpowiada, i to dzięki postępowi wiedzy lekarskiej i technicznej w sposób nie tylko zadawalający, ale w wielu wypadkach prześcigający dawniejsze najśmielsze nawet nadzieje.

Nie można jednak ograniczać się do rozważań higienicznych jedynie w zakresie miasta. Miasto nie jest wielkością oderwaną, stwarzającą dla siebie i przez siebie swoje wartości zdrowotne, lecz przeciwnie, jest obszarem krzyżowania się rodzimych higienicznych właściwości i wpływów działających od zewnątrz, mających swe źródło w ośrodkach nieraz od miasta odległych.

Z tego założenia wychodząc należy w problematyce higieny miasta równocześnie rozważać warunki zdrowotne całego terytorium, którego dane miasto jest ogniskiem.

W całości tych zagadnień szczególnie ważna rola przypada wsi podmiejskiej, jest to bowiem jeden z zasadniczych, a dotąd dostatecznie nieuwzględnianych czynników, kształtujących zdrowotność miasta.

W tym ujęciu wyłania się wieś podmiejska jako nowy problem w urbanistyce współczesnej, problem, któremu niniejsze studium jest poświęcone.

Celem moim jest 1. wykazanie związków, jakie w dziedzinie higieny zachodzą pomiędzy miastem a wsią podmiejską, 2. szczegółowa analiza tychże ze stanowiska higieny, oraz 3. rozstrzygnięcie, jakie wartości higieniczne, dodatnie czy ujemne, wieś podmiejska do swego miasta wnosi.

Rozważania te opierać się muszą na gruntownej znajomości stosunków zdrowotnych wsi podmiejskiej.

Za punkt wyjściowy przyjmuję stosunki zdrowotne we wsi podkrakowskiej Przegorzały, zakładając, że na ogół odpowiada ona przeciętnemu poziomowi olbrzymiej większości wsi podmiejskich.

Opis Przegorzał pod względem higienicznym, stawianie wniosków na podstawie tegoż wysnutych, oraz synteza końcowa stanowią treść tej pracy.

Sądzę, że będzie ona jedną z realnych cegiełek do budowy gmachu urbanistyki w Polsce, przy którym to dziele higiena ma tak wielkie zadanie do spełnienia w myśl słów znakomitego urbanisty francuskiego Jean Raymond'a:

Le développement de l'Urbanisme est intimement lié au développement de l'hygiène: on peut dire, que l'Urbanisme est né de l'hygiène. (Précis d'Urbanisme moderne).

CZĘŚĆ I.

OPIS WSI PODMIEJSKIEJ PRZEGORZAŁY POD WZGLĘDEM HIGIENICZNYM

ZARYS OGÓLNY

Wieś Przegorzały odległa jest 7 km od centrum Krakowa. Plany Wielkiego Krakowa wypracowane przed ostatnią Wojną Światową przewidywały wcielenie wsi do miasta, jednak formalnie włączenie to zostało dokonane podczas okupacji niemieckiej. Jakkolwiek administracyjnie Przegorzały należą do miasta, faktycznie jednak zachowały w zupełności charakter wsi z wszystkimi ujemnymi i dodatnimi cechami wsi typowo podmiejskiej.

Przegorzały położone są między zachodnią dzielnicą Krakowa, Salwatorem, Wolą Justowską i Bielanami. Zajmują około 175 ha powierzchni.

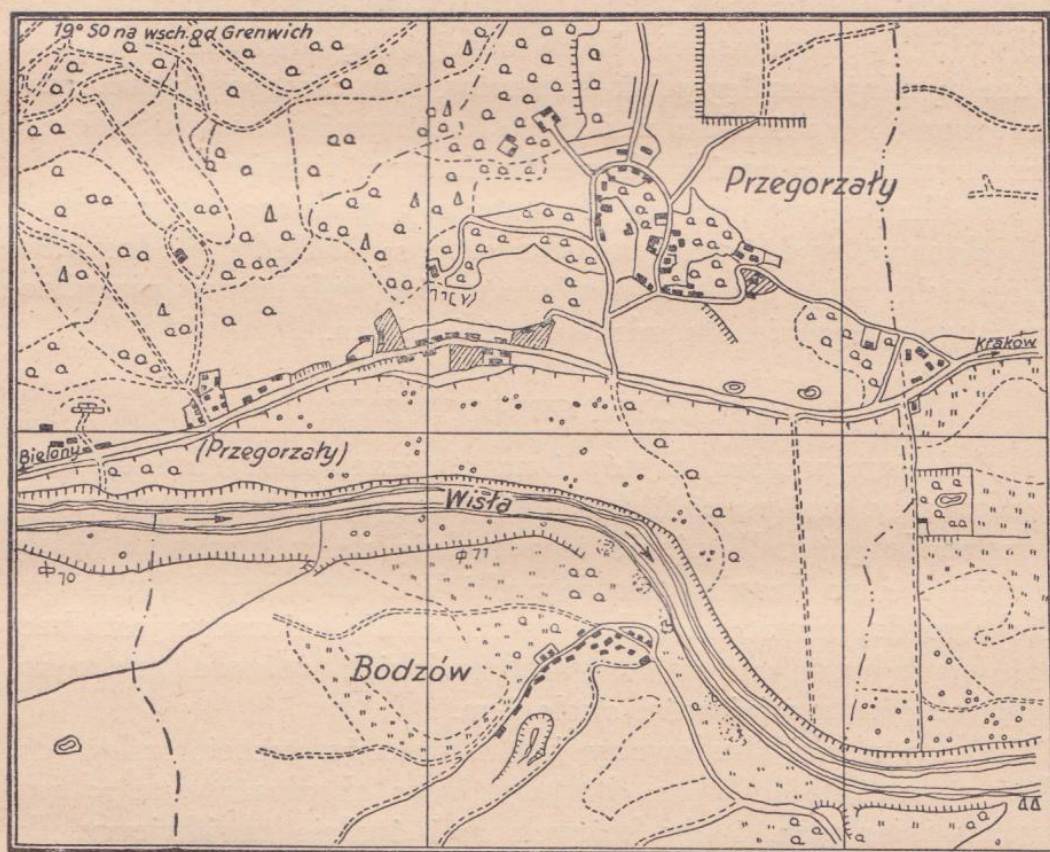
Oś długa wsi przebiega ze wschodu na zachód, a kierunek ten jest uwarunkowany ukształtowaniem pionowym i poziomym; mianowicie od północy obrzeżenie wsi stanowi pasmo wzgórz, ciągnące się od Krakowa ku Bielanom, południowa zaś granica wytyczona jest na całej długości korytem Wisły.

Wzniesienie ponad poziom morza wynosi 205 do 230 metrów.

Teren jest bardzo urozmaicony, falisty, wzgórza dochodzą do ponad 300 m wysokości, zbocza przeważnie łagodne, nadające się do uprawy.

Dominującym punktem jest tzw. Srebrna Góra z klasztorem kamedułów, wzniesiona 328 m ponad poziom morza. Odpowiednikiem jej jest na krawędzi wschodniej Przegorzał góra św. Bronisławy z Kopcem Kościuszki. Rozgałęzienia wzgórz, poprzedzielane głębokimi jarami, wrzynające się miejscami głęboko w właściwy teren wsi, spadające tu i tam ostrą ścianą nad drogę, tworzą malownicze tło dla will, budowanych tu swego czasu przez burżuazję miejską. Jedną z nich jest pałacyk, Belweder, na najbardziej południowej odnodze wzgórza Pustelnik.

Wytworne piękno tego w typie średniowiecznej baszty utrzymanego zameczku skażone zostało przez okupanta niemieckiego wybudowaniem okazałego gmachu, niedostosowanego wielkością do otoczenia, przeznaczonego na rezydencję gubernatora Distrikt Krakau. Obecnie mieści się tam Instytut Badawczy Leśnictwa, a w zameczku obserwatorium astronomiczne.



Niezmiernie ważnym momentem ze stanowiska higieny jest ten szczegół, że zaplecze wsi od strony północno-zachodniej utworzone jest przez las o obszarze ponad 300 kilkadziesiąt hektarów. Jest to las mieszany, szpilkowo-liściasty; należy częściowo do klasztoru kamedulów, częściowo do gminy miasta Krakowa, która na tym terenie urządziła Park Miejski. Te stosunki własności dają gwarancję, że las będzie w należyтым stanie utrzymany, nie ulegnie parcelacji, że więc na długi okres czasu jest zapewnione istnienie tego cennego rezerwuaru świeżego powietrza.

Wisła opływająca Przegorzały od południa jest na tym odcinku bardzo płytka. W lecie podczas długotrwałej suszy można

przejsć rzekę w bród. Od strony Przegorzał brzeg jest kamienisty, natomiast od strony przeciwnej rozciąga się na długości kilku kilometrów piaszczysta plaża szerokości około 10 metrów.

Celem zabezpieczenia okolicy przed powodzią ukończono w r. 1936 sypanie wału ziemnego. Wał spełnia wprawdzie swoje zadanie i Przegorzałom nie zagraża powódź, ale i obecnie, gdy stan wody się podnosi, teren dzielący właściwe koryto rzeki od wału ulega zalewowi; Wisła cofając się zostawia mokradła, które są miejscem lęgówisk komarów, i w ten sposób położenie Przegorzał bezpośrednio nad Wisłą kreśli ważny higienicznie rys Przegorzał, jako ogniska hypendemicznego zimnicy.

Podkreślić należy, że Przegorzały graniczą bezpośrednio z Bielanami, w których pomieszczone są Zakłady Wodociągów Miejskich, więc instytucji użyteczności publicznej pierwszorzędного znaczenia dla zdrowotności miasta.

BUDOWA GEOLOGICZNA

Podłożem wzgórz, u stóp i na zboczach których leży wieś Przegorzały, jest wapień jurajski pokryty kilkunastometrową warstwą loessów. Wapienie te zapadają się w kierunku Wisły i wychodzą po drugiej stronie rzeki koło Bodzowa i Pychowic. Ciekawostką przyrodniczą bez znaczenia higienicznego jest obecność na jednym ze wzgórz przegorzalskich gniazda gruboskopnych ostryg miąższości około 2 m.

Teren płaski zbudowany jest z utworów trzeciorzędowych, ilów myoceńskich, które dawniej były eksploatowane w licznych gliniankach, ślady których tu i ówdzie znajdujemy. Iły te są nieprzepuszczalne i nie mają poziomów wodonośnych. Pokryte są cienką warstwą utworów czwartorzędowych. Tego rodzaju budowa wyznacza ujemnie właściwości studni w Przegorzałach i dlatego zasługuje na wyraźne podkreślenie. Tenże sam charakter budowy, to jest podkład ilów myoceńskich z wierzchnią warstwą pochodzenia aluwialnego nosi również dolina Wisły.

W związku z budową geologiczną nadmienić należy, że na niektórych skałkach przegorzalskich rośnie charakterystyczna dla wapieni jurajskich flora o typie stepowym. Już przed wojną wyłączono za zgodą i przy pomocy właściciela posiadłości rektora Szyszki-Bohusza część stoku wzgórza Pustelnik i urządzono rezerwat celem ochrony roślinności tam rosnącej. Obecnie Państ-

wowa Rada Ochrony Przyrody wzięła ten rezerwat pod swoją opiekę. Rośliny o które specjalnie chodzi, są następujące: kos-trzewa bruzdkowana, ożota zwyczajna, dzwonek syberyjski, strzęplica nadobna, rogownica drobno-kwiatowa. Nadto występuje tu kilka ciekawych okazów wątrobowców. Poza Przegorzałami pojedyncze gniazda roślinności tego typu są rozrzucone na Pomorzu nad Wisłą i nad Nidą.

HISTORIA PRZEGORZAŁ

Już w odległych okresach prahistorii obszar zajęty przez dzisiejszą wieś był zamieszkały przez człowieka. W wyniku badań wykonanych kilka lat przed wojną stwierdzono, że w epoce starokamiennej, kilkanaście tysięcy lat przed Chrystusem mieszkał tu koczowniczy lud oryniacki. Pod warstwą loes-sów na głębokości 7 metrów znaleziono kości zwierzęce, narzędzia krzemienne, jak noże, rylce, skrobacze, drapacze do skór. Mnogość i różnorodność tych narzędzi zgromadzonych w jednym miejscu pozwala przypuszczać, że była to jakaś pracownia ówczesnego rzemieślnika, wytwórcy narzędzi dla swego plemienia.

Początek dzisiejszych Przegorzał tonie również w pomroce dziejów. Wiadomo, że wieś ta o niezmienionej nazwie istniała już za Długosza, który poświęca jej w swej kronice kilka zdań. Dowiadujemy się stamtąd, że wieś należała częściowo do rodu Lubomirskich, częściowo do dóbr Kolegiaty Wszystkich Świętych. Kronika podaje wysokość czynszów opłacanych przez zagrodników. Dowiadujemy się, że istniało w korycie Starej Wisły jezioro rybne. Pleban klasztoru na Zwierzyńcu miał tu las nazwany Pasieką. Nazwa ta utrzymała się do dnia dzisiejszego. Nazwy samej wsi kronika nie tłumaczy.

Przez długie wieki istnienia Państwa Polskiego nie się tu ciekawego w Przegorzałach nie zdarzyło. W bezpośrednim sąsiedztwie leżące Bielany gościły u siebie wielmózów, którzy na pewno przez Przegorzały przejeżdżali, jednak maleńka wioska nie budziła niczyjego zainteresowania, żadne ślady ich bytności nie pozostały.

Niewątpliwie brał pod uwagę wzgórze przegorzalskie Mikołaj Wolski, gdy wybierał miejsce pod założenie klasztoru na Bielanach w r. 1604, a może zatrzymywał się tu Jan Kazimierz, gdy w r. 1655 jechał do Bielan, aby stamtąd patrzeć na płonący Kra-

ków. Pobyt ten upamiętnił na jednym z swych obrazów Jan Matejko.

Gawędziarz Starego Krakowa, Ambroży Grabowski, wspomina w swych pamiętnikach nazwę Przegorzał w związku z wycieczką do Bielan, a nawet wymienia nazwisko jednej żyjącej tu do dziś dnia rodziny.

Piękne położenie wsi, bogate podówczas zalesienie, niewielka odległość od miasta były przyczyną, że w pierwszych latach bieżącego stulecia mieszkańcy Krakowa zwrócili uwagę na te, w stosunku do miasta, duże zdrowotne właściwości Przegorzał. Wyrazem tego było wykupienie pojedynczych parcel, i wybudowanie kilku domków na pobyt letni. Ruch ten jednak, bardzo słaby, hamowany był brakiem komunikacji. Przyczyniało się do tego charakterystyczne dla ówczesnego pokolenia niewyrobienie sportowe, niezdolność i niechęć do odbywania dalszych spacerów. Wyrażna zmiana zaznaczyła się w latach dwudziestych bieżącego stulecia a szczególnie w okresie kilku lat poprzedzających drugą Wielką Wojnę.

Wówczas większa ilość osób zainteresowała się Przegorzalami i pobudowała tam swoje siedziby.

Okres taki jest wspólny dla wielu wsi podmiejskich i ma dla ich rozwoju kulturalnego i higienicznego przełomowe znaczenie. Wybudowanie domów zaopatrzonych w nowoczesne urządzenia, jak elektryczność, wodociąg, utworzenie jakiegoś ośrodka przemysłowego lub o charakterze przemysłowym jak w naszym wypadku Zakładu WYROBU Surowic Lecznich dla celów weterynaryjnych, jest bodźcem do podniesienia bodaj dla garstki mieszkańców ich stopy życiowej. Fakt, że jednak ponad 10 domów w Przegorzalach ma wodociąg, że od czasu do czasu, mimo ogólnego zubożenia, nowy dom włącza się do sieci wodociągowej lub zakłada światło elektryczne, ma źródło w pierwotnym istnieniu tych urządzeń w domach miejskiej inteligencji napływowej.

Należy docenić również wartość telefonu dla zdrowotności wsi; telefon bowiem stanowi niezastąpione ułatwienie w razie konieczności przewiezienia chorego do szpitala lub wezwania lekarza.

Materialne korzyści ludności miejscowej nie ograniczyły się do zarobków pewnego tylko odłamu mieszkańców przy samej budowie will, ale możliwości tego rodzaju trwają dalej; ludność bowiem sprzedaje część swych produktów gospodarczych na

miejscu, a także otrzymuje pracę w instytucjach kierowanych przez swych nowych współobywateli.

Także częściowo w dziedzinie kulturalnej przejawia się dodatni wpływ osiadłej ludności z miasta na wieś podmiejską. Miasto jako centrum życia umysłowego, twórca wartości idealnych, w ten sposób także zasięg swych wpływów rozszerza i wciąga w orbitę swych oddziaływań nowe warstwy.

Wojna, która spowodowała gwałtowne i nieoczekiwane przesunięcia w różnych dziedzinach nie oszczędziła też wsi podmiejskiej. — Oprócz wstrząsów ogólnych, których wieś podmiejska doświadczała na równi z innymi komórkami składającymi się na całość narodu, Przegorzały odczuły dodatkowo okupację jeszcze na inny sposób.

Dzięki swemu korzystnemu położeniu i pięknej okolicy, dzięki istnieniu kilku luksusowo zbudowanych domów, Przegorzały zostały wybrane przez wysokich urzędników niemieckich na miejsce zamieszkania. Na skutek dotkliwych ciężarów natury materialnej i moralnej, jakie zamieszkanie większej ilości Niemców dla wsi pociągnęło, ludność, jak często bywa bezkrytyczna i kierująca się w swych sądach chwilowymi nastrojami, nawet nieco sarknęła przeciw przybyszom z miasta, motywując to tym, że gdyby nie piękne domy, które postawili, nie byłiby Niemcy tak pochopnie w Przegorzałych się osiedlali.

Jednak Niemcy odeszli, „Wartenberg” wrócił do swej prastarej nazwy Przegorzały, a nurt dodatnich wpływów miasta dalej powoli, ale stale rozszerza swą sferę działania.

Wież Przegorzały gościła również podczas wojny wygnańców z dzielnic Polski wcielonych do Reichu i częściowo z terenów wschodnich. Po zakończeniu działań wojennych ludzie ci szybko odpłynęli, nie zostawiając na obliczu duchowym czy fizycznym wsi żadnych śladów.

Na innym jeszcze odcinku wpływ zamieszkania Niemców trwale się zaznaczył. Przez zburzenie budynku, zwanego barakami, który szpecił widok przejeżdżającemu gubernatorowi, a w których znajdowało pomieszczenie kilkanaście najbiedniejszych rodzin, ludność wsi zmniejszyła się o około 100 głów. Była to wyłącznie ludność bezrolna, bardzo uboga, częściowo element społecznie mniej wartościowy. Na skutek tego w chwili zbierania ankiety miałam do czynienia z ludnością bardziej zwartą,

jednolitą, z nieliczną tylko i już zasymilowaną grupą mieszkańców napływowych.

Należy wspomnieć jeszcze o jednym momencie, choć w naszym wypadku bez istotnego znaczenia. Wieś podmiejska często jest terenem, na którym osiedlają się licznie robotnicy, kierowani brakiem czy drożyzną mieszkań i dochodzący do pracy w fabrykach w mieście. Specjalny zespół warunków spowodował, że ten właśnie moment tu nie wchodzi w grę. Robotnicy z Przegorzał należą do ludności rdzennej, a obcy nie osiedlają się tutaj i z powodu trudności komunikacyjnych i na skutek tej okoliczności, że w części miasta przyległej do Przegorzał brak większych zakładów przemysłowych. Podkreślany wielokrotnie przez literaturę zagraniczną, zwłaszcza angielską, czynnik aktywny, jakim w zakresie unowocześnienia wsi jest robotnik, zazwyczaj więcej uświadomiony i lepiej materialnie wyposażony niż człowiek wsi, jest zastąpiony w całości sferą wpływów osiadłej inteligencji miejskiej.

Wychodząc z założenia, że poziom życia ludności w Przegorzałach uważać można za przekrój warunków bytowania higienicznego wsi podmiejskiej w szerokim zasięgu tego pojęcia, przystępuję do analizy stosunków zdrowotnych w Przegorzałach w tym przekonaniu, że tą drogą ustalone dane pozwolą oświetlić w nieco inny sposób jedno z czołowych zagadnień Polski współczesnej, tj. zagadnienie urbanistyki w ogóle, a zdrowotności miasta w szczególności. Ocena krytyczna ujemnych wartości, jakie wieś podmiejska dla miasta przedstawia, nasuwa higieniście jedynie słuszne wskazanie: uzdrowotnienie miasta nieosiągalne bez wszechstronnego uzdrowotnienia wsi podmiejskiej.

Historia Przegorzał ma jeszcze jedną tragiczną kartę, pisaną krwią i łzami. Musimy ją tu odczytać, choć dusza wzdryga się na wspomnienie tych chwil straszliwych, choć myśl przewodnia tej pracy jest jasna i pogodna i pełna zaufania w siły narodu, i chce na małym bodaj odcinku torować drogi, na których osiągnięcie lepszych warunków życia dla wszystkich jest możliwe.

Niemcy urządzili w latach 1939/40/41 w Przegorzałach miejsce kaźni; tutaj przywozili w autach, czasem nawet otwartych, skazańców z więzienia na Montelupich, i tu ich rozstrzeliwali. Mieszkańcy Przegorzał, którzy między godziną 7-mą a 8-mą rano szli do pracy w stronę Krakowa, prawie codziennie spotykali ponury pojazd, widzieli oddziały gestapowców mających wykonać egzekucję. Zwłoki chowano w masowym grobie, u stóp zbocza we wschodniej części wsi. Po wyjściu Niemców ludność otoczyła przesiąknięte krwią miejsce należną czcią.

Dzisiaj krzyż wyciąga swe kojące ramiona nad tym tysiącem naszych sióstr i braci, którzy już odeszli, i trosk i radości naszego życia nie znają.

Ale w duszach mieszkanców Przegorzał pozostało głuche echo salw, które codziennie słyszeli, pod powiekami do końca życia pozostanie obraz toczącego się auta z tymi, którzy odbywali ostatnią swą podróż.

Pamięć o nich związana z tą ziemią nie zaginie, choć po latach przejdą także ci, których serdeczne łzy oplakujące śmierć matek, ojców, mężów i synów dotąd nie obeschły.

OBRAZ STATYSTYCZNY PPZEGORZAŁ

Lato-jesień 1945 r.

Przy ujęciu statystycznym cech charakteryzujących stosunki mieszkaniowe i demograficzne wsi Przegorzały biorę pod uwagę bytowanie rdzennych mieszkańców, a spośród napływowych tylko tych, którzy ze względu na stopień kultury i rodzaj zatrudnienia tworzą z ludnością miejscową jednolitą całość zarówno pod względem stanowiska społecznego jak materialnych warunków bytowania.

Zastrzeżenie to i rozróżnienie jest konieczne, ponieważ w omawianej wsi osiedliły się rodziny z miasta, różniące się zasadniczo poziomem życia od ludności rodzimej. Objaw taki jest zresztą normalnym zjawiskiem w każdej prawie wsi podmiejskiej.

W naszym wypadku nie podlegają opisowi domy należące do profesora uniwersytetu, rektora jednej z wyższych uczelni, dwóch zamożnych dzierżawców dóbr kamedulskich, lekarki miejscowej, willa stanowiąca własność jednego z klasztorów krakowskich, budynek zajęty obecnie przez Polski Czerwony Krzyż na prewentorium dla dzieci, budynek wzniesiony przez Niemców, jako rezydencja gubernatora dystryktu krakowskiego, obecnie Instytut Leśny Wydziału Rolniczego U. J. Również szkoła i rodzina nauczyciela miejscowego zaliczona została do tej kategorii.

Wyżej wymienione domy są przeważnie nowocześnie postawione i należycie wyposażone, tak że włączenie ich w ogólną statystykę dałoby zupełnie fałszywy obraz właściwych stosunków mieszkaniowych na wsi podmiejskiej. Podobnie ujmowanie wspólne tej grupy ludności z mieszkańcami rdzennymi byłoby niesłuszne, gdyż pierwsi posiadają o wiele pełniejsze zrozumienie dla zagadnień higieny ogólnej i osobistej. Wyniki zestawień byłyby więc korzystniejsze, niż odpowiada to rzeczywistości.

Motywuując w ten sposób ominięcie w statystycznych zestawieniach powyższej grupy, biorę pod szczegółową rozwagę 100 domów mieszczących 140 mieszkań z zamieszkującymi je 629 mieszkańcami.

Mieszkania

Przegorzały posiadają 77 domów murowanych i 23 drewniane. W liczbie tej są cztery domy murowane jednopiętrowe, poza tym wszystkie parterowe.



Typ domu zaniedbanego
(fot. L. J. Spiss)



Typ domu starannie utrzymanego
(fot. L. J. Spiss)

Tabl. 1

Materiał budowlany		
domy	murowane	drewniane
jednorodzinne	42	19
wielorodzinne	35	4
Razem	77	23

Zabudowa jest luźna. Większe skupienia znajdują się w centrum wsi, i tam przeważnie odległość budynków od siebie wynosi kilkanaście metrów. W kilku tylko wypadkach odległość ta redukuje się do kilku metrów, a ponieważ równocześnie dotyczy to dwóch domów, w jednym wypadku czterech, każdorazowo z jednej bodaj strony zabudowania otwiera się szersza wolna przestrzeń.

Troska o zewnętrzny wygląd domów bardzo różna. Przeważają jednak domy utrzymane dość starannie, domów krańcowo zaniedbanych nie ma.

Rodzaj pokrycia dachu, ważny ze względów pożarowych, podany jest w zestawieniu poniżej:

Tabl. 2. Rodzaj pokrycia dachu

	domy murowane	domy drewniane
dachówka	74	7
blacha	0	1
papa	2	3
strzecha	1	12
Razem	77	23

Ważnym czynnikiem, często lekceważonym w budownictwie wiejskim z wielką szkodą dla higieny domu jest brak odpowiedniego podpiwniczenia. Domy na skutek tego nie tylko są chłodniejsze, ale podlegają łatwo zawilgoceniu. Sprawa ta w odniesieniu do domów w Przegorzałach przedstawia się następująco:

Tabl. 3. Podpiwniczenie domów

podpiwniczenie	domy murowane	domy drewniane
całkowite	4	0
częściowe	43	15
brak	30	8
Razem	77	23

Otoczenie domów nie świadczy o poczuciu higieny u ludności, jak i dostatecznie wysokim poziomie kultury mieszkaniowej. Na ogół przed domami są ogrody. Przegorzały liczą 70 ogródków kwiatowych i 81 warzywnych. Przeważnie występują one łącznie jako ogrody mieszane. Kilka tylko najbardziej zaniedbanych domków nie posiada żadnego ogródka. Jakkolwiek ogrody leżące w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań powinny wpływać na podniesienie estetycznego wyglądu całości, istnieją

inne momenty, które to korzystne wrażenie osłabiają, a nawet całkowicie zacierają. Nieład i niechlujstwo na podwórzach, nawet u zamożniejszych gospodarzy, błoto, sterty nieprzykrytego nawozu, niezamaskowane ustępy, stanowią tło, na którym twierdzenie o wsi podmiejskiej, jako czynnika dla kultury miasta ujemnym zyskuje jeden z punktów uchwytu.

Architektonicznie wszystkie domy przedstawiają się banalnie, nie posiadają żadnego charakteru, żadnego godnego podkreślenia kolorytu miejscowego. Nawet w domach starszych (jeden istnieje ponad 100 lat), żaden artystyczny motyw budowlany, czy wkomponowana ozdoba nie przerywa ogólnej monotonii.

W powyżej opisanych domach mieści się 140 mieszkań, obejmujących 282 izby, o następującym rozmieszczeniu:

Tabl. 4

mieszkania	1- izbowe	44	31.4%	co odpowiada	44 izbom
"	2- "	60	42.9%	" "	120 "
"	3- "	27	19.2%	" "	81 "
"	4- "	8	5.7%	" "	32 "
"	5- "	1	0.7%	" "	5 "
razem mieszkań		140	100.0%	co odpowiada	282 izbom

Z ogólnej liczby 140 mieszkań 89, tj. 63.6% zajętych jest przez samych właścicieli, reszta, tj. 51 mieszkań — 36.4% zajętych jest przez najemców. Rozmiar mieszkań w metrach kwadratowych i w odniesieniu do sześcianu powietrznego uwidoczony jest poniżej:

Tabl. 5

Powierzchnia mieszkania w metrach kwadratowych

poniżej 20 m ²	33 mieszkań	23.6%
od 20 do 30 m ²	55 "	39.2%
od 30 do 40 m ²	21 "	15 %
od 40 do 50 m ²	12 "	8.5%
od 50 do 60 m ²	14 "	10 %
powyżej 60 m ²	5 "	3.5%
r a z e m	140 mieszkań	100 %

Tabl. 6

Kubatura mieszkań w metrach sześciennych

poniżej 20 m ³	mieszkań	1	0.7%
od 20 do 40 m ³	„	11	7.8%
od 40 do 60 m ³	„	32	22.8%
od 60 do 80 m ³	„	46 *	32.8%
od 80 do 100 m ³	„	13	9.2%
od 100 do 120 m ³	„	10	7.1%
od 120 do 140 m ³	„	11	7.8%
od 140 do 160 m ³	„	11	7.8%
od 160 do 180 m ³	„	2	1.5%
od 180 do 200 m ³	„	2	1.5%
powyżej 200 m ³	„	1	0.7%
razem	mieszkań	140	100 %

Charakterystyka mieszkań pod względem innych cech zdrowotnych przedstawia się następująco:

Tabl. 7

Mieszkania w domach własnych

suche	54	utrzymane w porządku	47
wilgotne	34	nieporządne	42
częściowo wilgotne	1		
razem	89		89
podłoga drewniana w 77 mieszk.		podłoga utrzymana	
klepisko	9 „	czysto	w 69 mieszk.
posadzka	3 „	brudna	20 „
razem	89 mieszk.		89 mieszk.

Tabl. 8

Mieszkania wynajęte

suche	17	utrzymane w porządku	30
wilgotne	34	nieporządne	21
razem	51		51
podłoga drewniana	40	podłoga często myta	29
klepisko	0	brudna	22
posadzka	1		
podłoga drewniana pokost.	10		
razem	51		51

Oświetlenie i przewietrzanie odbywa się przez okna. Żadnych kanałów wentylacyjnych w domach nie ma. Brak również jakichkolwiek urządzeń w oknach dla łatwiejszego i równomierniejszego przewietrzania, jak wietrzników górnych. Okna

w zimie rzadko są otwierane, w wielu domach szczelnie zabite, tak że wymiana powietrza odbywa się głównie drogą wentylacji samoczynnej. Na parapetach okiennych stoją często doniczki z roślinami, produkty spożywcze i inne przedmioty, świadczące o tym, że otwieranie okien jest przez wielu mieszkańców uważane za zbyteczne.

Czystość szyb miernego stopnia.

Okna pojedyncze znajdują się w 36 mieszkaniach (25.7 %), podwójne w 104 mieszkaniach (74.2 %).

Stosunek powierzchni okien po odliczeniu ram i poprzeczek, a więc powierzchni światłonośnej do powierzchni podłogi przedstawiony jest na poniżej podanej tablicy.

Tabl. 9

Stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi	Ilość izb	Stosunek procentowy
1 : 3	4	1.4%
1 : 4	9	3.2%
1 : 5	7	2.4%
1 : 6	28	10 %
1 : 7	20	7.6%
1 : 8	33	11.7%
1 : 9	18	6.3%
1 : 10	48	17 %
1 : 11	13	4.6%
1 : 12	16	5.7%
1 : 13	7	2.5%
1 : 14	9	3.2%
1 : 15	13	4.6%
1 : 16	20	7.2%
1 : 17	4	1.4%
1 : 18	5	1.8%
1 : 19	3	1.1%
1 : 20	10	3.6%
1 : 21	5	1.8%
1 : 22	3	1.1%
1 : 23	1	0.3%
1 : 24	1	0.3%
1 : 25	1	0.3%
1 : 26	1	0.3%
1 : 27	0	0
1 : 28	1	0.3%
1 : 29	1	0.3%
oświetlenie pośrednie	1	0.3%
razem izb	282	100 %

Widzimy z powyższego, że znaczna część izb, gdyż ogółem 120, co wynosi 42.5% posiada oświetlenie dobre, najwyższy procent z poszczególnych pozycji, gdyż 17, przypada na oświetlenie dostateczne, stojące na granicy normy dobrego oświetlenia, to jest stosunek powierzchni światłonośnej do podłogi jak 1:10. Oświetlenie bardzo złe, wyrażające się w stosunku szyb do podłogi jak 1 do ponad 20 ma niewiele, gdyż tylko 15 izb.

Unikanie dużych okien jest wspólną cechą wszystkich mieszkań wiejskich we wszystkich krajach. Człowiek wsi zmuszony do pracy stale na przestrzeni otwartej, narażony na zmiany pogody, pragnie mieć w domu ciepło i być niejako odcięty od wpływów atmosferycznych.

Zwraca na ten szczegół uwagę A. Boll, podkreślają to autorzy angielscy, badający z ramienia Instytutu rolniczo-ekonomicznego w Oxfordzie stosunki wsi angielskiej. W literaturze niemieckiej wspomina o tym Körner.

Oświetlenie sztuczne: światło elektryczne doprowadzone jest do 12 domów i w tym zakresie zauważyć można stałą poprawę. — Charakterystycznym jest ze względu na hierarchię potrzeb człowieka wsi, że mieszkańcy włączają się indywidualnie do sieci, opłacając nawet wysokie koszty urządzenia linii, aby otrzymać światło. Natomiast w dziedzinie wody inicjatywa prywatna jest znikoma, mieszkańcy żądają przeprowadzenia wodociągów na koszt gminy, nie zgadzają się nawet na uczestniczenie w kosztach z tym związanych.

Najczęściej spotyka się oświetlenie naftowe, ostatnio podczas wojny rozpowszechniło się oświetlenie lampami karbidowymi. Ten rodzaj oświetlenia jest ze stanowiska higieny niekorzystny i ze względu na gazy spalinowe i przykrą woń karbidu.

Ogrzewanie: mieszkania jednoizbowe ogrzewa się piecami kuchennymi. Często dla oszczędności opału wstawiane są piecyki żelazne. Silne rozgrzanie pomieszczenia w chwili palenia, swąd gotowanego, pożywienia, czasem także strawy dla bydła, przy braku przewietrzania stwarza warunki higieniczne bardzo ujemne.

Mieszkania dwuizbowe w pewnym tylko procencie są ogrzewane w całości. Z pomiędzy 282 izb w 45 nie ma w ogóle pieca. W kilkunastu wypadkach mieszkańcy podają, że wstawiają na zimę piecyki. Stwierdziłam jednak, że na ogół opala się tylko jedno pomieszczenie i to nawet w dostatnich domkach, tak że po-

wodem tego nie jest brak opatu, czy jego wysoka cena, ale niski poziom potrzeb kulturalnych ludności.

Mając sposobność z racji mego zawodu nie ograniczać się do informacji podanych przez mieszkańców, ale chwycić przejawy życia niejako na gorąco, i wglądać w warunki mieszkaniowe, tak jak one naprawdę się przedstawiają, a nie gdy właściciel mieszkania jest przygotowany na przyjęcie gościa, mogłam np. zauważyć w domu stosunkowo zamożnym, że rodzina składająca się z trzech osób (w tym 18-letnia córka), śpi razem w jednym pokoju, a drugi nieopalony stoi pusty. Ojciec cierpi na rozpadową gruźlicę płuc i stale wydziela prątki.

Ludność

Przechodzę obecnie do cyfrowego podania najbardziej charakterystycznych momentów demograficznych wsi Przegorzały.

Tabl. 10

Wiek	Podział ludności według płci i wieku			Procent
	Mężczyzn	Kobiet	Ogółem	
do 4 lat	45	39	84	14.6
od 5 do 14	50	42	92	14.1
od 15 do 20	41	40	81	12.9
od 21 do 30	41	43	84	13.4
od 31 do 40	65	61	126	20.0
od 41 do 50	33	36	69	10.9
od 51 do 60	28	19	47	7.5
od 61 do 70	14	12	26	4.1
powyżej 70 lat	11	9	20	3.0
razem	328	301	629	100

Ludność ta jest rozmieszczona, jak wyżej podałem, w 140 mieszkaniach, w sposób następujący:

Tabl. 11

Ilość osób przypadająca na mieszkanie		
jednoizbowe:	122 osoby	19.4%
dwuizbowe:	296 „	47.1%
trzechizbowe:	136 „	21.9%
czterechizbowe:	70 „	11.1%
pięcioizbowe:	5 „	0.7%
razem	629 osoby	100 %

Mieszkania te liczą 282 izby, w których wielkość powierzchni w metrach kwadratowych i wielkość sześcianu powietrznego, przypadających na osobę dają następujące zestawienia:

Tabl. 12

Ilość metrów kwadr. wypadających na 1 osobę		
poniżej 5 m ²	40 mieszkań	28.5%
powyżej 5 do 10 m ²	75 „	53.5%
powyżej 10 do 15 m ²	18 „	12.8%
powyżej 15 do 20 m ²	5 „	3.5%
powyżej 20 m ²	2 „	1.4%
razem	140 mieszkań	100 %

Tabl. 13

Ilość metrów sześć. wypadających na osobę		
poniżej 10 m ³	12 mieszkań	8.5%
powyżej 10 do 15 m ³	40 „	28.5%
powyżej 15 do 20 m ³	30 „	21.4%
powyżej 20 do 25 m ³	22 „	15.7%
powyżej 25 do 30 m ³	17 „	12.1%
powyżej 30 do 40 m ³	10 „	7.3%
powyżej 40 do 50 m ³	5 „	3.6%
powyżej 50 m ³	4 „	2.8%
razem	140 mieszkań	100 %

Z powyższego wynika, że 85.7% mieszkań ma mniej, niż wymagane przez higienę 50 m³ pojemności na osobę.

Stosunki własności nieruchomości i ruchomej

Ponieważ zasadniczo mamy do czynienia ze wsią, a dla wsi praca na roli jest osią wokoło której krystalizują się wszystkie inne zagadnienia, przytaczam naprzód zestawienie stosunków własności rolnej.

Tabl. 14

Stosunki własności rolnej		
poniżej 0.2 ha	13 gospodarstw	14.4%
powyżej 0.2 do 0.5 ha	25 „	27.7%
powyżej 0.5 do 0.75 ha	17 „	18.8%
powyżej 0.75 do 1 ha	11 „	12.2%
powyżej 1 do 1.25 ha	10 „	11.1%
powyżej 1.25 do 1.5 ha	4 „	4.4%
Do przeniesienia	80 gospodarstw	

Z przeniesienia			80 gospodarstw		
powyżej 1.5	do 2	ha	3	„	3.3%
powyżej 2	do 2.5	ha	5	„	5.5%
powyżej 2.5	do 3	ha	1	„	1.1%
powyżej 3	ha		1	„	1.1%
razem			90 gospodarstw		100 %

Większa własność ziemiska nie istnieje w Przegorzatach już od dawna, gdyż przed kilkudziesięciu laty ówczesny właściciel rozparcelował swoją posiadłość pomiędzy tutejszych chłopów. Obecnie około 50 ha stanowi własność klasztoru kamedulów na Bielkach i częściowo parafii św. Piotra w Krakowie i jako dobra zakonne nie podlega obowiązującej ustawie wywłaszczeniowej.

Teren ten jest wypuszczony w dzierżawę i tworzy dwie jednostki gospodarcze: na jednej prowadzone jest wzorowe ogrodnictwo, druga miała przed wojną w pewnym stopniu charakter przemysłowy, służyła bowiem jako folwark, na którym prowadzono hodowlę koni dla wyrobu surowic leczniczych dla celów weterynaryjnych. Podczas wojny zakład wyrobu surowic został unieruchomiony, a obszar ten został wzięty pod zwykłą uprawę rolniczą.

Rozdrobnienie własności osiągnęło w Przegorzatach bardzo wysoki stopień. Najwięcej, gdyż ponad 27.7% gospodarstw ma poniżej 0.5 ha powierzchni, ponad 18% ma powierzchnię $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ ha, aż 15 jednostek liczy poniżej 0.2 ha. Niespełna 8% ma więcej niż 2 ha.

Zrozumiałą jest rzeczą, że o prawidłowym wykorzystaniu jednostek tak małych nie ma mowy, tym bardziej że, jak z zestawienia rodzaju pracy wynika (tabl. 19), kilka tylko gospodarstw prowadzi ogrodnictwo, a więc jedną z tych gałęzi rolnictwa, która w bliskości większego miasta daje większe widoki opłacalności.

Zemia należy do średnio urodzajnych. Gruntów pierwszej klasy nie ma wcale. Nieliczne działki zaliczyć by można do klasy drugiej, przeważa klasa trzecia i częściowo czwarta. Trudne warunki powojenne, brak nawozów sztucznych, brak koni do obróbki, pogarszają sytuację.

Procentowy udział poszczególnych plodów w całości produkcji rolniczej przedstawia się w przybliżeniu następująco:

Z przeniesienia			80 gospodarstw		
powyżej 1,5	do 2	ha	3	„	3.3%
powyżej 2	do 2,5	ha	5	„	5.5%
powyżej 2,5	do 3	ha	1	„	1.1%
powyżej 3	ha		1	„	1.1%
r a z e m			90 gospodarstw		100 %

Większa własność ziemską nie istnieje w Przegorzałach już od dawna, gdyż przed kilkudziesięciu laty ówczesny właściciel rozparcelował swoją posiadłość pomiędzy tutejszych chłopów. Obecnie około 50 ha stanowi własność klasztoru kamedułów na Bielanach i częściowo parafii św. Piotra w Krakowie i jako dobra zakonne nie podlega obowiązującej ustawie wywłaszczeniowej.

Teren ten jest wypuszczony w dzierżawę i tworzy dwie jednostki gospodarcze: na jednej prowadzone jest wzorowe ogrodnictwo, druga miała przed wojną w pewnym stopniu charakter przemysłowy, służyła bowiem jako folwark, na którym prowadzono hodowlę koni dla wyrobu surowic leczniczych dla celów weterynaryjnych. Podczas wojny zakład wyrobu surowic został unieruchomiony, a obszar ten został wzięty pod zwykłą uprawę rolniczą.

Rozdrobnienie własności osiągnęło w Przegorzałach bardzo wysoki stopień. Najwięcej, gdyż ponad 27.7% gospodarstw ma poniżej 0,5 ha powierzchni, ponad 18% ma powierzchnię $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ ha, aż 15 jednostek liczy poniżej 0.2 ha. Niespełna 8% ma więcej niż 2 ha.

Zrozumiałą jest rzeczą, że o prawidłowym wykorzystaniu jednostek tak małych nie ma mowy, tym bardziej że, jak z zestawienia rodzaju pracy wynika (tabl. 19), kilka tylko gospodarstw prowadzi ogrodnictwo, a więc jedną z tych gałęzi rolnictwa, która w bliskości większego miasta daje większe widoki opłacalności.

Ziemia należy do średnio urodzajnych. Gruntów pierwszej klasy nie ma wcale. Nieliczne działki zaliczyć by można do klasy drugiej, przeważa klasa trzecia i częściowo czwarta. Trudne warunki powojenne, brak nawozów sztucznych, brak koni do obróbki, pogarszają sytuację.

Procentowy udział poszczególnych plodów w całości produkcji rolniczej przedstawia się w przybliżeniu następująco:

25% ziemi wzięte pod uprawę ziemniaków, 30% pod żyto, 15% pod pszenicę, 15% pod buraki pastewne, 10% pod owies, nadto 5% pod inne rośliny. Wydajność zbiorów: z 1 hektara zbiera się przeciętnie około 100 metrów ziemniaków, 14 metrów pszenicy, tyleż żyta.

Atawistycznie wszczepiony chłopu głód ziemi i tu znajduje swój wyraz. Dzierżawa przez zarząd klasztoru obszarów w dwóch większych całościach usposabia ludność niechętnie do dzierżawców i jest powodem wybuchających od czasu do czasu niesnasek i sporów. Biorąc jednak rzecz ze stanowiska szerszego uznać należy, że tego rodzaju większy kompleks ma jedynie rację bytu, i dodatnia jego wartość występuje zarówno w odniesieniu do wsi jak i do miasta. Miasto bowiem otrzymuje płody ogrodnicze, ludność miejscowa znajduje zatrudnienie i doksztalca się zawodowo, pracując pod kierunkiem kwalifikowanych ogrodników. Większość osób pomieszczonych w tabl. 19 w rubryce „pracownicy rolni”, to jest zajęci pracą na roli jako robotnicy, jest zatrudniona na wymienionym obszarze, znajdując dobre warunki pracy i zarobku w pobliżu miejsca zamieszkania, co przede wszystkim dla kobiet ma duże znaczenie.

Część mieszkańców znajduje dodatkowy zarobek w sprzedaży wyprodukowanych w swoich ogródkach warzyw i owoców, choć przy wywiadach kilku zaledwie podało, że posiadany ogródek ma też wartość handlową. Zaledwie 8 gospodarstw posiada sad owocowy.

Owoce na ogół udają się dobrze. Według wykazu służącego do ustalenia kontyngentu w Przegorzalach jest 700 jabłoni, 500 grusz, 300 drzew wiśniowych, 1500 śliw.

Stan inwentarza żywego ma nie tylko znaczenie ekonomiczne, ale interesuje higienistę ze względu na ścisłe skojarzenie z zagadnieniem tak ważnym, jakim jest odżywianie ludności.

Tabl. 15

Inwentarz żywy

gospodarstwa posiadające:			1 krowę	2 krowy	3 krowy
			35	19	7
			1 kozę	2 kozy	3 kozy
			33	10	3
1 kure	2 kury	3 kury	4 kury	5 kur	6 kur
21	22	8	2	1	4

Ilość świń hodowanych ulega silnym wahaniom. W okresie zbierania wywiadów 45 gospodarstwa chowały świnię, jużto dla celów własnej konsumpcji, jużto na sprzedaż. Ilość gęsi znikoma, nie ma żadnego znaczenia. Natomiast ważną pozycję zarówno w budżecie pojedynczych gospodarstw, jak i w jakości odżywiania odgrywają hodowane z zamiłowaniem przez wielu mieszkańców króliki.

Zatem w całości było w Przegorzałach w tym okresie 94 krowy (poza tym 5 cieląt), 62 kozy, 126 kur. Drób skutkiem braku fachowej pielęgnacji na ogół chowa się źle; od czasu do czasu wybuchające epidemie niszczą całkowicie pogłowie kur.

Ilość koni wynosiła 13, psów było 47, kotów 43. Zamiłowanie do chowania kotów duże, gdyż są domy mające 3, czasem 5, nawet 6 kotów.

Ścisłe współzycie zwierząt domowych z człowiekiem w naszym wypadku wobec niskiej kultury higienicznej ma znaczenie zdrowotne ujemne. Ludzie nie rozumieją, że należy myć ręce po dotknięciu psa, że należy dać zwierzęciu osobną miskę, a nie podawać mu jedzenia w garnkach i na talerzach, z których korzystają ludzie. Naturalnie zarzut ten nie tyczy wszystkich domów. Przy ogromnym rozpowszechnieniu choroby robaczej zwierzęta domowe odgrywają niewątpliwie rolę w przenoszeniu zakażenia.

Higiena osobista mieszkańców

Zazwyczaj wiarygodne dane z tej dziedziny są trudne do zdobycia. Zapytani częściowo się krępują podawaniem szczegółów niezbyt pochlebnie świadczących o ich wyczuciu higienicznym, częściowo się obawiają, aby wiadomości te nie były w jakiś szkodliwy dla nich sposób wykorzystane.

Zadanie moje było jednak o tyle łatwiejsze, że jako lekarka miałam wgląd w sprawy dotyczące różnych szczegółów życia mieszkańców, a nadto mieszkając przez wiele lat w Przegorzałach i dzieląc na równi z wszystkimi złe i dobre chwile, a zwłaszcza ponury okres okupacji niemieckiej, zdobyłam sobie ich zaufanie.

Kąpiel i mycie ciała

Łazienki ani umywalni z bieżącą wodą nie ma nigdzie, chociaż już do niektórych domów doprowadzony jest wodociąg. Polecane w popularnej literaturze praktyczne i tanie urządzenia, pozwalające przy pomocy najprostszych środków stworzyć do-

godne warunki dla wymycia się, nie mają w opisywanej wsi zastosowania i nie budzą żadnego zainteresowania. Nie zauważyłam w żadnym z domów polecanego przez Kacprzaka „kącika do mycia”, to jest jakiegoś zacisznego miejsca, w którym możnaby się spokojnie umyć. Tylko w dwóch domach jest wanna. Kąpiel przyrządza się przez nagrzanie wody na blasze kuchennej. Miednica czy też miska do mycia służy często także do innych celów, np. na wodę do zmywania podłogi.

W jednej z sąsiednich wsi, w domu, do którego wezwana byłam do chorej, widziałam, jak pacjentka nie mogąc iść do ustępu oddawała stolec na miednicę, służącą do mycia dla reszty domowników. Trzeba dodać, że było to mieszkanie położnej, a więc osoby, która ze względu na swój zawód obowiązana jest przestrzegać zasady higieny.

Spośród dorosłych mieszkańców Przegorzał 69 osoby podały, że używają kąpieli, 19 osób myje całe ciało 2 razy na tydzień, 15 osób 3 razy na tydzień, 6 osób codziennie, reszta zaś raz na tydzień. Pojedyncze osoby podały, że myją się raz na miesiąc, kilka w ogóle nigdy całego ciała nie zmywa. W lecie podczas żniw dość dużo osób myje się codziennie. Młodzież używa kąpieli w Wiśle.

Ankieta wśród dzieci szkolnych częściowo potwierdziła powyższe dane, w szczególności co do dokładnego mycia ciała raz na tydzień, z pewnymi jednak odchyleniami; w zimie bowiem dużo dzieci całymi tygodniami wcale się nie myje, motywując to zakazem rodziców, którzy uważają, że mycie w zimie jest niezdrowe. Mycie głowy u dzieci ma miejsce przeciętnie raz na miesiąc.

Sprawa utrzymania czystości skóry przedstawia się lepiej w odniesieniu do niemowląt. Propaganda w tym zakresie trafia na podatniejszy grunt; świadomość, że kąpiel jest niejako koniecznością życiową dla niemowlęcia jest zakorzenionym pojęciem u większości matek.

Sprawa mycia rąk przed jedzeniem i po użyciu ustępu nie dotarła jeszcze do świadomości mieszkańców wsi podmiejskiej.

Zmiana bielizny

Z momentów składających się na całość higieny osobistej najlepiej przedstawia się sprawa zmiany bielizny. Tylko trzech mieszkańców podało, że zmienia bieliznę raz na trzy tygodnie,

24 osoby zmienia bieliznę dwa razy w tygodniu, 7 osób trzy razy tygodniowo, prawie wszyscy zaś raz tygodniowo; w porze letniej podczas żniw nawet codziennie. Większość dzieci przebieranych jest również dostatecznie często. Oświadczenie to odpowiada prawdzie, gdyż miałam niejednokrotnie sposobność je stwierdzić podczas badania lekarskiego. Nie spotkałam się z bielizną o dużym stopniu zabrudzenia. W związku z tym pozostaje fakt, że wypadki wszawicy są również stosunkowo rzadkie.

Gorzej przedstawia się ta rzecz w odniesieniu do bielizny pościelowej, która jest często bardzo brudna i zniszczona, a niejednokrotnie brak jej zupełnie. Niedostatek spowodowany wojną sprawił, że pokaźna ilość osób nie jest zaopatrzona w bieliznę i ubrania.

Ubrania wierzchnie

164 osoby podały, że nie mają dostatecznych ubrań wierzchnich, brak bielizny zgłosiło 219 osób. Liczby te są chwiejne, gdyż oparte wyłącznie na subiektywnej ocenie podającego, a wiadomo, że w szczególności w odniesieniu do ubrania i pożywienia wymagania są bardzo różne, i to, co dla jednego osobnika jest dostatecznym, a nawet symbolizuje dobrobyt, dla drugiego nie przedstawia żadnej wartości. Ale nawet na tym wyłącznie osobistym osądem zaciemnionym tle, uwypukla się jeden szczegół, dla wsi podmiejskiej niezmiernie charakterystyczny i ze stanowiska higieny bardzo ważny. Naświetlają go liczby wyrażające ilość osób odczuwających brak już to bielizny, już to ubrań wierzchnich. Przeważa znacznie ilość osób, którym brak bielizny nad tymi, którzy nie są zaopatrzeni w ubrania. Pozostaje to w związku z faktem, że u mieszkańców wsi podmiejskiej pod wpływem miasta rozbudza się chęć posiadania modnych a czasem i kosztownych ubrań, mniejszą uwagę zwraca się na bieliznę, która nie w tym stopniu zadawała uczucie próżności. Ze szkodą dla zdrowia całej rodziny sprzedaje się płody gospodarstwa domowego, nie daje domownikom do spożywania owoców, czy dostatecznej ilości mleka, aby tylko zdobyć pieniądze na kupienie ubrania, nie tyle potrzebnego, ile drogiego choćby niepraktycznego.

Jest to powszechna cecha wsi podmiejskiej, a ma silny odzwiek na ogólnej zdrowotności, więc dlatego tak silnie ją tu podkreślam.

1 ręcznik na	Ilość wypadków	Ilość osób	Procent
1 osobę	56	56	8.8
2 osoby	59	118	18.7
3 osoby	38	114	18.1
4 osoby	27	108	17.1
5 osób	14	70	11.1
6 osób	15	90	14.3
7 osób	2	14	2.2
8 osób	2	16	2.5
9 osób	2	18	2.8
2 ręczniki na 3 osoby	5	15	2.3
2 ręczniki na 5 osób	2	10	1.5
		629 osób	100%

Sposób spania

Tabl. 17

Osobne łóżko	222 wypadków	222 osób	35.3%
2 osoby na jednym łóżku	196 „	392 „	62.3%
3 osoby na jednym łóżku	5 „	15 „	2.3%
		629 osób	100%

Sposób spania jaskrawo zaprzecza podstawowym wymogom higieny i zasadzie: każda osoba oddzielnie łóżko. Tylko nieco więcej niż $\frac{1}{3}$ część ludności posiada własne posłania, większość śpi po dwie osoby razem, a w pojedynczych wypadkach wypada nawet po trzy osoby na jedno posłanie. Stan ten pogarsza się niepomrotnie w zimie. Gdy weźmiemy na uwagę, że 45 izb nie posiada pieca, a nawet z tych, które piec mają dużo jest nieogrzanych z powodu oszczędności opału, zrozumiemy, że zagęszczenie ludności w jednej izbie się zwiększa i z braku miejsca na ustawienie łóżek wiele osób, które w lecie korzystają z osobnych posłań, śpią w zimie po dwie i więcej na jednym łóżku. Tę bolączkę wsi podmiejskiej rozważać musimy jeszcze pod innym aspektem, mianowicie, nie tylko wiele osób, ale jakie osoby śpią razem. Najkorzystniej jeszcze gdy śpią razem dzieci odpowiadające sobie wiekiem i jednakowej płci. Często jednak śpi matka, a nawet babka z dzieckiem, przez co dziecko znajduje się w warunkach bardzo dla jego prawidłowego rozwoju niekorzystnych. Zdarzają się wypadki, że dorastające rodzeństwo śpi razem, np. 15-letnia dziewczyna z 11-letnim bratem, co więc ze względów moralno-wychowawczych jest niedopuszczalne.

Tłem tego ponurego obrazu jest nie tylko ciasnota mieszkaniowa, ale w dużym stopniu niski poziom potrzeb mieszkańców. Nieraz podawano mi, że do niedawna dziecko spało w osobnym łóżeczku, które potem dla jakichś zupełnie nieistotnych powodów usunięto, a dziecko śpi razem z babką; lub też nawet przy posiadaniu swego łóżka córka chce spać razem z matką. Gruźlica, choroba robacza, to najważniejsze ogniwa łańcucha chorób, które tą drogą szerzą się wśród ludności.

Dbłość o uzębienie

Ponieważ własna szczoteczka do zębów jest elementem podstawowym przyborów służących do utrzymania pewnego poziomu higieny osobistej, zapytywałam przy zbieraniu ankiety każdego, czy ją posiada, no i naturalnie czy używa. Z pomiędzy miesz-

BIBLIOTEKA
SZKOŁY INŻYNIERSKIEJ
w Poznaniu

Nr. _____

Tabl. 18

Schemat według którego zbierano ankiety dotycząc warunków higienicznych mieszkańców wsi Przegorzały.
Lato i jesień 1945

Nazwisko:

Nr domu:

Data:

Budynek: murowany, drewniany, piętrowy, parterowy, kryty dachówką, blachą, strzechą, podpiwniczony, w całości, częściowo, niepodpiwniczony, strych: czy jest używany do spania, czy obora pod tym samym dachem, utrzymanie domu. U w a g i :

Mieszkanie: własne, wynajęte (komorne . . .) suche, wilgotne, przewietrzane, podłoga drewniana zapuszczana, drewniana zwykła, posadzka, klepisko, podłoga często myta, brudna, utrzymanie mieszkania: staranne, średnie, zaniedbane. U w a g i :

Ilość po- mieszczeń	W y m i a r y	m ²	m ³	Ilość okien	Okna pojed.	Okna podw.	Wymiary okien	Oświetl. pośrednie	Piece	Pomieszczenia dodatkowe	U w a g i
1.											
2.											
3.											
4.											

Mieszkańcy:

L.p.	Wiek	Pieć	Zawód	Miejsce pracy	Ilość godzin pracy	Zmiana bielizny	Jakość bielizny	Ubranie wierzchnie	Kapcie	Mycie gumowne	Szczotka do zębów	Denty- sta	Ręcznik	Stan zdrowotny	U w a g i
1.															
2.															
3.															
4.															
5.															
6.															
7.															

Sposób spania:

Odżywianie: dobre, wystarczające, słabe, złe, bardzo złe; spożywanie mięsa, jaj, mleka, jarzyn, owoców. Przechowywanie pożywienia:

U w a g i :

Zaopatrzywanie w wodę: wodociąg własny, studzienka wodociągowa, studnia Nr zaopatruje domów U w a g i :

Ustępy: własny dla jednego domu, wspólny dla . . . domów. Ile osób z niego korzysta . . . Rodzaj dołu kloaczego . . . utrzymanie . . . U w a g i :

Sprzet do sprzątania: miotły, łopaty na śmiecie, wiadra na brudną wodę. Usuwanie śmieci:

Ogród kwiatowy: warzywny, sad, dla własnego użytku, handlowy.

Zwierzęta domowe: konie, krowy, kozy, barany, króliki, kury, gęsi, psy, koty. U w a g i :

kańców dorosłych i dzieci od lat 5, 92 osoby podały, że szczotki w ogóle nie posiadają. W jednym z domów trzy osoby posługują się tą samą szczoteczką, w innym 4.

Szczególnie jednak na tym właśnie odcinku mam zastrzeżenia co do prawdziwości odpowiedzi, raczej przypuszczam, że wiele więcej osób szczoteczki nie używa, ale ze zrozumiałych powodów nie chce się do tego wobec mnie przyznać.

Ankieta przeprowadzona w szkole wykazała, że około połowa dzieci ma swoje własne szczoteczki do zębów, reszta albo wcale zębów nie myje, albo używa wspólnej szczotki z rodzicami i rodzeństwem.

W liczbie 92 osób, które należy brać pod uwagę przeważają osoby stare nad młodymi i w średnim wieku. Pewien postęp więc jest widoczny. Niema różnicy między kobietami i mężczyznami w zakresie troski o czystość jamy ustnej.

Stan uzębienia na ogół jest bardzo zły. Próchnica jest w dzisiejszych czasach kalectwem tak powszechnym, że tylko dzięki stałej opiece dentystycznej można utrzymać uzębienie w dostatecznej sprawności. 250 osób podało, że nigdy nie chodzi do dentysty. Obecność resztek spróchniałych koron, zczerniałych korzeni tkwiących w dziąsłach, kamień nazębny, bardzo duże ubytki, to codzienny obraz, z jakim się lekarz przy badaniu chorego spotyka. Materialna strona nie wchodzi często w grę, gdyż nawet zamożni gospodarze i osoby ubezpieczone tego rodzaju stan uważają za normalny. Lekarz spotyka się z zupełnym brakiem zrozumienia doniosłości dobrego uzębienia na zdrowie. Pouczenia w tej dziedzinie pozostają często bez echa. Większość uważa zabiegi dentystyczne za ostateczność, do której ucieka się w razie silnego, nie dającego się inaczej uśmierzyć bólu.

Sprawa opieki dentystycznej jest polem, na którym medycyna zapobiegawcza musi w najbliższej przyszłości rozwinąć energiczną propagandę.

Praca zarobkową mieszkańców

Poza otoczeniem w szerszym pojęciu, to jest mieszkaniem, i poza otoczeniem bezpośrednim, którego wyrazem jest zespół czynników składających się na pojęcie higieny osobistej, trzecim zasadniczym elementem wyznaczającym bytowanie jednostki i całych grup społecznych pod względem zdrowotności jest praca zawodowa.

Warunki pracy ludności Przegorzał odzwierciedlone są w poniżej podanych zestawieniach.

Tabl. 19

Rodzaj pracy zawodowej ludności

	mężczyźni	kobiety	ogółem	%
rolnictwo	33	8	41	6.5
ogrodnictwo	3	0	3	0.4
robotnicy rolni	4	24	28	4.4
robotnicy	158	13	171	27.2
rzemieślnicy wiejscy	5	6	11	1.7
inne zawody	23	4	27	4.2
gospodarstwo domowe	0	161	161	25.6
starcy i emeryci) nie	8	6	14	2.2
małoletni) pracują	94	79	173	27.5
	328	301	629	100 %

Na tle powyższej tablicy występuje jasno szczegół charakterystyczny dla wsi podmiejskiej, mianowicie wybitnie mała ilość mężczyzn, dla których rolnictwo jest zawodem głównym. Różnica ta choć słabo zaznaczona występuje też w odniesieniu do kobiet, gdyż na 8 rolniczek jest 13 robotnic.

Robotnicy i robotnice rolni, a więc najemne siły, dla których głównym źródłem zarobku jest praca na roli, na folwarku, którego oni sami nie są właścicielami, znajdują się w Przegorzałach w małej ilości, gdyż tylko 4 mężczyzn podaje ten rodzaj pracy za swoje właściwe źródło utrzymania, natomiast 24 kobiety. Różnica znajduje wytłumaczenie w dążności kobiety ze względu na stosunki rodzinne do szukania zarobku blisko miejsca zamieszkania.

Tabl. 20

Długość dnia roboczego

Ilość godzin pracy	mężczyźni	kobiety	ogółem	%
8	10	14	24	3.8
10	48	46	94	14.9
12	88	79	167	26.5
powyżej 12	47	74	121	19.2
nie określili ilości godzin	28	0	28	4.4
nie pracują (chorzy, starcy)	13	9	22	3.5
małoletni	94	79	173	27.5
razem:	328	301	629	100 %

Z powyższego widać, że zarówno w odniesieniu do kobiet jak mężczyzn przeważa zdecydowanie praca całodzienna nad określonym, ustawowo ujętym czasokresem. Jest to szczególnie charakterystyczny dla ludności podmiejskiej, która oprócz zajęcia w fabryce czy warsztacie oddaje się pracy na roli i w ogrodzie. Kobiety podają częściej czas dłuższy niż 12 godzin, nieraz 16, a nawet 18 godzin, co jest zrozumiałe ze względu na charakter obowiązków domowych wypełniających kobiecie przy nieumiejętnej organizacji zajęć cały dzień, tym więcej, że kobiety również w znacznej mierze biorą udział w pracach rolnych i ogrodniczych.

18-godzinny dzień pracy jest również podkreślany przez autorów obcych jako szkodliwość charakterystyczna dla mieszkańców wsi.

W liczbie 28 mężczyzn, którzy nie określili dokładnie długości dnia roboczego mieszczą się uczniowie szkół zawodowych, przygodnie prócz nauki zarobkujący, oraz członkowie takich zawodów, jak milicja itp.

Wśród „niepracujących” z powodu choroby mieszczą się chronicznie chorzy (gruźlica, niedorozwój).

Tabl. 21

Miejsce pracy mieszkańców

	mężczyźni	kobiety	ogółem	%
uczęszcza do szkoły w Przegorzalach	41	31	72	11.4
uczęszcza do szkoły w Krakowie	33	15	48	7.6
pracuje w Przegorzalach	83	198	281	44.7
pracuje poza miejscem zamieszkania	121	13	134	21.3
chorzy i starcy	8	6	14	2.2
małoletni	42	38	80	12.7
	nie pracują			
Razem:	328	301	629	100

Robotnicy z Przegorzał pracują głównie w Krakowie jako murarze, ślusarze, stolarze, elektromonterzy i na Bielanych w Wodociągach Miejskich. Kobiety pracują w fabryce ubrań, cholewkarskiej, w drukarni itp. W rubryce „inne zawody” mieszczą się samodzielni kupcy, ekspedientki, pielęgniarki itp. Wśród osób pracujących poza Przegorzalami 109 pracuje w Krakowie, 23 na Bielanych, 1 w Prokocimu, 1 w Bieżanowie.

Tabl. 22

Podział ludności według wieku i miejsca zatrudnienia

wiek	uczęszcza do szkoły w Prze- gorzałach		uczęszcza do szkoły w Kra- kowie		pracuje w Przegorza- łach		pracuje poza miejscem za- mieszkania		nie pracuje		ogółem	
	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.
poniżej lat 6	3	1	0	0	0	0	0	0	42	38	45	39
lata 7—14	37	29	7	8	3	3	3	2	0	0	50	42
lata 15—20	1	1	26	7	2	23	12	9	0	0	41	40
lata 21—30	0	0	0	0	18	42	23	1	0	0	41	43
lata 31—40	0	0	0	0	19	60	46	1	0	0	65	61
lata 41—50	0	0	0	0	11	36	22	0	0	0	33	36
lata 51—60	0	0	0	0	15	18	13	0	0	1	28	19
lata 61—70	0	0	0	0	9	10	2	0	3	2	14	12
powyżej 70 l.	0	0	0	0	6	6	0	0	5	3	11	9
Ogółem	41	31	33	15	83	198	121	13	50	44	328	301

Sprawa ta zasługuje na głębszą rozwałę ze stanowiska zdrowotności mieszkańców, a to z powodu braku należytej komunikacji. Jedyną możliwość dostania się do Krakowa daje kolejka wąskotorowa, własność Wodociągów Miejskich w Bielanach, kursująca kilka razy dziennie. W godzinach jednak, w których ludzie zarobkujący muszą wychodzić, aby zdążyć do swych warsztatów pracy, kolejka jest tak przeładowana mieszkańcami Bielan, że tylko pojedyncze osoby mogą czasem z trudem wejść do wagoniku.

Jazda odbywa się w warunkach bardzo niekorzystnych, na dachu, na buforach, na wózkach z węglem. Opłata jak na zarobki robotnicze dość wysoka, gdyż 10 zł. Kolejka jedzie wolno, nierzadko się psuje, tak że wielu mieszkańców przekłada pójście pieszo nad wątpliwą jazdę kolejką. Odległość do przystanku tramwajowego wynosi 3 i ½ km, przejście zależnie od szybkości kroku 35 do 45 minut. Należy przyjąć tę drugą wartość, gdyż robotnicy idą zazwyczaj obciążeni narzędziami pracy, pożywieniem, zresztą odbywając tę drogę codziennie muszą stosować krok miarowy, raczej nieco wolniejszy. Często nie korzystają także z tramwaju, zarówno z powodu przepełnienia w rannych godzinach, jak i z powodu wysokiej ceny biletu tramwajowego.

Przyjąć więc można, że przeciętnie robotnik potrzebuje na dostanie się do miejsca pracy 1 i ½ godziny, łącznie z powrotem 3 godziny. W sumie daje to dla 109 osób 327 godzin straconych dziennie. Młodzież uczęszczająca do szkół w Krakowie traci nieco mniej czasu, gdyż w większej mierze korzysta zarówno z kolejki, jak dzięki biletom zniżkowym, z tramwaju.

Podkreślić trzeba, że drogę tę odbywać muszą robotnicy codziennie, bez względu na warunki atmosferyczne, na wichry i deszcze. W związku z tym jeszcze wyraźniej rysuje się szkoda jaką tych nieproduktywnie straconych 327 godzin przynosi.

Codzienna wędrówka wyczerpująca fizycznie, osłabia prężność umysłową, chęć zajęcia się pracą inną poza zawodową, sportem i czytaniem.

Zupełne zaniedbanie problemu komunikacji podmiejskiej łącznie z zupełnym brakiem planowania, mającego na celu rozmieszczenie pewnych ośrodków pracy po wsiach podmiejskich przejawia się w tym szczególnie dostatecznie silnie.

Robotnicy wodociągowi pracujący na Bielanych są o tyle w lepszych warunkach, że jazdy kolejką są dostosowane do rozkładu ich dnia roboczego i dla nich muszą być miejsca w kolejce przed innymi pasażerami.

Rzemieślnicy pracujący wyłącznie na wsi i dla wsi występują w bardzo nikłym odsetku. Kilka kobiet zajmuje się krawieczyzną, nadto zatrudnienie znajduje krawiec, kowal i trzech szewców. Dla ludności liczącej kilkaset osób jest to ilość wystarczająca.

Dzieci poza nauką szkolną pomagają w zajęciach domowych.

*

Stosowanie i znajomość praktyczna zasad higieny osobistej w połączeniu z zarobkami uzyskanymi pracą zawodową kształtują dwa dalsze ogniwa tego biologicznie i społecznie tak złożonego zjawiska, jakim jest ogólna zdrowotność. Ogniwami tymi są odżywianie i chorobowość ludności.

Odżywianie ludności

Stan odżywienia ludności podmiejskiej w r. 1945 nie jest odzwierciedleniem normalnych stosunków na tym ważnym odcinku. Odżywienie nie było bowiem wtedy wypadkową swobodnie grających sił gospodarczych, kierowanych znajomością pod-

stawowych zasad higieny w tym zakresie. Zubożenie powojenne, wyniszczenie kraju przez okupanta niemieckiego, konieczność oddawania kontyngentów, przydziały kartkowe, wydatna pomoc UNRRY, to wszystko czynniki, ujemne czy dodatnie, ale niejako sztuczne, które wpłynęły na zatarcie obrazu charakterystycznego dla okresu przedwojennego, a stworzyły nowy zespół zagadnień żywnościowych, otwierający nowe pole dla pracy badawczej higienisty i socjologa.

Odżywianie ludności podmiejskiej jest w znacznym stopniu zależne od posiadanego inwentarza żywego. Stan posiadania bydła, kóz i kur podaje tabl. 15. — Ludność sprzedaje dość dużo mleka do miasta, masło wyrabia tylko dla potrzeb domowych, jaj również nie sprzedaje. Mleko kóz służy wyłącznie dla własnego spożycia. Króliki i ubój świni wpływają również dodatnio na podniesienie poziomu odżywiania. Jak wyżej wspomniałam istnieje 80 ogródków warzywnych i 8 sadów, wytwórczość których, jak podano, służy przede wszystkim dla własnego spożycia.

Przedstawiciele zapytywanych 140 rodzin podali odżywianie jako:

Tab. 23		Tabl. 24a		Tabl. 24b	
Grupa odżywienia	rodzin	Spożycie jaj		Spożycie owoców	
		jadają	nie jadają	jadają	nie jadają
I. dobre	16	16 rodzin	0 rodzin	16 rodzin	0 rodzin
II. wystarczające	57	51 „	6 „	54 „	3 „
III. słabe	52	27 „	25 „	41 „	11 „
IV. bardzo słabe	12	4 „	8 „	12 „	0 „
V. bardzo złe	3	1 „	2 „	3 „	0 „
r a z e m	140	99	41	126	14

Tabl. 24c

Spożycie mięsa

Grupa odżywienia	codziennie	3 razy tygodn.	2 razy tygodn.	raz na tydzień	raz na 2 tygodn.	raz na miesiąc	nie jadają
I.	1	3	3	8	1	0	0
II.	0	1	2	45	6	3	0
III.	0	0	2	7	11	7	25
IV.	0	0	0	3	0	2	7
V.	0	0	0	1	0	0	2

Podczas gdy w odniesieniu do jakości pożywienia otrzymać można w przybliżeniu dane odpowiadające prawdzie, to wysnu-

wanie jakichkolwiek wniosków z odpowiedzi dotyczących się ilości, byłoby zupełnie błędne. Na podstawie pojedynczych sprawdzonych oświadczeń przypuszczać należy, że w wielu wypadkach odżywienie ilościowo nie odpowiada normom higienicznie uznanym za wystarczające. Wprawdzie wszystkie rodziny podały, że używają mleka, jednak często w ilości znikomej. Tak np. gospodarstwa złożone z czterech osób wypijały $\frac{1}{2}$ litra mleka na dwa dni. Biorąc na uwagę znaczenie mleka jako pełnowartościowego pokarmu, głównego nośnika soli mineralnych, stwierdzamy w tym kierunku duże braki, mające niewątpliwie daleko sięgający oddźwięk w rozwoju fizycznym naszej ludności.

Uderza również brak umiejętności kulinarnych u kobiet, monotonia posiłków, zupełne zaniedbanie w tej dziedzinie, nawet w dostatnich domach.

Spostrzeżenia poczynione na elemencie najbardziej dostępnym obiektywnemu badaniu, to jest dzieciach szkolnych, prowadzą do wniosku, że odżywienie na ogół jest wyraźnie niedostateczne. Spośród 30 zaobserwowanych dzieci, tylko u pięciorga stwierdzono na podstawie zewnętrznego wyglądu dobry stan odżywienia.

Przechowywanie produktów spożywczych jest nieodpowiednie. Nie ma prawie nigdzie odrębnego pomieszczenia na ten cel. W 5 wypadkach podano, że miejscem przechowywania jest komora, służąca zresztą za skład innych przedmiotów, w 4 wypadkach pożywienie leży w sieni, poza tym wszędzie pozostawia się je w izbie, niedostatecznie zabezpieczone przed muchami, w nieodpowiedniej temperaturze. Największą stosunkowo troską otacza się mleko, które zazwyczaj wynosi się do piwnicy.

Chorobowość ludności

Problem chorobowości ludności wsi podmiejskiej jest funkcją wielu różnorodnych czynników, natury nie tylko materialnej, jak dobrobytu, odpowiedniego odżywienia, właściwego mieszkania. Sięga on głęboko w społeczną strukturę i psychikę wielkiego odłamu ludności, jaki stanowią mieszkańcy wsi podmiejskich. Rzut tego zagadnienia na płaszczyznę, jaką tworzy zawiliły system pojedynczych elementów składających się na całokształt bytowania narodu, rysuje się wyraźnie dla oczu badacza-higienisty.

Choroba w tym oświeceniu nie jest zjawiskiem oderwanym, ważnym dla danego indywiduum, ale przejawem o znaczeniu głębszym, odzwierciedlającym tło społeczne, z którego wyrasta.

Analiza poszczególnych grup zachorzeń daje nie tylko wgląd w istotę kompleksu, który obejmujemy pojęciem zdrowotności wsi podmiejskiej, ale przez poznanie okoliczności towarzyszących chorobie, pozwala na wysnuwanie wniosków o podłożu realnym i zasięgu dla medycyny zapobiegawczej bardzo rozległym.

Ogólna zdrowotność mieszkańców Przegorzał sporządzona według kartotek chorych U. S. oraz, w odniesieniu do chorych nieubezpieczonych, według danych z prywatnej praktyki przedstawia się następująco:

W okresie za lata 1941 do września 1945 korzystało z porady lekarza domowego U. S. 456 osób. Nie wchodzi tu w rachubę dzieci do lat 10, mające swą własną kartotekę. Wiele z tych osób odwiedzało lekarza w tym czasie kilkanaście a nawet kilkadziesiąt razy.

Uszeregowanie chorób w poszczególne grupy przedstawia się następująco:

Tabl. 25

Choroby zakaźne	30
Gruźlica	47
Choroby narządu oddechowego i gardła	62
Choroby przewodu pokarmowego	77
Choroby serca i naczyń	23
Choroby krwi	6
Choroby nerek i dróg moczowych	12
Choroby kobiece	14
Choroby narządów płciowych męskich	5
Choroby weneryczne	3
Choroby przemiany materii i gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu	11
Choroby nerwowe	9
Choroby umysłowe	3
Choroby narządów zmysłów	5
Choroby gośćcowe	69
Choroby skóry	62
Nowotwory złośliwe	1
Nowotwory łagodne	2
Choroby urazowe	25

W grupie chorób zakaźnych na pierwszym miejscu wymienić należy tyfus brzuszny, jako typową chorobę społeczną zwią-

zaną z niskim stopniem kultury higienicznej. Obserwowana w r. 1941/42 wzmożona ilość zachorowań, a mająca swe źródło w fatalnym stanie zaopatrzenia w wodę, była bodźcem do wszczęcia kroków mających na celu włączenie całych Przegorzał do sieci wodociągowej.

Sprawą zimnicy w Przegorzałach zajmowałam się dokładniej na innym miejscu, przy czym doszłam do wniosku, że jest to choroba, która dawniejszą swą grozę w dużym stopniu utraciła, została obecnie opanowana i dla całości zagadnień zdrowotnych kraju ma mniejsze znaczenie.

Z innych chorób zakaźnych notowano 6 wypadków błonicy, 2 wypadki czerwonki, 12 wypadków róży, oraz dość liczne wypadki odry. Ze względu, że z tą chorobą nie zawsze zwracano się do lekarza podanie cyfry nie ma znaczenia.

W okresie tym stwierdziłam dwa wypadki tyfusu plamistego, obydwa śmiertelne; jeden u repatrianta z Niemiec, drugi u kobiety, stałej mieszkanki Przegorzał, o nieznanym źródle zakażenia.

W rubryce „gruźlica” złączyłam wypadki otwartej gruźlicy, nacieki swoiste, i czynne sprawy gruczołowe. W okresie zbierania wywiadów stanowiących podstawę powyższych zestawień było w Przegorzałach 7 osób dorosłych, a 4 dzieci cierpiących na otwartą gruźlicę płuc z wydzielaniem prątków. Chorzy pozostawali wśród swej rodziny, nie chcieli i nie umieli zachowywać koniecznych środków ostrożności, nawet zasadniczego wymagania profilaktyki, usunięcia dzieci z otoczenia chorych, nie dało się skutecznie. Obojętność pod tym względem jest tak niewzruszona, że nawet bezpośrednio przeżywany wypadek w rodzinie jednego z najzamożniejszych gospodarzy, zakażenia i śmierci zdrowego i ze zdrowych rodziców pochodzącego niemowlęcia na skutek zamieszkania przez parę tygodni wspólnie z człowiekiem chorym na gruźlicę, nie obudził mieszkańców z letargu umysłowego w dziedzinie profilaktyki gruźlicy.

Warunki sprzyjające szerzeniu się gruźlicy istnieją w całej pełni; ciasnota mieszkaniowa nasilająca się w zimie, nieodpowiednie przewietrzanie, spanie po dwie osoby na jednym pościu, konieczność codziennych wyczerpujących wędrówek pieszych związana z brakiem komunikacji, niepełnowartościowe pożywienie, a przede wszystkim brak podstawowych wiadomości z dziedziny higieny.

Nasza klęska narodowa, jaką jest rozpowszechnienie się grzlicy zwłaszcza po wsiach, znajduje także w Przegorzałach swój tragiczny wyraz.

Wśród chorób narządu oddechowego mieszczą się prócz jednostek dokładnie określonych, jak zapalenie płuc, zapalenie oskrzeli, także inne cierpienia bez tła swoistego, ujmowane ogólnie jako grypy, częściowo też tutaj wliczone są niektóre choroby górnych dróg oddechowych, to jest krtani, ścisłego bowiem rozdziału wykonać się nie da.

W zakresie chorób przewodu pokarmowego najczęściej występują katary żołądka i kiszek, na drugim zaś miejscu stoi wrzód żołądka, którego częstość zarówno w Przegorzałach jak Bielanach zwraca uwagę i jest tematem obecnie szczegółowo opracowywanym. Zapalenie wyrostka robaczkowego i schorzenia wątroby są o wiele rzadsze.

Choroba robacza, niestety bardzo częsta, nie jest w kartotekach ani w jednym wypadku notowana. Ludność nie uważa robaków za chorobę, ale za fizjologiczną właściwość ustroju. Rozpowszechnienie owsika i glisty ludzkiej jest olbrzymie. Spotkałam się z powiedzeniem, że dziecko wydziela takie kłębowniska robaków, że się samo swojego stolca obawia. Nierzadko są wypadki, także u dorosłych, wydostawania się glist przez usta. Pod wpływem namowy poddają się czasem nosiciele robaków fachowemu leczeniu, z reguły jednak stosują środki domowe, jak czosnek, sok z kwaśnej kapusty, czasem kupiony na ślepo w aptece lek, który przyjmują w nieodpowiedniej dawce, bez należytego przygotowania dietetycznego.

Zupełna obojętność wobec zaleceń mycia rąk po wypróżnieniu, brak jakichkolwiek urządzeń kanalizacyjnych, spanie po dwie osoby w jednym łóżku, to wszystko momenty wpływające na tak rozległy zasięg choroby robaczej.

Wśród chorób skóry najczęstsze są ropne zapalenia skóry i świerzb. Cierpienia te są o wiele liczniejsze, niż to statystyka wskazuje, gdyż wiele z nich nie dochodzi do wiadomości lekarza. Są one też w pewnym stopniu wskaźnikiem prymitywnych warunków życia, wyrażających się w niedostatecznej czystości rąk, braku zrozumienia, że nawet najmniejsze skaleczenie należy natychmiast zaopatrzyć.

W rubryce „choroby gośćcowe” mieszczą się zapalenia stawów, rwa kulszowa, reumatyzm mięśniowy. Częstość występo-

wania tych chorób pozostaje w związku z rodzajem pracy mieszkańców, tj. przebywaniem na wolnym powietrzu bez względu na warunki atmosferyczne, w niedostatecznym często odzieniu. Omówiona na innym miejscu próchnica zębów, tak rozpowszechniona w grupie ludności opisywanej, odgrywa poważną rolę w etiologii tych spraw.

Pozornie cyfra 69 chorych zdawałaby się niezastraszająca, jednak należy wziąć pod uwagę, że chorzy ci przeważnie zwracali się wielokrotnie do lekarza ze swymi cierpieniami, że przez dłuższy okres czasu byli z czynnego życia wyłączeni, że więc strata społeczna wyrażająca się w robotnikogodzinach była tu znaczna, a wzrosnąć może pokaźnie, gdy po upływie pewnego czasu wystąpią w poszczególnych wypadkach następstwa przebytego gościa pod postacią zachorzeń narządu krążenia.

W dziedzinie chorób umysłowych stwierdzono w wziętym pod uwagę czasie trzy wypadki schizofrenii. Dwa zakończyły się śmiercią, jeden po dłuższym leczeniu szpitalnym może być w chwili obecnej uważany za zdrowego. Ponadto w jednej i tej samej rodzinie występuje u jednego z jej członków padaczka, u drugiego matołectwo zupełne połączone ze wzrostem karlim, trzeci zmarł w następstwie ostrej psychozy.

Schorzenia innych grup nie noszą cech charakterystycznych dla stopnia kultury higienicznej wsi podmiejskiej i odbicie ich na poziom zdrowotny ogólny, a miasta w szczególności nie wchodzi tu w uchwytnej mierze w grę.

Zabobon i znachorstwo kwitną; równocześnie z lekarzem, naturalnie bez jego wiedzy, wzywa się do chorego znachorkę. Psie sadło jest uniwersalnym, niezawodnym lekiem na wszystkie choroby. Do przepukliny uwięźniętej, która wystąpiła rano, sprowadza się lekarza późną nocą, gdy już wszystkie sposoby leczenia z psiem sadłem włącznie bezskutecznie wypróbowano; zwichniętą rękę leczy się okładami z moczu. Chociaż z tego rodzaju wypadkami lekarz praktyk spotyka się prawie codziennie, nie można twierdzić, jakoby wieś podmiejska jako całość tonęła w przesądach. Przeciwnie, medycyna naukowa ma duże uznanie; grunt psychiczny jest już w znacznym stopniu przygotowany.

Urodziny i zgony na podstawie Księgi Parafialnej w latach 1940—45:

	Urodziny								Zgony
	chłopcy	dziewczęta							
1940	5	3	4
1941	4	4	10
1942	4	4	2
1943	11	6	11
1944	7	9	7
1945	8	8	9

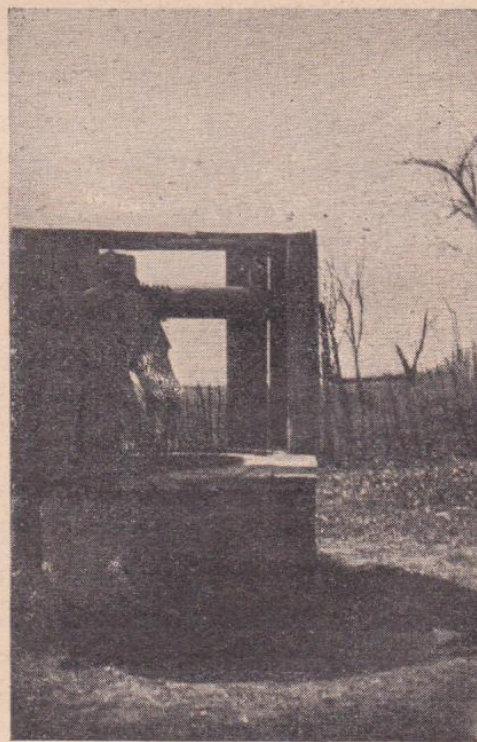
Z ogólnej liczby urodzin przypada 7 na płody martwe i dzieci zmarłe natychmiast po urodzeniu.

Zaopatrywanie w wodę

Jakkolwiek Przegorzały leżą w najbliższym sąsiedztwie Biełan, miejscowości mieszczącej Zakłady Wodociągów Miejskich i przez Przegorzały przechodzą rurociągi prowadzące wodę do Krakowa, wieś do tej pory w bardzo niewielkim stopniu korzysta z wody wodociągowej, a głównym źródłem zaopatrzenia w wodę są studnie.



Studnia w Przegorzałach
(fot. L. J. Spiss)



Studnia w Przegorzałach
(fot. L. J. Spiss)

Na terenie Przegorzał jest jedna studzienka wodociągowa; pobiera z niej wodę 14 domów, ponadto kilka domów jest włączonych indywidualnie do sieci. Reszta domów jest obsługiwana przez 30 studni, których zasadnicze cechy, ważne pod względem higienicznym podaje tablica nr 26.

Z opisanych studni na szczególniejszą uwagę zasługują studnie nr 7 i nr 26 gdyż są to studnie gminne i dzięki obfitości wody czerpie z nich stosunkowo znaczna ilość mieszkańców. Rozbiór chemiczny wody z powyższych studni wraz z badaniem bakteriologicznym wykonanym w Pracowni Miejskiej w Krakowie przedstawia się następująco:

Studnia nr 7, 20. IV, 1942

Pozostałość w 100° C	0,98100
Pozostałość w 180° C	0,95900
Twardość przemijająca	27,86° niem.
„ stała	5,27° niem.
„ ogólna	33,13° niem.
Utlenialność	0,02465
Chlorki jako Cl	0,08950
Żelazo jako Fe	ślady
Amoniak jako NH ₃	0,00089
Kwas azotawy	ślady
Kwas azotowy jako N ₂ O ₅	obecne
Alkaliczność	99,5
P H	7,18
Siarczany jako SO ₃	0,12622
Barwa, osad, zapach	nieobecne
Smak	normalny

Badanie bakteriologiczne obejmowało określenie miana Coli i wyliczenie kolonii, które wyrosły w temp. 37° po 24 godzinach na pożywce agarowej.

Badanie bakteriologiczne:

Bact. Coli w 100 cm ³ +
Bact. Coli w 50 cm ³ +
Bact. Coli w 10 cm ³ +
Bact. Coli w 1 cm ³ +
Bact. Coli w 0,1 cm ³ +

Ilość kolonii na agarze w 1 cm³ 125

Ilość kolonii na żelatynie w 1 cm³ 2 000

Badana woda nadaje się do użytku domowego i celów gospodarczych, natomiast do picia nadaje się tylko po przegotowaniu ze względu na stan bakteryjny.

Studnia nr 26. 5. I. 1942

Pozostałość w 100° C	0,53300
Pozostałość w 180° C	0,48300
Twardość przemijająca	16,46° niem.
„ ogólna	25,73° niem.
„ stała	9,27° niem.
Utlenialność	0,01201
Chlorki	0,0295
Żelazo	nieobecne
Amoniak	0,00008
N ₂ O ₃	0
N ₂ O ₅	+
Alkaliczność	56,8
P H	7,08
Siarczany	0,05419
Barwa, osad, zapach	nieobecne
Smak	normalny

Badanie bakteriologiczne:

Bact. Coli w 100 cm³ +Bact. Coli w 50 cm³ +Bact. Coli w 10 cm³ +Bact. Coli w 1 cm³ +Bact. Coli w 0,1 cm³ +Ilość kolonii bakt. na agarze w 1 cm³ 72Ilość kolonii bakt. na żelatynie w 1 cm³ 1200

Badana woda nadaje się do użytku domowego i celów gospodarczych, natomiast do picia nadaje się tylko po przegotowaniu ze względu na stan bakteryjny.

Szczegółowy opis studni nr 7 podałam i jej rolę jako rozsądnika duru brzuszego w r. 1942 w Przegorzałach udowodniłam w osobnym artykule. Podkreśliłam tam również moje stanowisko odnośnie do orzeczenia wydanego przez Pracownię Miejską; mianowicie uważam podział na wodę do picia i użytku domowego za niewłaściwy: zarówno jedna i druga winny być pierwszorzędnej jakości i pod względem bakteriologicznym nienaganne. Wynik oględzin miejscowych, uzupełniony stwierdzeniem obecności pałeczek okrężnicy, wskazujących na zanieczyszczanie wody wydaliniami jest decydującym w dyskwalifikacji studni pod względem higienicznym.

Studnia nr 26 należy również do najbardziej zaniedbanych na terenie Przegorzał.

Dla pełniejszego zobrazowania wód ze studni przegorzałskich przytaczam rozbiór wody ze studni nr 20, wykonany w Pracowni Miejskiej w dniu 6. 1. 1942 r.

Pozostałość w 100° C	1,05700
Pozostałość w 180° C	1,02300
Twardość przemijająca	18,70° niem.
„ ogólna	38,50° niem.
„ stała	19,45° niem.
Utlenialność	0,07394
Chlorki jako Cl	0,10400
Żelazo	0,00023
Amoniak jako NH ₃	0,00092
Kwas azotawy	0,00001
Kwas azotowy	obecny
Alkaliczność	102,5
P H	7,35
Siarczany	0,15777
Barwa, osad, zapach, smak	normalne

Badanie bakteriologiczne:

Bact. Coli w 100 cm ³ +
Bact. Coli w 50 cm ³ +
Bact. Coli w 10 cm ³ +
Bact. Coli w 1 cm ³ +
Bact. Coli w 0,1 cm ³ +
Ilość kolonii bakt. w 1 cm ³ 900 na pożywce agarowej
Ilość kolonii bakt. w 1 cm ³ 4500 na pożywce żelatynowej

Badana woda nie nadaje się do picia. Nadaje się do użytku domowego.

Powyższe trzy rozbiory nie różnią się zasadniczo od siebie; dają przeciętną zawartości związków chemicznych rozpuszczonych w wodzie i zanieczyszczeń bakteryjnych wód studziennych w Przegorzałach.

Charakter wód studni przegorzałskich jest wyznaczony w sensie ujemnym zarówno geologiczną budową obszaru zasilania, jak wadliwym, na prymitywnym stopniu stojącym wykonaniem samych studni.

Płaski teren Przegorzał zbudowany jest z nieprzepuszczalnych ilów myceńskich, pozbawionych poziomów wodonośnych i pokrytych cienką warstwą utworów aluwialnych. Warstwa ta, zanieczyszczona bardzo silnie przez nawożenie pól uprawnych

jest jedynym, a więc niewystarczającym, filtrem dla wód atmosferycznych, które jako zbiorniki wód zaskórnych, wyłącznie zasilają studnie omawianej wsi.

Woda w założeniu swym niedobra, ulega dalszemu pogorszeniu przez niewłaściwe ujęcie.

Krytyczna analiza rubryk tablicy nr 26 naświetla jasno zagadnienie o niezmiernej doniosłości dla ogólnego stanu zdrowotnego osiedla.

Wszystkie studnie w Przegórzalach należą do kategorii studzien kopanych.

Tabl. 27

Głębokość studni

poniżej 3 m	3 studnie
3 do 4,99 m	3 „
5 do 6,99 m	14 „
7 do 9,99 m	6 „
10 m i powyżej	4 „

Tabl. 28

Odległość od powierzchni terenu do zwierciadła wody

do 2 m	4 studnie
2 do 2,99 m	0 „
3 do 4,99 m	11 „
5 do 6,99 m	10 „
7 do 8,99 m	1 „
9 do 9,99 m	1 „

Studnie nr 10 (pompowa), nr 11 i nr 14 w zestawieniu nr 28 nie są uwzględnione, gdyż wysokości zwierciadła wody nie da się ustalić.

Tabl. 29

Wysokość słupa wody

poniżej 50 cm	3 studnie
0,50 m do 0,99 m	8 studni
1,00 m do 1,49 m	9 studni
1,50 m do 1,99 m	1 studnia
2,00 m do 2,99 m	3 studnie
ponad 3 m	1 studnia
ponad 15 m	1 studnia

W studniach nr 10, 11, 12 i 14 wysokość słupa wody określić się nie da.

Widzimy, że wszystkie studnie są na ogół płytkie, jest to wynikiem geologicznej budowy terenu; tylko 4 studnie z ogólnej liczby 30 mają powyżej 10 m głębokości, 6 natomiast nie dochodzi do 5 m. Skojarzone ze sobą wielkości, to jest odległość zwierciadła wody od powierzchni terenu oraz wysokość słupa wody ulegają bardzo dużym wahaniom. Przy silniejszym deszczu zwierciadło podnosi się znacznie, różnice przekraczają niejednokrotnie 2 m. Słup wody zazwyczaj niski, gdyż studnie przegorzalskie na ogół są ubogie w wodę, zwiększa się, a równocześnie woda staje się mętną, o wszystkich cechach wody powierzchniowej. Zmiany te są wyrazem nadmiernie szybkiego przenikania wody deszczowej, nienależycie przefiltrowanej, w głąb studni.

Jak z rubryki „ogólne położenie studni” wynika, 13 studni zbudowanych jest u stóp zboczy, częściowo w najniższym punkcie danego terenu, 16 studni leży na terenie płaskim, a tylko jedna na lekkim wzniesieniu. Oszczędność na budowie polegająca na szybszym dostaniu się do żyły wodnej okupiona jest gorszą jakością wody, do której łatwo w tych warunkach przedostać się mogą wody spływające ze stoków, porywające ze sobą różne zanieczyszczenia. Czasem jednak, ze względu na ubóstwo zasobów wodnych wykopanie studni w innym miejscu, a nie w najniższym punkcie terenu, byłoby bezowocne.

Szkodliwość ta jednak uwypukla się jeszcze jaskrawiej, gdy weźmie się pod uwagę nienależyte w wielu wypadkach ocembrowanie, oraz stwierdzony w 19 wypadkach brak zabezpieczenia bezpośredniego otoczenia studni, czy to płytą cementową, czy brukiem, czy warstwą ubitej gliny.

W dwóch studniach cembrowina od strony stoku jest tak niska, że spływająca woda może bardzo łatwo wprost górą przelewać się do studni.

Zabezpieczenie w należyтым stanie istnieje tylko przy 11 studniach, natomiast przy 19 otoczenie bezpośrednio przedstawia obraz dużego lub zupełnego zaniedbania; trawa dochodzi do cembrowiny, wzrasta w głąb studni, błoto i kałuże pełne cuchnącej treści leżą tuż przy studni.

Cembrowinę betonową stwierdzono w 21 wypadkach. Cztery studnie mają cembrowinę drewnianą, zbutwiałą, zupełnie nie spełniającą swego zadania; w cembrowinę murowaną w stanie dostatecznej szczelności zaopatrzone są dwie studnie. Jakość

cembrowiny w 15 wypadkach odpowiada pod względem szczelności wymogom higieny, w 15 studniach cembrowina jest popękana, niekiedy w stanie daleko posuniętego zniszczenia.

Odległość studni od zabudowań mieszkalnych oraz gnojówek i ustępów nie zawsze odpowiada normom sanitarnym określonym przez higienę. Przy 13 studniach odległość od domu wynosi mniej niż 10 m, a przy 12 studniach odległość od ustępów lub gnojówek mniej niż 15 m. W tym związku podkreślić trzeba jako jeszcze jeden ujemny szczegół: zbyt małą odległość studni od drogi polnej, zanieczyszczonej nawozem końskim i krowim, a także od głównej szosy, która na skutek braku odpowiedniej nawierzchni i oczyszczania pokryta jest grubą warstwą pyłu, błota i nieczystości.

Budowa studni w ogrodzie, a więc na terenie bardzo intensywnie nawożonym, jak również stwierdzona w kilku wypadkach obecność dużych drzew w bezpośredniej bliskości studni, jest także momentem obciążającym ocenę higieniczną.

Zasadniczym wymaganiem, jakie w odniesieniu do studni stawia higiena, i niespełnienie którego unicestwia inne dodatnie nawet właściwości danej studni, jest żądanie, aby studnia była szczelnie zakryta, aby więc wszelkie zanieczyszczenie od zewnątrz, czy to umyślne czy przypadkowe było niemożliwe. Na terenie Przegorzał istnieje tylko jedna studnia z pompą; wszystkie inne są odkryte. Z tych tylko 6 ma obudowę chroniącą przed zanieczyszczeniem, pozwalającą na zamknięcie studni przed dostępem niepowołanych osób. Taniość i prostota tego urządzenia, polegającego na wybudowaniu na cembrowinie litego rusztowania z desek, z drzwiczkami zamykanymi na kłódkę, nasuwa myśl, że przy minimalnym wysiłku możnaby poziom zaopatrywania w wodę nawet przy innych niekorzystnych warunkach wydatnie podnieść.

Cztery studnie w ogóle nie posiadają daszku, tak że deszcz i śnieg spadają wprost do studni, w licznych daszek jest uszkodzony, dziurawy, zbyt mały. Aparat czerpalny budzi również poważne zastrzeżenia. Przy 4 studniach brak w ogóle wiadra przymocowanego na stałe, ale nawet tam, gdzie jest wiadro na kołowrocie na stałe utwierdzone, stan jego jest tak zły, że często nie nadaje się do użytku.

Systemy ulepszające sposób czerpania wody, jak Goldflussa, Saciuka, węgierski, Dobrowolskiego, nie są na omawianej wsi znane i nie budzą zainteresowania.

Przypomnieć należy, że jedyna studnia zakryta z pompą jest tak uboga w wodę, że mieszkańcy często są zmuszeni czerpać wodę ze studni nr 7, o której szkodliwym wpływie na zdrowotność osiedla kilkakrotnie wspomniałam.

Pod względem składu chemicznego, zwraca uwagę stosunkowo znaczna twardość, wynosząca około 30° niemieckich.

Badanie bakteriologiczne stwierdziło obecność pałeczek okrężnicy we wszystkich bez wyjątku studniach.

Miano Coli w niektórych wodach dość wysokie, gdyż w jednym wypadku 50, w kilku 30 i 20 wynosiło w większości 0.1 i 1. Znaczenia miarodajnego nie ma jednak wysokość miana, ale fakt, że bakterie te są we wszystkich studniach obecne, że więc wszystkie studnie są pośrednio, czy bezpośrednio wydaliniami zakażane.

Ten decydujący o jakości wody ze studni w Przegorzałach szczegół jest logicznym następstwem wspólnego równoległego działania dwóch czynników warunkujących jakość wody, to jest ujemnych właściwości gruntu i złego pod względem technicznym ujęcia wody.

Na podstawie powyżej podanych zestawień i krytycznego rozbioru poszczególnych charakterystycznych cech studni w opisywanej wsi wysnuć należy następujące wnioski: zaopatrzenie w wodę wsi podmiejskiej nie odpowiada ani na jednym odcinku podstawowym wymogom higieny w tym zakresie. Studnie są źle zbudowane, nienależycie zabezpieczone, niestaranie utrzymywane; wszelkie udoskonalenia pod tym względem, jak bardziej higieniczny sposób czerpania bez wyjmowania wiadra, czy odpowiednia obudowa studni, nie znajdują w psychice mieszkańców odpowiedniego podłoża do realizacji. Jednym z dowodów obojętności mieszkańców wobec zagadnień higieny jest fakt, że najgorsza w Przegorzałach studnia obsługuje dużą ilość domów; nawet obecne larwy, często w znacznej ilości, nie budzą odrazy. Mieszkańcy wodę cedzą przez sito i po odrzuceniu robaków, używają wodę do picia i celów domowych.

W naszym wypadku, nawet duży postęp w zakresie budowy studni, ze względu na nieodpowiednie warunki terenu, dałby nikłe tylko wyniki, jakkolwiek na ogół twierdzenie Szniolisa,

że w 70% możnaby ulepszyć nasze studnie bez większego wysiłku, przebudowując tylko górną część, jest niewątpliwie słuszne.

Fatalny stan studni w Przegorzalach nie jest odosobnionym zjawiskiem w dziedzinie higieny zaopatrywania w wodę. Porównując dane Kacprzaka, widzimy, że sprawa ta ma zasięg obejmujący cały kraj. Kacprzak znalazł w 55.4% badanych studni (na ogólną ilość 8660), poziom wody na głębokości 2.4 m, w 16.9% źródło zanieczyszczenia w postaci gnojówki czy ustępu bliżej niż 10 m; odpowiednie otoczenie studni stwierdził tylko w 15.4%. Cembrowiny często brak; zastępuje ją dół ziemny ze wzmocnionymi od góry bokami.

Czołowy problem higieny, to jest zaopatrywanie ludności w wodę wymaga nie połowicznego, ale pełnego rozwiązania, a rozwiązaniem tym w odniesieniu do wsi podmiejskiej jest jedynie włączenie wsi w sieć wodociągu miejskiego.

Asenizacja

Sprawa usuwania nieczystości, to jest fekalii, śmieci, wód odpływowych gospodarstwa domowego nie została w Przegorzalach w ogóle podniesiona do rzędu zagadnień i jest rozwiązywana w sposób zupełnie pierwotny.

Nie ma ani jednego domu posiadającego kanalizację miejscową, choć wobec doprowadzenia wodociągu do kilku domów tego rodzaju urządzenie higieniczne leżałoby w zakresie możliwości. Ludność o tym nie myśli, skanalizowany dom nie stanowi kulturalnej potrzeby, która by doszła do świadomości mieszkańców Przegorzał.

Wszystkie ustępy są zewnętrzne, oddalone kilka do kilkunastu metrów od domu. Stoją nieraz na głównej ścieżce wiodącej do domu, co świadczy ujemnie o zmyśle estetycznym mieszkańców.

Prawie wszystkie domy mają własne ustępy. Kilka tylko korzysta z ustępów wspólnych. Ilość osób przypadających na jeden ustęp zależy od ilości mieszkańców w danym domu i wynosi najwyżej 18 osób. W jednym domu liczącym 9 mieszkańców są dwa ustępy.

Nie tylko zewnętrznie, ale też pod względem właściwego urządzenia ustępy przedstawiają się bardzo niekorzystnie. Tylko 10 domów posiada doły kloaczne betonowe, a w 10 domach wsta-

wione są w doły beczki, które po wypełnieniu wyjmuje się i treść wypróżnia na pole czy ogród. Wobec braku elementarnych wiadomości z higieny i tu popełniane bywają zasadnicze błędy, jak np. podlewanie cieczą kanałową dojrzewających truskawek.

Ogromna większość domów posiada doły kloaczne bez dna, niezabezpieczone warstwą choćby częściowo nieprzepuszczalną. Zanieczyszczanie więc wód gruntowych tą drogą jest zupełnie zrozumiałe i tłumaczy dostatecznie katastrofalny wprost stan studni przegorzalskich.

W kilku zaledwie domach podano, że się śmieci spala. Prawie wszędzie wyrzuca się je na nawóz; w 6 gospodarstwach zasypuje się nimi doły w ogrodzie. Rozkładające się w takim dole śmieci stanowią jeszcze jedno więcej źródło zanieczyszczania wody gruntowej.

Budną wodę wylewa się na nawóz lub bezpośrednio przed dom. Jako szczegół dodatni podkreślić należy obecność w każdym domu wiadra, niekiedy dwóch na brudną wodę, oraz sprzętu do sprzątania, to jest łopatki, miotły itp.

Życie kulturalne

W sferze wzajemnych oddziaływań kulturalnych miasta i wsi podmiejskiej posiada miasto tak przygniatającą przewagę, że zdawałoby się słusznym, aby wpływ ten rozważać tylko jednostronnie, to jest pod kątem widzenia przyciągania, jaki wywiera miasto na mieszkańców najbliższej okolicy przez możliwości kształcenia, podaż rozrywek, bogatszą ilościowo i różnorodniejszą jakościowo skalę przeżywań psychicznych.

Wniknięcie głębsze w złożony mechanizm gry prądów płynących w jednym i drugim kierunku prowadzi do wniosków odmiennych i odsłania płaszczyznę, na której wieś podmiejska wyrasta do roli czynnika kształtującego niezmiernie doniosłą dziedzinę bytowania miasta, tj. jego zdrowotność w sensie fizycznym i duchowym.

Próba syntezy tych zjawisk stanowić będzie treść części trzeciej tej pracy.

Charakterystyka życia kulturalnego daje przekrój typowej wsi podmiejskiej w tym zakresie i ze względu na ścisłą łączność z problemami higieny zasługuje na uwagę.

Kulturalne życie Przegorzał, rozpatrywane w oderwaniu od miasta ma bardzo szczupły zasięg. Jest to wynikiem współdzia-

łania kilku elementów, a mianowicie bliskość miasta daje możliwość jednostkom inteligentniejszym wyżycia się intelektualnego na innym, szerszym terenie, choćby to było połączone z pewnymi trudnościami; brak zainteresowań umysłową stroną życia u większości mieszkańców, wreszcie brak komunikacji regularnej a taniej, złe drogi, brak oświetlenia dróg wieczorem zniechęcają do utrzymywania stosunków towarzyskich, które jednak są podstawą wytworzenia wartości kulturalnych o swoistych dla danej grupy ludności cechach. Dodać należy, że opisywana wieś liczy stosunkowo mało mieszkańców, a według badań socjologów angielskich, komórkę, która jest dla siebie w organizmie narodowym biologiczną całością, tworzy dopiero zespół złożony najmniej z 1000 osobników.

Już przed wojną były dorywcze próby stworzenia domu ludowego, który by ogniskował w sobie życie kulturalne wsi. Zamiany z wielu powodów nie zostały uwieńczone powodzeniem. W r. 1936 założony został Klub Sportowy. Liczył wówczas 20 członków wspierających i 30 czynnych; obejmował sekcję piłki nożnej dla mężczyzn i siatkówkę dla kobiet. Po chwilowym zamarcu spowodowanym okresem okupacji niemieckiej podjęto w r. 1945 ponownie działalność, przy czym kierownictwo wykazało i stale wykazuje należyłą energię i inicjatywę. W r. 1946 urządzono uroczystość z racji dziesięciolecia istnienia klubu.

Więź łącząca odłam mieszkańców w imię tak dziś popularnych haseł, tj. sportowych, toruje drogę do wytworzenia wartości duchowych o głębszym zasięgu; jest bowiem w projekcie utworzenie czytelni gazet, wypożyczalni książek. Przystosowanie sali na ten cel da również możliwość spotykania się mieszkańców w warunkach innych niż lokal śniadankowy, celem wymiany poglądów i rozmów na różne tematy. Kółko sceniczne amatorskie istniejące przy klubie od zarania jego powstania rozwija również swoją działalność, przejawiającą się urządzeniem kilku przedstawień w ciągu roku, powtarzanych w okolicznych wsiach, a cieszących się liczną frekwencją widzów.

Szkoła jest jądrem koło którego w ogromnej większości wsi krystalizuje się życie społeczno-kulturalne. Rola szkoły jako ośrodka stanowi też podstawę pewnej grupy projektów organizacyjnych osiedli, rozpowszechnianych obecnie na zachodzie pod postacią tzw. jednostek sąsiedzkich. Dlatego więc szkoła w Przegorzalach interesuje nas nie tylko jako budynek, w którym

liczna rzesza dzieci spędza kilka godzin dziennie i skąd czerpie wskazania wyznaczające ich przyszłość pod względem materialnym i moralnym, ale jest to placówka, z której falowanie ideologiczne zatacza poprzez dzieci kręgi obejmujące społeczność w szerokim zasięgu. Wpływ szkoły w dziedzinie praktycznego zastosowania nakazów higieny jest i powinien być ogromny.

Szkoła w Przegorzałach jest budynkiem jednopiętrowym, murowanym. Jest to szkoła dwuizbowa; na parterze mieszczą się dwie sale szkolne, każda po 48 m² powierzchni (6.50 m na 7.50 m), a 2.80 wysokości. Podłoga drewniana, zapuszczana płynem pyłochłonnym. Należyte oświetlenie światłem naturalnym zapewnione jest obecnością 5 okien w każdej klasie, podwójnych, o wymiarach 1.20 m na 2.50 m, co daje łącznie powierzchnię oświetleniową niespełna 15 m². Stosunek więc powierzchni okien do powierzchni podłogi bardzo korzystny, gdyż 1 : 3.2.— Oświetlenie sztuczne, wobec faktu, że lekcje odbywają się tylko rano, nie przykuwa większej uwagi.

Ogrzewanie piecami kaflowymi; zaopatrzenie w wodę przy pomocy studzienki wodociągowej, odległej od budynku o 40 m. Brak wody bieżącej w samym budynku odbija się niekorzystnie na higienie dzieci. Ustępy w liczbie 4, osobne dla chłopców i dziewcząt w stanie bardzo złym. Sprzęt szkolny zniszczony. Przed szkołą ogród szkolny powierzchni 600 m²; dzieci ćwiczą się pod kierunkiem nauczyciela w pracach ogrodniczych, dostają do domu sadzonki do wysadzania w własnych ogródkach. Ma to niewątpliwie duży korzystny wpływ wychowawczy. Boisko około 200 m² powierzchni służy do zabaw w przerwach między lekcjami.

Pod względem typu jest to szkoła koedukacyjna, czteroklasowa, tzw. kadłubowa. Nauka odbywa się w dwóch klasach równocześnie, na dwie zmiany w ciągu 5 godzin przedpołudniowych.

Specjalnej opieki lekarskiej i higienicznej nad dziećmi szkolnymi brak, gdyż przyjazd higienistki raz na dwa miesiące jest niewystarczający, tym bardziej, że są lata szkolne, w których higienistka w ogóle nie przyjeżdża. Oględziny sanitarnego stanu dzieci, jak ubiórenia, bielizny, ewentualnego zaważenia wykonuje nauczycielstwo z własnej inicjatywy. Dzieci są dożywiane z ramienia ośrodka odżywiania przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie. Posiłki przygotowuje się w kuchni kierownika.

Nauczanie i wychowywanie spoczywa w rękach dwóch sił nauczycielskich, tj. kierownika szkoły i nauczycielki. Mieszkania wymienionych mieszczą się w budynku szkolnym na I piętrze. Kierownik zajmuje trzy pokoje z kuchnią, przedpokojem i spiżarką, siła pomocnicza pokój bez kuchni.

Spostrzeżenia bezpośrednie nauczycieli odnośnie do zdrowotności dzieci, wyniki ankiet szkolnych mają bardzo duże znaczenie dla głębszego wnikięcia w ogólny stan higieny wsi; porównanie wyników z danymi otrzymanymi drogą wywiadów z dorosłymi pozwala sprostować pewne umyślne czy w dobrej woli popełniane zafałszowania i w ten sposób ustalić obraz bardziej odpowiadający rzeczywistości.

Ludność Przegorzał w całości wyznaje religię rzymsko-katolicką. Należy do Urzędu Parafialnego na Salwatorze. Praktykujący słuchają nabożeństw w kościele parafialnym lub na Biełanach. Odległość w jednym i drugim wypadku znaczna ma swe echo w stanie zdrowotnym wsi. Niejednokrotnie lekarz stwierdza pogorszenie zdrowia pacjenta, zaostrenie jakiejś bardziej przewlekłej sprawy chorobowej na skutek udania się do kościoła, zwłaszcza w okresie chłodów i wichrów. I na tym polu, to jest w zakresie zaspakajania potrzeb religijnych zaznacza się widoczne upośledzenie ludności wiejskiej w stosunku do miejskiej.

Czytelnictwo stoi na poziomie niskim. Garstka inteligentniejszych i zamożniejszych gospodarzy czyta gazety i niektóre tygodniki; czytanie książek na ogół mało rozpowszechnione. Przed wojną istniała biblioteka publiczna Towarzystwa Szkoły Ludowej pod zarządem szkolnym. Podczas wojny książki uległy częściowo zniszczeniu, częściowo rozproszeniu, tak że biblioteka obecnie nie jest czynna.

Utworzenie czytelnicy i wypożyczalni przy wymienionym powyżej Kole Sportowym odegra prawdopodobnie bardzo dodatnią rolę w tej dziedzinie.

Duże znaczenie wychowawcze i kulturalne ma rozpowszechnienie radia. Głośniki są umieszczone w dość licznych domach; audycje radiowe słuchane są chętnie przez całe rodziny i sąsiadów nie mających radia.

Artykuły pierwszej potrzeby można nabyć w sklepach, znajdujących się w Przegorzałach w liczbie trzech, między nimi sklep spółdzielczy Samopomocy Chłopskiej.

Zagadnienie alkoholizmu nie wchodzi w znaczniejszym stopniu w grę. Młodzież w odróżnieniu od innych wsi podmiejskich temu nałogowi nie hołduje, w czym zapewne wpływ sportu odgrywa dużą rolę.

Dzięki umiejętnej propagandzie prohibicyjnej, opartej na zasadach ewolucji w zwalczaniu alkoholizmu, polegającej na stopniowym przechodzeniu od napojów alkoholowych silnych do coraz słabszych, wchodzi w zwyczaj podawanie na uroczystościach i przyjęciach wina i piwa zamiast wódki.

*

Wieś Przegorzały, odpowiadająca przeciętnemu typowi wsi podmiejskiej, ujęta jako synteza zaniedbań higienicznych tejże wsi w szerokim zakresie, naświetlona w licznych dziedzinach swego bytowania higienicznego opisami i zestawieniami wyżej podanymi, stanowić będzie w dalszym toku rozważań tło dla uwypuklenia roli, jaka przypada w udziale wsi podmiejskiej w rozwiązaniu zagadnienia ściśle złączonego z bytem narodu, to jest zagadnienia zdrowotności miasta.

CZĘŚĆ II.

STOSUNEK WSI PODMIEJSKIEJ DO POSZCZEGÓLNYCH FORM ROZROSTU MIASTA

W części pierwszej niniejszej monografii podałam w sposób systematyczny i wyczerpujący dane odnoszące się do higienicznych warunków życia mieszkańców wsi podmiejskiej. Dane te nabierają nowej barwy i doznają wewnętrznego przewartościowania, gdy rozpatrywać je będziemy na innej płaszczyźnie, mianowicie w ścisłym związku z zagadnieniami urbanistyki nowoczesnej, a powojennej w szczególności.

Jako punkt wyjścia tych rozważań, a także końcowej syntezy przyjmiemy stałe zasadnicze założenie, tj. problem higieny w urbanistyce.

Miasto dzisiejsze to organizm żywy, niezmiernie skomplikowany, zarówno pod względem ideowym, jak materialnym. Jest to organizm żywy, mający swą własną dynamikę, na którą można wpływać i linię jej rozwoju regulować.

Miasta w dzisiejszym układzie stosunków, to ośrodki życia narodów i państwa, tworzą wartości rozstrzygające nie tylko o ich losach, ale w ogóle o ich istnieniu jako pewnych odrębności politycznych i kulturalnych.

Struktura miasta winna zapewnić mieszkańcom podstawowe warunki życia, tj. należyte miejsce pracy, odpoczynku i rozrywki. Patrick Geddes ujmuje miasto jako trójkę pojęć: przestrzeń — praca — człowiek, co wyrażając innymi słowy brzmi: otoczenie — a więc wyobrażenie geograficzne, funkcja — mieszcząca się w sferze wartości ekonomicznych, zespół ludzki — przedmiot zainteresowań socjologii.

Pod jakimkolwiek jednak aspektem problem miasta jest rozważany, wszędzie na naczelne miejsce wysuwa się zagadnienie higieny. Wszelkie założenia polityczne i gospodarcze w tworzeniu nowych dróg rozwojowych miasta bez uwzględnienia postulatów zdrowotności mijają się z celem, nie dadzą, jako ostatecznego

osiągnięcia, miasta przyszłości, w którym życie człowieka płynęłoby względnie szczęśliwie.

Podkreślają to zgodnie urbaniści, realnie pojmujący swoje zadanie. Ujął lapidarnie tę ideę Jean Raymond w przytocznym we wstępie powiedzeniu, że urbanizm jest najściślej skojarzony z higieną i rodowód swój czerpie z higieny. Podobnie Boll poświęca wiele miejsca w swym dziele „*Habitation moderne et urbanisme*” — higienie. Twierdzi, że zadanie lekarza jest niemożliwe do spełnienia bez dobrych mieszkań dla wszystkich, bez zorganizowania zdrowych warunków wypoczynku, bez rekonstrukcji miejsca pracy, bez rozpowszechnienia po całym kraju służby lekarskiej, rozporządzającej odpowiednim aparatem pomocniczym. Żąda, aby medycyna nastawiona dzisiaj prawie wyłącznie tylko na leczenie chorego człowieka, pojęła swoje obowiązki szerzej, stała się z wiedzy o chorobie wiedzą o zdrowiu. Społeczeństwo winno zrozumieć, że zdrowia nie kupuje się w aptece, ale zdobywa przez wszechstronny wysilek, kierowany współpracą lekarza i urbanisty.

Urbaniści angielscy mniej wyraźnie podkreślają rolę medycyny zapobiegawczej w urbanistyce: np. przy omawianiu planowania w zbiorowym dziele wydanym przez E. Gilbert i Glen Allister lekarz jest wymieniony jako równorzędny pracownik obok geologa, botanika i innych specjalistów pociągniętych do współpracy przy opracowywaniu planów nowych miast czy rekonstrukcji starych.

Wypowiedzi urbanistów zagranicznych, zwłaszcza francuskich, podkreślam z naciskiem, aby uwydatnić tym wyraźniej powszechność tych prądów, gdyż higieniści polscy idąc szlakami własnych myśli analogicznie pojmują zadania medycyny zapobiegawczej i należycie doceniają rolę higieny w urbanistyce.

W dziedzinie pracy nad higieną miasta przypada Polsce nawet pionierska rola. Pyłem zapomnienia było przez kilka dziesiątków lat pokryte nazwisko dra Stanisława Markiewicza. Niepomierne jego zasługi zostały przypominane dzięki rozprawie naukowej dra Marii Tolpy. (Cyt. wg referatu prof. Wrzoska na posiedzeniu naukowym Akademii Umiejętności w Krakowie w marcu 1947 r.).

Działalność Markiewicza przypada na w. XIX. Poza bogatą i różnorodną twórczością naukową, przeważnie z zakresu higieny, pracował Markiewicz intensywnie nad realnym wcielaniem

w życie swych idei. Najpiękniejszym i najmocniejszym wyrazem jego pracy społecznej było założenie kolonii wakacyjnych dla ubogich dzieci, instytucji, która w ciągu krótkiego czasu ogromnie się rozrosła. W związku z naszym tematem obchodzi nas najwięcej rola Markiewicza jako lekarza urbanisty.

Był on autorem wielkiego dzieła uzdrowotnienia Warszawy; wraz z Lindleyem opracowywał plany wodociągów, przeprowadzał kanalizację; on był pierwszym, który ocenił doniosłość wprowadzenia zieleni do miasta, zadrzewiania ulic, zakładania parków. Słusznie można powiedzieć, że nazwisko Markiewicza powinien pamiętać mieszkaniec Warszawy, pijący czystą wodę, oddychający czystym, nieskażonym zapachami gazów kanałowych powietrzem i odpoczywający w cieniu drzewa.

Niewątpliwie działalność Markiewicza przyczyniła się do wydatnego spadku śmiertelności w Warszawie, a to z 50.2 na 1000 w okresie poprzedzającym jego działalność, na 20 na 1000 w okresie późniejszym.

Znakomite dzieło Polaka „Wykład Higieny Miast” był dalszym krokiem na drodze uzdrowotnienia miasta; pracował nad tym zagadnieniem również Janiszewski. Współcześnie ma Polska wielu wybitnych urbanistów, kładących odpowiedni nacisk na sprawy higieny miasta, z Tołwińskim, Chmielewskim, Syrkusową i Syrkusem i wieloma innymi na czele.

Wprowadzenie po raz pierwszy w roku szkolnym 1946/47 wykładów higieny jako przedmiotu obowiązkowego na Wydziale Architektury pozwala rokować, że młode pokolenie budowniczych nowej Polski będzie w swej pracy zawodowej w należytej mierze uwzględniać wymagania higieny.

Rola wsi podmiejskiej w kształtowaniu zdrowotności każdego z trzech zasadniczych elementów składowych miasta jest decydująca. Wieś podmiejska stanowi przestrzeń, na której miasto się rozrasta, imigracja ludności miejskiej na wieś i wiejskiej do miasta warunkuje jakość elementu ludzkiego w mieście. W dziedzinie pracy interesy wzajemne splatają się ze sobą w sposób nie dający się rozwikłać.

Badania nad zdrowotnością wsi w ogóle i realne poczynania nad podniesieniem jej poziomu higienicznego mają w naszym dorobku naukowym i społecznym swoją piękną kartę. Zapisali ją uczeni i działacze tej miary, jak Kacprzak, Piaścik, Rudolf, Heyman, Chodźko, Odrzywolski, Wyszomirski i wielu innych.

Mimo jednak, że i u nas i za granicą teoretyczne badania nad higieną wsi są, zwłaszcza w ostatnich czasach, bardzo liczne, dotychczas nie była brana całkowicie pod uwagę wieś podmiejska, jako potężny czynnik wyznaczający na wielu odcinkach najważniejszy problem miasta, to jest jego zdrowotność.

Higiena wsi była traktowana jako zagadnienie samo dla siebie, nie dostrzegano nici, którymi te dwie wielkości poprzez wieś podmiejską są ze sobą nierozzerwalnie związane.

Celem wykazania tej zależności w dziedzinie higieny koniecznym jest podmalować tło, na którym stosunki miasta ze wsią podmiejską rysują się najwyraźniej i podkreślić, biorąc za podstawę znajomość warunków zdrowotnych wsi podmiejskiej, drogi wzajemnego oddziaływania. W wyniku tych rozważań wyciągnąć będzie można wnioski nie tylko teoretyczne, ale o znaczeniu praktycznym dla rozwoju urbanistyki.

Wsie podmiejskie, czy to jako jednostki administracyjne jeszcze samodzielne, czy to jako tzw. gminy przyłączone, stanowią teren, na który w pierwszym rzędzie miasto kieruje swoją ekspansję przestrzenną albo bezpośrednio przez budowę nowych domów mieszkalnych, albo w sposób więcej pośredni przez wykorzystanie wsi jako przestrzeni wolnych dla każdego miasta potrzebnych, czy to stadionów sportowych, czy też obszarów pod budowę urządzeń użyteczności publicznej, jak wodociągów, oczyszczalni ścieków itd.

Rozbudowa miasta bez względu na to czy idzie drogą ściśle z góry planem wytyczoną (jak strefowanie, miasto linijne, czy też zachowuje pewną ogólną planem naszkicowaną linię rozwoju, zależną więcej od gry przypadkowych okoliczności (rozbudowa koncentryczna, pasmowa), opiera się zawsze na wchłanianiu przez organizm miejski wsi podmiejskich.

Odchyleniem od tego prawa jest rozbudowa miasta pionowa, przy której stosunek wsi do miasta rozpatrywany być winien na płaszczyźnie pojęć demograficznych a nie przestrzennych.

Ponieważ oddziaływanie zdrowotne wsi podmiejskiej na miasto uzależnione jest od dwóch czynników, to jest sposobu w jaki miasto się rozbudowuje i w logicznym następstwie tej rozbudowy wchłaniania wsi podmiejskiej oraz od wartości zdrowotnej

w szerokim słowa tego znaczeniu, jaką wieś miastu pod postacią swego terenu wraz z zabudową ofiarowuje, należy kolejno oba te czynniki dokładniej omówić.

POZIOMY TYP ROZBUDOWY MIASTA

Strefowanie

Strefowaniem nazywamy podział terenu na przestrzenie mające z góry określone przeznaczenie. Jest to więc uregulowanie używalności gruntu w sposób z góry planem przewidziany, a celem jego jest zapewnienie mieszkańcom jak najbardziej higienicznego i wygodnego bytowania, zarówno odnośnie do mieszkania jak warsztatu pracy. Strefowanie musi mieć podstawę prawną i egzekutywę w wydanych przez władze państwowe odpowiednich ustawach.

Historycznie strefowanie datuje się od Napoleona Bonaparte, który dekretem z dnia 15. X. 1810 postanowił, że dla użytkowania obiektu wydającego niezdrową lub niemiłą woń wymagane jest specjalne pozwolenie. Jednak gwałtowny, chaotyczny rozwój miast w w. XIX, cechą którego był nieokiełzany indywidualizm gospodarczy, niehamowany żadnymi względami natury higienicznej czy estetycznej, ideę tę odrzucił. Nowoczesne strefowanie rozpoczyna się właściwie w r. 1909 przez wydanie w Anglii ustawy o planowaniu miast pod nazwą Town Planning Act, która rozszerzona w r. 1925 dawała jednak tylko ograniczoną władzę czynnikom urzędowym, dopuszczała bowiem możliwość strefowania tylko w terenach jeszcze niezabudowanych. Pierwszym miastem, które ideę strefowania właściwie wprowadziło w życie był Nowy Jork, gdzie w r. 1916 wyszła ustawa o strefowaniu z mocą prawną rozciągającą się też na tereny zabudowane. Zależnie od typu danej miejscowości, przeprowadzenie stref jest różne, mniej lub więcej elastyczne. Zasadniczo przeznacza się z góry odpowiednie tereny, które mają pozostać niezabudowane i służyć 1. jako rezerwuar świeżego powietrza, miejsce zabawy i wypoczynku dla mieszkańców, oraz 2. jako tereny pod budowę czy zakładanie różnych urządzeń użyteczności publicznej. Wśród terenów budowlanych wyznacza się dzielnice, mające pomieścić gmachy reprezentacyjne i administracyjne, jak magistrat, konsulaty itp. Z dzielnicą tą łączy się strefa wielkiego handlu, biura dużych firm, banki, gmach giełdy. Strefa handlu

hurtownego, mieszcząca wielkie składy towarowe, skupia się przy dworcach, przystani morskiej czy rzecznej. Przewidziane są dalej strefa handlu detalicznego, mieszcząca głównie sklepy i firmy handlowe, oraz strefa drobnej wytwórczości czyli rzemieślnicza. Wreszcie więcej na krańcach miasta umiejscawia się strefę ciężkiego przemysłu, tj. fabryczną, przy czym osobno traktować należy przemysł wyraźnie dla zdrowia nie tylko robotników, ale też sąsiadującej ludności, szkodliwy. Strefa mieszkaniowa, w której winna być zapewniona odpowiednia cisza, musi być tak położona, aby ten zasadniczy warunek był spełniony.

Zrozumiałą jest rzeczą, że granice te nie mogą być sztywne, ale w pewnym zakresie jedna strefa na drugą zachodzi, np. w dzielnicy mieszkaniowej często znajdują się warsztaty pracy nie powodujące hałasu ani szkodliwych dla zdrowia wylęgów, jak pracownie krawieckie i pojedyncze sklepy detaliczne.

Dzielnica uniwersytecka stanowi całość dla siebie. W nią włączone winny być szpitale, jako elementy składowe wydziału lekarskiego. W schematach strefowania osobno uwzględniana dzielnica rozrywkowa do pewnego tylko stopnia winna zachować swą odrębność. Odnosi się to do teatrów, wielkich kin, sal koncertowych, dancingów, dużych lokali kawiarnianych, natomiast pożądaną jest, aby w dzielnicy mieszkaniowej, dla wygody mieszkańców, urządzone były restauracje, mniejsze kina i teatry. W planach miast przewiduje się rozległe przestrzenie dla pomieszczenia stadionów sportowych, jednak względy zdrowotne nakazują, aby korty tenisowe, boiska do gry w piłkę nożną i do innych zabaw ruchowych były w należytej ilości rozsiane też w dzielnicach inną funkcję w organizmie miejskim spełniających, a przede wszystkim mieszkaniowej.

Według ustaw amerykańskich władze miejscowe są upoważnione do wydawania pozwoleń na użytkowanie działki lub budynku w sposób odmienny niż plan strefowania przewiduje i rzeczywiście z uprawnienia tego władze często robią użytek, przez co ustawy pozornie sztywne stają się ku ogólnemu dobru mieszkańców bardziej elastyczne.

Przeprowadzenie tego rodzaju strefowania w czystej formie możliwe jest tylko w miastach budujących się od nowa, lub też w krajach bardzo zamożnych, w których obdarzeni twórczym temperamentem urbaniści mogą sobie pozwolić na realizowanie

planów nieraz bardzo śmiałych i bardzo kosztownych, polegających na gruntownym przekształceniu całych istniejących dzielnic.

Jakkolwiek odnośnie do Krakowa i wsi okolicznych o strefowaniu w klasycznej formie mowy być nie może, choćby tylko ze względów tradycyjnych i architektonicznych, jednak zastosowanie w pewnym stopniu logicznego strefowania w zakresie gmin przyłączonych miałoby dla racjonalnego rozwoju miasta duże znaczenie.

Ponieważ w naszym wypadku właśnie Kraków i jego najbliższa okolica stanowią ramy, w które wkładane kolejno obrazy różnych systemów rozbudowy miasta krytycznie rozpatrujemy, warto przytoczyć pogląd, jaki odnośnie do strefowania Krakowa wyrażają Chmielewski i Syrkus, autorzy pełnej polotu i głębokiego znawstwa rozprawy o strefowaniu regionu Warszawy. Twierdzą oni, że Kraków należy do miast, w których energia sił kształtujących wyładowała się całkowicie w wiekach ubiegłych i jako taki skazany jest na skamienienie w obecnej wykrystalizowanej formie. Przecistawiają Warszawę, która stale podlega działaniu sił kinetycznych; muszą one być ujęte i w odpowiednie łożysko skierowane.

Z tym zapatrywaniem w żaden sposób zgodzić się nie można, czy to wchodzi w grę Kraków, czy inne stare miasto. W odniesieniu do miast zabytkowych, których rdzenia ze względów kulturalno-estetycznych naruszać nie wolno, unowocześnienie i podniesienie poziomu higieny odbywa się drogą wsi podmiejskich; one bowiem dostarczają terenów pod budowę urządzeń sanitarnych, zakładów przemysłowych, stadionów sportowych, dają więc szerokie pole działania urbanście umięjącemu zastosować logiczny plan strefowania.

Strefowanie, jakkolwiek jest wyrazem swoistych, nawskroś nowoczesnych prądów urbanistycznych, stanowi w istocie swej jedno ogniwo w łańcuchu rozmaitych sposobów rozbudowy miasta ujętych jako całość mianem rozbudowy poziomej. Poszczególnymi elementami tego łańcucha są: rozbudowa pierścieniowo-koncentryczna, pasmowa i promieniowa oraz, cechy zupełnej odrębności noszący, typ miasta liniowego.

Na tle krótkiej charakterystyki każdego z tych rodzajów rozwoju przestrzennego miasta rysuje się znaczenie wsi podmiejs-

skiej jako momentu dlań istotnego. Wieś podmiejska bowiem współdziała w rozbudowie miasta, zależnie od linii po jakiej ona idzie czynnie, czy też bardziej pośrednio.

Rozbudowa pierścieniowa

Najpospolitszym i najbardziej prymitywnym sposobem rozrostu miasta jest poziomy rozrost pierścieniowo-koncentryczny. Jest on dla miast polskich typowym. Polega na tym, że miasto na skutek przyrostu ludności częściowo naturalnego, w wyższym jeszcze stopniu uzależnionego od napływu ludności wiejskiej znęconej do miasta jego szeroką skalą udogodnień życiowych w różnych dziedzinach, staje przed koniecznością budowy nowych domów mieszkalnych i budynków przemysłowych dla pomieszczenia swych mieszkańców i dania im warsztatów pracy. Siłą faktu przede wszystkim najbliższe okolice zostają wciągnięte w ten proces. Powstają nowe dzielnice na podstawie dorywczego zapotrzebowania, a nie z góry obmyślanego planu, przedmieścia o rozmaitym typie zabudowy, znikają ogrody i pola uprawne. W miarę przybywania ludności, na zewnątrz od stref zabudowanych nakładają się nowe pierścienie. Zabudowa ze względów oszczędnościowych staje się coraz bardziej zwarta, pierścieni stopniowo przybywa i szkodliwości które w ten sposób narastają, stają się wprost nieobliczalne w skutkach dla zdrowotności miasta. Miasto coraz bardziej odcina się od zbiornika świeżego powietrza, jakimi winny być ogrody i lasy podmiejskie, wieś staje się przedmieściem, które straciwszy dodatnie higieniczne właściwości wsi, nie ma jeszcze wartości kulturalnych i zdrowotnych, znamionujących miasto. Powstają chaotycznie zabudowania przemysłowe, równocześnie obok luksusowych will wznoszonych przez burżuazję miejską, tęskniącą za kontaktem z przyrodą, a domy wiejskie z charakterystycznym dla nich obejściem gospodarskim stanowią tło dla nowo powstałych elementów rozbudowującego się miasta. Następuje zjawisko paradoksalne: wieś podmiejska w rozszerzające się miasto wnosi swój wkład nie w postaci ogrodów, gdyż te w największej części ulegają zniszczeniu, ale w postaci bezplanowo rozrzuconych partelowych domków, pozbawionych wszelkiego higienicznego komfortu, w postaci studni, które jeszcze przez długie lata stanowią ogniska zakażenia, w postaci wysypisk i nieużytków, przyczyniających się do zanieczyszczenia powietrza pyłem.

Z biegiem czasu zabudowa się zacieśnia, wieś podmiejska staje się dzielnicą miasta, nieraz w najbardziej ujemnym znaczeniu.

Przy innych typach rozbudowy poziomej rola wsi jako integralnego składnika tejże rozbudowy jest również decydująca.

Rozbudowa pasmowa

Zalecana dziś rozbudowa pasmowa polega na włączeniu momentu strefowania w proces rozwojowy, a istotą jej jest tworzenie pasm mieszkaniowych oraz pasm przeznaczonych na budowę fabryk, odpowiednio przedzielonych pasmami zieleni.

Racjonalnie dokonana tego rodzaju rozbudowa miasta będzie zdolna wykorzystać dodatnie strony wsi podmiejskiej przez wkomponowanie jej higienicznie wartościowych części składowych w obręb dzielnicy mieszkaniowej. Sprawa nieużytków wiejskich, często szpecących krajobraz podmiejski przy rozbudowie koncentrycznej, może być również pozytywnie rozwiązana przez zużycie ich jako terenu na budowę fabryk.

Tereny pod budowę się nie nadające mogą być wykorzystane jako przestrzenie zalesione, miejsca spacerowe.

Rozbudowa promieniowa

To samo odnosi się do następnej fazy rozbudowy pasmowej, tj. rozbudowy promieniowej, której założeniem jest tworzenie struktur pasmowych, rozchodzących się promienisto od ośrodka miejskiego, z wkliniowanymi przestrzeniami zielonymi. Ten typ rozbudowy ma na celu uniknięcie zbytniego, ze względów komunikacyjnych niedogodnego wydłużenia miasta, a równocześnie wprowadzenie możliwie najbliżej centrum terenów niezabudowanych, służących do zakładania ogrodów użytkowych, parków, i boisk sportowych.

*

Wspólną cechą wszystkich typów rozbudowy poziomej w stosunku do wsi podmiejskiej jest fakt włączenia tejże wsi w organizm miejski; jest sprawą należytego planowania i umiejętnego rozwiązania zawikłanych problemów, które się nasuwają, aby wchłanianie to odbywało się z korzyścią zarówno dla systemu miejskiego jak wiejskiego. Strefowanie ujęte w giętkie ramy poddające się plastycznie sile działania istniejących okoliczności,

jest nicią przewodnią w akcji zespolenia tych dwóch odrębnych jednostek, jakimi są miasto i wieś podmiejska. Rozumiemy i stale w życiu codziennym spostrzegamy następstwa chaotycznego, bezplanowego rozrostu miasta, przejawiające się w powstawaniu ujemnych optycznie i higienicznie terenów podmiejskich.

Zależnie od charakteru wsi, która ma ulec wchłonięciu, droga, jaką ten proces się potoczy, będzie różna.

W niektórych wypadkach wieś ulega rozczłonkowaniu i pod postacią czy to parceli budowlanych mieszkalnych, czy terenów przemysłowych, czy przestrzeni otwartych, czy obszarów służących pod budowę urządzeń użyteczności publicznej zostaje związana z miastem. Wsie podmiejskie otaczające miasto tworzą różne narządy jednego i tego samego ustroju, w których różnorodność funkcji poszczególnych członków daje w wyniku ostatecznym harmonijny układ charakteryzujący zdolności życiowe zdrowego organizmu urbanistycznego.

Jednym z momentów nieuwzględnianych przy procesach stapiania tych dwóch jednostek jest w moim przekonaniu, potwierdzonym przez urbanistów angielskich, włączenie wsi podmiejskiej jako całości bez zmiany jej oblicza zewnętrznego, bez zmiany jej funkcji jako producentki żywności. W ten sposób spełnionych być może w obecnych trudnych gospodarczo czasach równocześnie kilka postulatów; miasto otrzyma niejako za darmo przestrzenie wolne, stanowiące bogaty rezerwuar świeżego powietrza i zieleni; stworzenie tych wartości drogą zakładania parków i ogrodów przerasta w wielu wypadkach siły finansowe miasta; otrzyma rolę uprawną, z której będzie czerpać produkty rolnicze dla wyżywienia swej ludności, zamiana zaś ziemi uprawnej na tereny o innym przeznaczeniu jest ważną pozycją w ogólnej gospodarce rolniczej, o znaczeniu ujemnym, gdyby proces ten się upowszechnił. Dla państwa, które musi być samowystarczalne, metamorfoza ta dokonywana w szerszej skali jest niedopuszczalna.

Ponieważ silniejsza nad wszelkie ograniczenia dynamika rozwojowa miasta idzie przede wszystkim drogą rozbudowy poziomej i wieś podmiejska ulega wchłanianiu przez organizm miejski, bez względu na to, czy głosy przeciwników urbanizacji nawołujących do dezurbanizacji będą mniej czy więcej liczne, wariant ten zasługuje na większą niż dotychczas uwagę urbanistów.

W związku z tym staje przed higienistą niezmiernie ważne zadanie, a mianowicie uzdrowotnienie wsi, która związana z miastem ma wniesić w nie zespół higienicznie dodatnich momentów, a nie obciążać bytowania miasta w jego najbardziej żywotnej dziedzinie, to jest zdrowotności i rzucać w ten sposób szkodliwy cień na bytowanie narodu jako całości.

Rozbudowa linijna

Oprócz rozbudowy koncentrycznej, pasmowej i promieniowej w ostatnich latach zaprojektowany został w zakresie rozbudowy poziomej i częściowo zrealizowany przez architekta hiszpańskiego Arturo Soria y Mata plan rozbudowy linijnej. System ten polega na tym, że od drogi centralnej, stanowiącej trzon miasta odchodzą obustronnie drogi 20 m szerokie i 200 m długie. W ten sposób powstają prostokątne działki o powierzchni około 2 hektarów. Działki te stanowią parcele budowlane. Według planu tylko $\frac{1}{5}$ każdej działki może być zabudowana. Drogi biegnące równolegle do drogi centralnej tworzą boczne ograniczenia miasta, które w ten sposób pomyślane rozwijać się może tylko na długość, a nie na szerokość. Autor projektu stworzył w Madrycie towarzystwo urbanistyczne, którego zadaniem jest szerzyć ten system rozbudowy. Syn autora prowadzi po śmierci ojca dalej jego dzieło i wydaje czasopismo urbanistyczne *La Ciudad Lineal*. Ponieważ z góry ograniczona szerokość miasta jest niewielka, miasto tak pojęte ma zapewniony dostęp świeżego powietrza, a odległość do parków, terenów sportowych jest mała. Ten system rozbudowy może mieć zastosowanie wtedy, gdy chodzi o połączenie dwóch ważniejszych ośrodków ze sobą. W Hiszpanii miasto linijne zostało stworzone w pobliżu Madrytu, 8 km od centrum i łączy dwie miejscowości *Pueblo Nuevo* i *Chamartin de la Rosa*. Druga podobna jednostka jest w okresie realizacji.

Entuzjaści pomysłu miasta linijnego wypracowali w r. 1935 plan rekonstrukcji Londynu na podstawie tych założeń, nie znaleźli jednak poparcia. Ostatnio na przełomie roku 1941/42 grupa architektów zjednoczonych w stowarzyszeniu *Modern Architectural Research Group* powróciła do tej idei, ujętej jednak bardziej praktycznie; chociaż niewątpliwie zdrowotne zalety tego rodzaju budowy miasta są duże, jednak całość jest zbyt rewolucyjna, aby wyjść poza krąg teoretycznych rozważań.

Budowa niektórych dzielnic miejskich na zasadzie planu liniowego weszła w życie w kilku miastach rosyjskich (Stalin-grad, Moskwa) dzięki inicjatywie najwybitniejszego urbanisty rosyjskiego M. Milutina.

Koncepcję miasta liniowego, którego osią ma być rzeka spławna, czy istniejąca już autostrada, albo linia kolejowa, podaje Boll. Miasto takie miałoby do spełnienia pewne z góry określone zadania z zakresu przemysłu przetwórczego, a składałoby się z dwóch części, służącej prokucji i mieszkalnej.

W naszych warunkach budowa miasta liniowego realnie nie wchodzi w grę, dlatego też zagadnienie wsi podmiejskiej w tym związku nie ma praktycznego znaczenia. Jednak gdyby zaistniała skutkiem specjalnego układu stosunków miejscowych potrzeba rozwiązań urbanistycznych przy użyciu tej formy, wieś podmiejska moim zdaniem nie mogłaby być wkomponowana w całość, to jest w sposób wyżej podany, w nowy system miejski, musiałaby ulec daleko idącemu strefowaniu i w następstwie tego zupełnej zmianie swego charakteru. Przestałaby istnieć jako wieś podmiejska, a jej terytorium byłoby wcielone pod różną postacią w skład nowo powstałego miasta i dlatego sprawa jej zdrowotności nie stanowiłaby odrębnego zagadnienia.

M i a s t a — o g r o d y

Na tle zagadnienia wsi podmiejskiej musimy także rozważyć w szeroko ujętym planie urbanistycznym problem miasta-ogrodu, jako przejawu krzyżowania się tendencji higienicznych i społecznych na płaszczyźnie urbanistyki, oraz teoretycznie temuż zagadnieniu pokrewne tworzenie ośrodków recentralizacji i decentralizacji przemysłu.

Przedmieście-ogród i jednostka sąsiedzka stanowią w pewnej mierze również elementy poziomej rozbudowy miasta.

Sprawa miast-ogrodów ulegała w ciągu dziesięcioleci ewolucji i dzisiaj w obecnym układzie stosunków przedstawia się nieco inaczej niż wtenczas, gdy jako zupełnie nowa idea została rzucona przez społeczników i higienistów angielskich. Myśl stworzenia miasta-ogrodu powstała jako reakcja na nienormalne, w pewnym stopniu wprost przeciwne naturze, warunki, które były następstwem gwałtownego uprzemysłowienia kraju w XIX wieku. Kult maszyny, dążność do maksymalnej produkcji, wspa-
niałe osiągnięcia czysto materialnej natury, stanowiące podstawę

istnienia ustroju kapitalistycznego, zapoznanie najbardziej wartościowego czynnika, jakim jest dobro żywego człowieka, musiały wywołać przeciwdziałanie jednostek społecznie nastrojonych, obudzić w nich chęć bodaj częściowego rozwiązania problemów, których grozę zaczęto pojmować. I ma to głębokie znaczenie, że daty opublikowania *Kapitału* Marksa (1865) i publikacji *Buckinghama* (1849), *H. G. Wellsa* (1902) i *Howarda* (1898), leżą w czasie stosunkowo blisko siebie.

Jeden dowód więcej na to, że higiena z istoty swojej jest nauką społeczną, że podział na higienę doświadczalną i społeczną jest sztuczny, gdyż tylko lekarz-higienista na podstawie danych, uzyskanych drogą eksperymentu może zająć właściwe stanowisko wobec każdego zagadnienia higieny społecznej.

Po pięknej, choć w ostatecznym wyniku chybionej próbie Roberta Ovena, twórcy pierwszej idealnej kolonii robotniczej *New Lanark* w Szkocji i *Nowej Harmonii* w Ameryce, nastąpiły inne, uwieńczone trwałymi wynikami.

W roku 1898 Ebenezer Howard opublikował książkę, zatytułowaną „*Garden-Cities of To-Morrow*”. Prekursorem jego idei był James S. Buckingham przez wydanie w roku 1849 dzieła „*National Evils and Practical Remedies*”.

Zasadnicze tezy Howarda były następujące: budowanie ośrodków miejskich na dotąd niezabudowanych obszarach rolniczych, z przewodnią myślą, aby przez wybór odpowiednich terenów umożliwić w świeżo powstałej miejscowości rozwój jakiejś grupy przemysłu. Zachowanie dużych przestrzeni niezabudowanych, a przeznaczonych poza parkami i boiskami pod kulturę rolną i ogrodową, ma na celu zapewnienie miastu właściwej aprowizacji. Ilość mieszkańców ma wynosić około 30 tysięcy. Celem uniknięcia spekulacji gruntowej całkowity obszar ma być podzielony na działki, które stanowią własność odpowiednich spółek czy trustów, i są tylko dzierżawione mieszkańcom za małym czynszem i na długi przeciąg czasu. Podobnie gospodarowanie dochodami z opłat za korzystanie z różnych urządzeń użyteczności publicznej ma być tak zorganizowane, aby spekulacja w tym zakresie była niemożliwa. Miasto-ogród, jakkolwiek ma posiadać dobrą komunikację za pomocą ogólnej sieci kolejowej, nie pozostaje w zasięgu żadnego większego ośrodka miejskiego, jest organizmem zupełnie samodzielnym. Ludność pracuje na miejscu, a nie dojeżdża do warsztatów zarobkowania.

Widzimy więc, że w pojęciu miasta-ogrodu mieści się pewien program polityki osadniczej, w którym kojarzą się momenty rolniczy i przemysłowy. Obszar rolniczy, leżący obok jądra miejskiego rozwiązuje w pewnym stopniu także kwestię rolniczą, warstwa włościańska bowiem ma zapewniony zbyt swoich wytworów.

W roku 1902 H. G. Wells ogłosił dzieło „Anticipations of the Reaction of Mechanical and Scientific Progress upon Human Life and Thought”. Przewiduje tam gwałtowne powiększenie się ludności miejskiej, przypuszcza, że ilość mieszkańców Londynu dojdzie do 20 milionów, a Chicago do 40 milionów. — Żąda dla nich odpowiedniej przestrzeni, uznając, że w najgłębszym jestestwie człowieka tkwi pociąg do współżycia z przyrodą, maskowany niekiedy w dzisiejszej cywilizacji pasją uprawiania sportów na świeżym powietrzu. Wells propagował decentralizację, starał się podać środki zaradcze przeciw ujemnym jej skutkom, np. rozbudowę dróg, omieszkął jednak przewidzieć najgorsze, tj. zeszpecenie krajobrazu podmiejskiego przez nieregularnie, w dalekim promieniu wzdłuż dróg rozrzucone zabudowania mieszkalne. Próbował torować drogę nowej idei James S. Buckingham w dziele swym „National Evils and Practical Remedies”, jednak popełnił duży błąd, gdyż nie mając polotu artystycznego, brał pod uwagę tylko momenty higieniczne i społeczne, skutkiem czego z tego okresu pod jego wpływem powstałe osiedla pozbawione są koniecznej dla pełni dobrego samopoczucia szaty estetycznej.

Idee Wellsa i Howarda znalazły w społeczeństwie angielskim żywy odzew i szybko zaczęto je wprowadzać w życie. Pierwszym osiągnięciem było miasto Letchworth, oddalone 50 km. od Londynu. Ideałowi miasta-ogrodu niecałkowicie odpowiada drugie osiedle na tychże zasadach oparte, tj. Welwyn, oddalone o 50 km. od Londynu. Odchylenie to polega na tym, że Welwyn nie jest samowystarczalne, stanowi raczej kolonię robotniczą, skąd ludność dojeżdża do Londynu, jako do miejsca pracy.

Zaczęły powstawać różne towarzystwa akcyjne na wzór towarzystwa akcyjnego First Garden-City Ltd., realizujące miasta-ogrody w okolicach Manchesteru, Liverpoolu, Edynburga itp.

Praktyczna wartość teoretycznych założeń twórcy miast-ogrodów okazała się szybko. Pełnia higienicznych warunków, oprawna w ramy estetyczne, wszystko oparte na zdrowych eko-

nomicznych podstawach, rozwiązuje w pewnym zakresie zasadniczy postulat urbanistyczny: dostarczenie ludności mieszkania i warsztatu pracy, w których jednostka miałaby jak najkorzystniejsze warunki pełnego rozwoju duchowego, fizycznego i gospodarczego.

Idea miast-ogrodów została przyjęta przez zagranicę jednak z pewnymi zmianami. Przede wszystkim uderza nas, że w większości tego rodzaju osiedli pominięta jest zasada autonomizmu. Raymond uważa miasta-ogrody za dzielnice, przynależne do istniejącego większego ośrodka miejskiego. Nieporozumienie zaznacza się jeszcze wybitniej w traktowaniu np. Maison Laffitte jako miasta-ogrodu, gdy tymczasem w naszym pojęciu uważalibyśmy to osiedle za strefę rozrywkowo-sportową.

Milanino we Włoszech, Enskede w Szwecji są oparte na podobnych zasadach.

W Polsce stosunkowo mniej się tą sprawą zajmowano, co pozostaje w logicznym związku z niepomiarnie słabszym uprzemysłowieniem naszego kraju. Drexler i Zoppoth we wspólnym referacie, wygłoszonym w roku 1911 ujmowali ten temat na płaszczyźnie bardzo ciasnej, mianowicie tanich czynszów dla ludności robotniczej, a pominieli całkowicie polityczno-gospodarczy aspekt tego zagadnienia.

Fakt, że idea miast-ogrodów powstała i w najczystszej swej formie rozwinęła się w Anglii, jest łatwo zrozumiały, gdy uświadomimy sobie, że właśnie Angia jest klasycznym krajem domów jednorodzinnych. Pomysł miast-ogrodów był rewelacyjny na owe czasy i zaważył nader dodatnio na dziejach urbanistyki. Był to jakby powiew świeżego powietrza, jakby skrawek soczystej zieleni, które niespodziewanie wdarły się w stłoczone mury dusznych miast ówczesnych i uświadomiły tę prawdę, że człowiek bez szkody dla swego zdrowia duchowego i fizycznego nie może odgrodzić się od przyrody murami kamienia i monotonią bruku, nieprzerwanego plamą ogrodu czy zielenią.

Jednak dzisiejsze oszałamiające w swym tempie życie postawiło inne wymagania, którym miasta-ogrody nie mogły sprostać.

Rozwijający się z zawrotną szybkością przemysł, konieczność uzyskania dostatecznych obszarów pod uprawę roli celem wyżywienia gwałtownie przybywającej ludności zmusiły do szukania innych rozwiązań.

Współczesna cywilizacja wymaga dla przejawienia i ucieleśnienia swych wartości dużego miasta. Potwierdza tę tezę statystyka. W dziesięcioleciu 1930—1940 wzrosła niepomrotnie ilość miast średnich, ponad 100-tysięcznych, ilość miast milionowych na świecie podwoiła się w tymże okresie czasu dochodząc do 40. (A. Boll).

Ze stanowiska urbanistycznego uważamy już miasta-ogrody za formę przestarzałą; z tych samych powodów, biorąc pod uwagę jeszcze stosunki topograficzne, tj. bliskość wsi podmiejskiej i odpowiadającego jej miasta, stwierdzam, że miasto-ogród w swej klasycznej postaci nie stanowi w żadnym wypadku ram, w które by można wstawić wieś podmiejską w planie jej rekonstrukcji.

Zaznaczyłam powyżej, że istotą miasta-ogrodu jest sharmonizowanie czynnika przemysłowego i rolniczego, pojęte w skali osiedla, przeznaczonego dla 30 do 35 tysięcy ludzi, przy czym mieszkańcy mają swobodny wybór pracy i z żadnym rodzajem przemysłu związani nie są.

Decentralizacja i recentralizacja

Inaczej przedstawia się sprawa wsi przemysłowych, których ojczyzną jest również Anglia. Już w roku 1884 dr Alfred Marshall wystąpił z projektem decentralizacji przemysłu. Podobne tendencje głosił Peter Kropotkin w swym sławnym dziele „Fields, Factories and Workshops”. Mniej więcej w okresie krystalizowania się idei miasta-ogrodu niektórzy wielcy przemysłowcy angielscy, powodowani głównie pobudkami idealistycznymi, opierając się jednak na ekonomicznej samowystarczalności, zamierzali ciekawy eksperyment społeczno-gospodarczy z wynikiem nader dodatnim. Postanowili przenieść swoje przedsiębiorstwa z centrów przemysłowych do obszarów odległych i założyli przy fabrykach wzorowe osiedla robotnicze, które oddali na własność i w administrację związkowi robotniczemu. Jednym z pierwszych było osiedle Saltaire w północnej Anglii, założone przez właściciela fabryki sukna Tytusa Salt. W roku 1932 fabryka zatrudniała 3 tysiące pracowników.

Najbardziej jednak błyszczący wynik osiągnięty został przez założenie osady Bournville. Właściciele fabryki czekolady, bracia Cadbury w Birmingham, przenieśli swe przedsiębiorstwo z centrum miasta i, częściowo już w r. 1879, przeważnie jednak

w roku 1895, zbudowali wzorową wieś przemysłową na najwyższym poziomie technicznym na owe czasy osiągalnym. Także osoby z poza fabryki mogły tam nabywać działki i zamieszkać. W roku 1930 osiedle liczyło 2 tysiące domów. Ciekawe są niektóre dane statystyczne w roku 1931, obejmujące okres 7 lat. Przeciętna śmiertelność w Anglii wynosiła 12,1 na tysiąc, w Birmingham 11,6, w Bournville 6,3. Śmiertelność dzieci na tysiąc żywo urodzonych wynosiła 69 w Birmingham, w Bournville 56. Dzieci z Bournville były przeciętnie o 2 do 4 cali wyższe, i około 4 funtów cięższe niż przeciętna waga i wzrost dzieci angielskich w tym samym wieku. Bracia Cadbury określali swą działalność jako mały przyczynek do rozwiązania wielkiego problemu (Priestley).

W roku 1889 właściciele fabryki mydła, bracia Lever założyli osadę wzorową pod Sunlight. Przykłady te znalazły licznych naśladowców, jak fabrykanci przetworów kakao w Rowntree, Reckitt i Synowie i inni.

Za dokonanie recentralizacyjne w skali amerykańskiej uważać należy zakłady Forda, położone 20 km. od Detroit.

Owocem tych nowatorskich ruchów w zakresie budownictwa miast i osiedli było powstanie licznych kooperatyw, których działalność bardzo dodatnio wpłynęła na poprawę stosunków mieszkaniowych w Anglii.

Tendencje rozbudowy miasta powyżej naszkicowane stanowią tło, na którym wieś podmiejska w właściwy sposób przekształcona i przystosowana może rozwiązać pozytywnie, jeżeli nie całkowicie, to w każdym razie w dużym stopniu, kardynalne problemy dzisiejszej urbanistyki, tj. decentralizację i recentralizację.

Recentralizacja polega na tworzeniu nowych ośrodków pracy, zamieszkania, rozrywki, życia umysłowego, kulturalnego i handlowego, w tym zakresie aby ludność w takim ośrodku skupiona miała na miejscu przeważnie wszystkie potrzeby duchowe i gospodarcze zaspokojone, aby więc mieszkańcy tylko wyjątkowo byli zmuszeni komunikować się z miastem, stanowiącym punkt ciężkości ich osiedla.

W pojęciu decentralizacji mieści się proces przesuwania domów mieszkalnych i częściowo warsztatów pracy poza obręb miasta. W tym wypadku mieszkańcy muszą przeważnie dojeżdżać do miejsc pracy, a nadto związani są z miastem w zakresie robienia zakupów i zaspakajania potrzeb kulturalnych.

Miasta-ogrody i osiedla przemysłowe są typowe dla recentralizacji, przedmieścia-ogrody dla decentralizacji. Jakkolwiek oba kierunki mają prócz dodatnich też ujemne strony, biorąc na uwagę tor i tempo, jakimi dzisiejszy rozwój miasta kroczy, uznać musimy wyższość kierunku recentralizacyjnego, przede wszystkim ze względów komunikacyjnych. Przy systemie decentralizacji pracownik zmuszony jest codziennie nieraz w bardzo ciężkich warunkach odbywać drogę do miejsca pracy, z czego wynika duża strata czasu, przeciążenie środków lokomocji i podniesienie kosztów prokucji na skutek konieczności pokrywania wydatków przejazdów.

Gdy krytycznie rozpatrzymy stanowisko wsi podmiejskiej jako przedmiotu, na który działają twórcze tendencje odśrodkowe urbanistyczne w zakresie re- i decentralizacji, dochodzimy do wniosku, że główny ciężar tego zagadnienia przypada na pierwszą grupę. Nie mam na myśli miasta-ogrodu, gdyż koncepcja ta, z natury swej ujmująca twór większy, zupełnie samodzielny, tutaj w grę nie wchodzi; natomiast tworzenie we wsiach podmiejskich ośrodków dla jakiegoś przemysłu czy też grupy przemysłów warunkuje należyte rozwiązanie szeroko pojętego planu regionalnego. Korzyści stąd płynące są wielorakie. Z jednej strony odciąża się miasto, z drugiej tworzy dla pewnego — mniej lub więcej licznego — odłamu ludności higieniczne warunki mieszkania i pracy, przez co zasadniczy, idealny cel miasta jest dopełniony.

Ponieważ dzisiaj twórcami poszczególnych osiedli przemysłowych nie będą przedsiębiorcy, jeden z niepożądanych momentów zagadnienia odpada, tj. obawa paternalizmu. Również bezprzedmiotowe jest inne zastrzeżenie, wysuwane niekiedy w związku z tworzeniem ośrodków przemysłowych, jakoby one dając przez mieszkanie i warsztat pełnię dobrobytu materialnego, a zarazem wypełniając duchową treść życia robotnika, wiązały go bez reszty z danym przedsiębiorstwem i narażały na to, że w razie kryzysu, choćby częściowego, danej gałęzi wytwórczości tyczącego, robotnik nagle pozbawiony zostanie całkowicie podstawy egzystencji. W warunkach społecznych uporządkowanych, na prawdziwie demokratycznych podstawach opartych, obawy te są płonne.

Wieś podmiejska może stanowić teren dla recentralizacji niektórych drobniejszych przemysłów, zwłaszcza tych, dla któ-

rych jest bezpośrednią dostarczycielką surowca, a więc wchodzi tu w grę w skali fabrycznej prowadzone mleczarnie z wytwórstwem masła, serów, przeróbka owoców na marmolady i konfitury, fabryki win owocowych itp.

Stworzenie takich ognisk otwiera możliwości lepszego zarobku dla większej grupy osób, pociąga za sobą podniesienie poziomu higienicznego wsi, poprawę stanu mieszkań, dróg, środków komunikacji, nasilenie życia kulturalnego; wobec tych wartości zmniejsza się pęd emigracji do miast i zanika groźba wyludnienia wsi, podcinająca u korzenia podstawy gospodarcze państwa.

W r. 1934 wydana Biała Księga w Anglii zaleca tworzenie przemysłów lokalnych.

Recentralizacja uwzględnia jednak tylko interesy przemysłu, jest trzonem planu Barlow'a, zaleca ją Lewis Mumford pod nazwą wielojądrzastego rozrostu miasta.

W naszych warunkach w wielu wypadkach włączenie wsi podmiejskiej w orbitę miasta na zasadzie recentralizacji jest dla obu składowych tego systemu niezmiernie korzystne.

Przedmieście-ogród

W pewnych specjalnych okolicznościach, uzależnionych przede wszystkim od przyrodzonych warunków zdrowotnych wsi podmiejskiej i od siły finansowej danego miasta, któreby mogło podolać ciężarom związanym z przekształceniem wsi, zachodzi możliwość wcielenia wsi podmiejskiej w organizm miejski w formie przedmieścia-ogrodu, tworząc w ten sposób swego rodzaju ognisko decentralizacji.

Prototypem tego rodzaju rozwiązania jest Hampstead Garden Suburb, przedmieście-ogród w Londynie, wielkie dzieło Henrietty Barnett i jej męża. Założeniem twórców było dać warstwie robotniczej warunki mieszkaniowe takie same, w jakich żyją ludzie zamożni. Doskonałe planowanie przestrzenne i szczegółowo wykonane przez architekta Raymonda Unwina stanowi wzór rozwiązywania tego rodzaju tworów urbanistycznych.

*

Na płaszczyźnie recentralizacji rysuje się jeszcze forma, która jakkolwiek pomyślana i opracowana dla rozbudowy miast,

może być łatwo przeszczepiona na wieś podmiejską i w rezultacie stworzyć może czynną i pełnowartościową komórkę organizmu miejskiego.

Jednostka sąsiedzka

Urbanista amerykański Clarence Arthur Pery zaproponował tworzenie tak zwanych jednostek sąsiedzkich na następujących zasadach: jednostkę sąsiedzką tworzy taka liczba domów, że dzieci w nich zamieszkujące mogą zapełnić szkołę ludową, która wówczas staje się punktem ciężkości tej jednostki. Pod tym kątem widzenia przewiduje się organizację wszelkich innych urządzeń gospodarczych, komunikacyjnych, kulturalnych i społecznych, w tym sensie, aby jednostka taka mogła tworzyć w sobie zamkniętą i do pewnego stopnia samowystarczalną całość. Szczególnie wdzięcznym terenem do tworzenia jednostek sąsiedzkich byłyby wsie o rozwiniętym jednorodnym przemyśle chałupniczym. Włączone w ten sposób niejako luźnie w całość planu regionalnego, przy zachowaniu swego swoistego charakteru wpływałyby dodatnio na przerwanie duchowej i plastycznej monotonii wielkich struktur urbanistycznych, dodając im kolorytu regionalnego.

ROZBUDOWA PIONOWA

Przedmiotem poprzednich rozważań było ustosunkowanie zagadnienia wsi podmiejskiej do każdego z poszczególnych typów rozbudowy poziomej miasta. Inaczej kształtuje się ten problem, gdy bierzemy pod uwagę rozrost miasta w kierunku pionowym. Zdaniem niektórych najwybitniejszych urbanistów tendencja ta odpowiednio zrealizowana jest dzisiaj najbardziej aktualna i dla najbliższej epoki charakterystyczna.

Idealem, któremu hołdują głównie narody anglosaskie jest typ domu jednorodzinnego z własnym ogródkiem. Dzisiaj również i nasi najwybitniejsi urbaniści (Tołwiński) uważają tę formę budowy za najbardziej dojrzałą komórkę osadnictwa ludzkiego. Powiększenie się jednak gwałtowne ludności miejskiej nie tyle drogą przyrostu naturalnego, ile drogą imigracji w związku z uprzemysłowieniem, wykazało, że niejednokrotnie typ rozbudowy płaskiej jest niewystarczający, miasto bowiem chcąc odpowiedzieć zadaniom, które na siebie bierze, musiałoby zająć takie przestrzenie, że wszelka centralizacja w organizmie miejskim nieodzowna, stałaby się niemożliwa.

Ponieważ miasto-olbrzym złożone z małych domków jest paradoksem, a z drugiej strony budowanie wysokich domów przez mechaniczne dodawanie większej ilości kondygnacji jest ze stanowiska higieny, ze względu na brak dostatecznej ilości światła i powietrza absurdem, należało szukać nowego rozwiązania urbanistycznego, któreby rozbieżności te szarmonizowało.

Wśród urbanistów współczesnych zarysowały się dwa obozy: jedni (Osborn, A. W. Collet) są zwolennikami miast średnich i małych, i dla tych najwłaściwszym wyrazem ich tendencji jest rozplanowanie przestrzenne o charakterze poziomym w najogólniejszym pojęciu, ze szczególnym uwzględnieniem typu recentralizacji; natomiast drugą grupę stanowią urbaniści, którzy wychodząc z założenia, że istotą miasta jest skupienie, szukają dróg, aby połączyć większe zagęszczenie ludności z wymaganiami higieny i naturalnym pędem ludzkości do przyrody (Gropin, Boll, Raymond).

Na czele tej grupy stoi Le Corbusier, którego rewelacyjne pomysły wniosły świeżością swą i nowością urok swoistego, nowoczesnego romantyzmu w arsenał dotychczasowych urbanistycznych założeń.

Jest on twórcą koncepcji rozbudowy pionowej pojętej zupełnie nowocześnie. Poprzednio rozbudowa pionowa polegała (w miastach europejskich) na dodawaniu kondygnacji do istniejących już domów. Jest to niesłychanie wadliwy typ rozbudowy, przetwarzający miasta na bezduszne zbiorowiska wielopiętrowych kamienic, poprzedzielanych wąskimi korytarzami bezsłonecznych ulic, pełnych pyłu i wyziewów. Wieś podmiejska w pierwszym rzędzie dostarcza mieszkańców do tych domów-koszar. Ludność wiejska zwabiona możliwością zarobku i błyskotliwością życia miejskiego przekształca się w proletariat miejski.

Tutaj związek miasta z jego naturalnym podłożem, to jest wsią podmiejską, jaskrawo się uwypukla, a wzajemne zazębianie się pod względem psychicznym czynnika miejskiego i wiejskiego staje się bardziej wyraziste.

Miasto jako ognisko twórczych tendencji organizmu państwowego musi w tak ważnej dziedzinie uprawiać politykę dalekowzroczną. Rozumiejąc wartość napływowego elementu wiejskiego musi stworzyć mu odpowiednie warunki bytowania, stworzyć to, co stanowi moralny sens istnienia miasta, tj. właściwe mieszkanie i właściwy warsztat pracy. Pojęcie „proletariat miej-

ski” kojarzyło się dawniej z pojęciem odłamu mieszkańców miasta, żyjących w warunkach higienicznie bardzo złych. W demokratycznych państwach zachodu już od lat kielkowała myśl, która stopniowo coraz głębsze tory w umysłowości czynników kierujących sobie żłobiła, mianowicie postulat, aby każdy mieszkaniec, żyjąc w mieście a nie poza jego granicami, bez względu na stopień zamożności, i bez względu na stopień wartości swej pracy, jaką społeczeństwu daje, miał zapewnione warunki podstawowe prawidłowego rozwoju, tj. dostateczną ilość światła, powietrza i możność swobodnego ruchu na powietrzu.

Idea ta wyraziła się w zaciętej walce, jaką wypowiedziały władze Londynu tzw. slumsom, czyli ruderom. We Francji zrodził się pozornie fantastyczny pomysł rozbudowy pionowej centrum wielkiego miasta w formie kilkudziesięciopiętrowych wieżowców.

Francja dała światu plejadę architektów z Le Corbusier'em na czele, którzy znaleźli całkowicie odmienne łożysko dla swej twórczej fantazji, i uczynili wyłom w obowiązujących dotychczas kanonach urbanizmu.

Le Corbusier przedstawił na wystawie sztuki w Paryżu w r. 1922 dioramę, zatytułowaną „miasto teraźniejszości”. Centrum takiego miasta zbudowane ma być z wieżowców kilkadziesiąt pięter wysokich, dających pomieszczenie około 50.000 osobom.

Autor tego śmiałego projektu uważa, że jest to dzisiaj jedyny możliwy sposób, aby skupienie miasta było dostateczne w odniesieniu do funkcji, którą ma spełnić, przy zachowaniu odpowiednio dużej przestrzeni dla ulic, parków i boisk sportowych. Le Corbusier i inni urbaniści francuscy jak Gropin, wychodząc z założeń higienicznych oddają bezwarunkowo pierwszeństwo domom bardzo wysokim, gdyż w tym tylko wypadku można zabudowywać 5% powierzchni, pozostawiając 95% na wolne przestrzenie. Ponieważ urzędy i biura handlowe byłyby bardzo scentralizowane, gdyż według planów architekta Le Corbusier w jednym wieżowcu mogłoby pracować około 50.000 urzędników, zapotrzebowanie komunikacji poziomej bardzo by się zmniejszyło, a przez to tak palący problem wielkomiejski byłby prawie w całości rozwiązany, zwłaszcza że dzięki istnieniu rozległych przestrzeni niezabudowanych, także ulice mogłyby być o wiele szersze niż obecnie.

Dla mieszkań prywatnych również winny być budowane domy bardzo wysokie. Boll oblicza, że wybudowanie domków indywidualnych dla 2500 mieszkańców zajmie 200.000 m² powierzchni, tj. 20 hektarów. Tę samą ilość ludzi pomieścić można w domu 50 m wysokim, położonym na 20.000 m². Dom taki zajmie 2.000 m² a wówczas 17.500 m² pozostanie na zieleńce, boiska sportowe itd.

J. Walter, autor monografii o współczesnym budownictwie szpitalnym, podaje przekonujące rysunki, które wykazują, o ile mniej przestrzeni zużywa się przy budowie szpitali na wysokość, i zyskuje w ten sposób odpowiednio duże tereny, które zużyte być mogą jako „przestrzeń wolne”, stanowiąc rezerwuary świeżego powietrza, zieleni i światła.

Sledząc tok rozwoju myśli urbanistycznej rozumiemy, dlaczego właśnie Francja jest ojczyzną tak odmiennego od wszystkich innych założeń — planu Le Corbusier'a. We Francji bowiem wszystkie rewolucyjne pomysły z tej dziedziny się rodziły i dojrzewały. Ludwik XIV i Colbert, to pierwsi wielcy urbanisci-nowatorzy, Napoleon I przetwarza niektóre dzielnice Paryża z właściwym jego wszystkim poczynaniom tchnieniem geniuszu, Haussmann przebudowuje Paryż burząc 27.000 domów, i wydatkując na ten cel w ciągu lat od 1852—1863 dwa i pół miliarda franków.

Te reformy wpływały jednak z pobudek całkiem odmiennych, moment militarny i reprezentacyjny odgrywał tu zasadniczą rolę. Pomysł Le Corbusier'a ma zupełnie inną nowoczesną, naszemu światopoglądowi higienicznemu odpowiadającą podbudowę. Wyraża bowiem tendencję stworzenia idealnego miasta-mieszkania i miasta-warsztatu pracy dla każdego obywatela bez wyjątku. Chociaż obowiązujące nas dotychczas kanony estetyki i tradycji nie mogą i nie chcą z tego rodzaju ujęciem sprawy się pogodzić, to jednak wyłom dokonany przez Le Corbusier'a w dotychczasowych formach myślenia, ze względu na jego higieniczny i społeczny aspekt, zaważyć może dużo na dalszym rozwoju rozwiązań urbanistycznych.

Łączność wsi podmiejskiej z rozbudową poziomą miasta jest, ze względu na czynnik przestrzenny, ścisła i bezpośrednia, z rozbudową pionową bardziej luźna i pośrednia, jednak ze względu na czynnik demograficzny w pełni uzasadniona, dlatego w ra-

mach rozważań nad całokształtem związków wsi podmiejskiej z zagadnieniami urbanistyki nowoczesnej winna być krytycznie rozpatrzona ze stanowiska higieny.

ZAGADNIENIE „WOLNYCH PRZESTRZENI” A WIEŚ PODMIEJSKA

Pojęcie „wolnych przestrzeni” nie jest ściśle określone. Niektórzy urbaniści obejmują tą nazwą wszystkie tereny niezabudowane, włącznie z ulicami, różnymi placami służącymi na składy itp.

W dzisiejszym jednak ujęciu cały obszar miasta dzieli się na cztery kategorie, tj. tereny zajęte pod domy mieszkalne, tereny przemysłowe, ulice i rynki, i przestrzenie wolne w właściwym tego słowa znaczeniu, a więc parki, ogrody, dziecińce, zielonce, lasy miejskie, cmentarze. Przestrzenie wolne stanowią więc istotną część miasta; a uświadomienie sobie tego faktu i zajęcie pozytywnego wobec niego stanowiska nie tylko przez urbanistów, ale przez szary ogół, uważane być winno za dużą zdobycz higieniczną nowszych czasów.

Ewolucja zapatrywań na elementy składowe miasta nabiera w tym wypadku mocniejszej barwy przez porównanie ze zwartą zabudową miasta średniowiecznego.

Przyjmujemy dzisiaj, wychodząc z założeń nie tylko higienicznych, ale i gospodarczych, jako pewnik, że miasto koniecznie posiadać musi wolne przestrzenie.

Długofalowa polityka miasta idzie w tym kierunku, aby te przestrzenie w dostatecznej mierze na daleką przyszłość zabezpieczyć, biorąc pod uwagę najdalej posunięte możliwości zabudowy.

Błędy tutaj popełniane, powodowane przede wszystkim krótkowzrocznością władz miejskich i chęcią zdobycia doraźnych zysków finansowych, piętnują miasto w sposób trwały w zakresie jego wartości zdrowotnych.

Miasta w Polsce są bardzo upośledzone pod względem posiadania przestrzeni wolnych w porównaniu z miastami Zachodu na skutek nieumiejętnej polityki gruntowej.

Stan ten stwierdzony został wynikami ankiety z r. 1929. Spośród 301 miast, które z liczby 628 zapytywanych odpowiedziały na ankietę, zaledwie $\frac{1}{8}$ część posiada minimum nieru-

chomości, dające możność prowadzenia jakiejś racjonalnej gospodarki, natomiast aż $\frac{1}{6}$ miast nie posiada zupełnie żadnych nieruchomości.

W tych warunkach zagęszczenie budowy w związku z przyrostem ludności jest prawie nieuniknione i dla higieny miasta fatalne.

Potrzebna wielkość wolnych przestrzeni, czy to jako liczba absolutna, czy ujęta stosunkiem przypadających metrów kwadratowych powierzchni na głowę mieszkańca, nie da się ustalić w sposób ścisły i jednolity.

Schematycznie przyjąć można, że z całości obszaru miejskiego najwyżej 75% stanowić mogą tereny budowlane, przemysłowe, arterie komunikacyjne, natomiast 25% winno być zachowanych jako „przestrzenie wolne”. Na głowę mieszkańca przy przewidywanej największej gęstości zaludnienia winno wypadać 7—10 m² pod postacią terenów sportowych.

Lasy podmiejskie są dla miasta pozycją o niezmiernej wartości higienicznej. Pomijając ich rolę w regulowaniu w sposób zdrowotnie najkorzystniejszy pewnych właściwości klimatycznych, należy zwrócić uwagę na najnowsze badania uczonych rosyjskich, którzy wykazali, że zieleń roślinna wydziela promienie podobne do pozafioletkowych, o dużym znaczeniu dla człowieka (Szafer).

Miasto polskie jest pod względem stanu posiadania lasów w bliskiej okolicy bardzo ubogie. Warszawa np. ma w promieniu 50 km tylko 14% lasu, Kraków 10%, Poznań 4.6%, natomiast Berlin aż 52% (Szafer).

W uregulowaniu problemu tak olbrzymiej wagi dla higieny miasta, jakim jest sprawa „wolnych przestrzeni”, wieś podmiejska ma niezmiernie doniosłe zadanie do spełnienia. Szczególnie ma to zastosowanie do wsi leżących, tak jak wyżej opisywana, na przedpolu miasta.

Tereny wiejskie, jako rola uprawna, czy ogrody warzywne, czy sady, wchłonięte w organizm miejski w swojej naturalnej postaci, chronionej właściwym planem regulacyjnym, nie obciążając budżetu miasta, zapewniają pełne rozwiązanie postulatów higieny na tym tak ważnym odcinku; w ten sposób tereny bierne, a nawet ujemne, czynnie i wydatnie współdziałać mogą nad podniesieniem poziomu higieny miasta.

Rozwiązanie w tym sensie zagadnienia wcielenia wsi podmiejskiej do miasta nie wyłącza możliwości, w sprzyjających ku temu okolicznościach, urządzania na jej terenach boisk sportowych.

Więź zależności higienicznych łączących miasto ze wsią podmiejską rozciąga się jeszcze na jedną dziedzinę, obejmuje mianowicie problem rozmieszczenia zakładów użyteczności publicznej, w pierwszym rzędzie wodociągów.

Wodociągi Krakowa mieszczą się wprawdzie nie w samych Przegorzałach, ale w bezpośrednio sąsiadującej z nimi wiosce, Bielanych, zasięg wpływów jednak tego ośrodka miejskiego rzuconego w teren wsi da się łatwo wyśledzić.

Z jednej strony tego rodzaju zakład miejski winien wpływać na podniesienie poziomu higieny mieszkańców, być rzecznikiem szeroko pojętych zamierzeń w uzdrowieniu okolicy, z drugiej strony wieś podmiejska przez dostarczanie terenów i robotników ma bezpośredni wpływ na sprawność pracy instytucji dla miasta pierwszorzędnej wagi.

Ten więc moment również winien być rozpatrywany przy ocenie wsi podmiejskiej jako czynnika wyznaczającego zdrowotność miasta.

CZĘŚĆ III.

DROGI ODDZIAŁYWAŃ ZDROWOTNYCH WSI PODMIEJSKIEJ NA MIASTO

W części pierwszej monografii podałam opis higieniczny wsi podkrakowskiej Przegorzały.

Dane cyfrowe charakteryzujące ze stanowiska higieny poszczególne dziedziny życia mieszkańców i tło, na którym to życie się toczy, uzupełnione opisami tych składowych kompleksu higienicznego, które uchylają się spod ujęcia w tablicach statystycznych, dają konkretny obraz stanu zdrowotnego Przegorzał. Obraz ten jednak z nieznacznymi, nieistotnymi zmianami jest typowy dla wielu wsi podmiejskich, może więc służyć jako podstawa do rozważań natury ogólnej nad problemami wsi podmiejskiej jako pojęcia zbiorowego, a stanowiącego jedno z ważnych ogniw w łańcuchu higienicznych zespołów tworzących całość zdrowotnego bytowania narodu.

W części drugiej przedstawiłam formy rozwojowe miasta współczesnego; miasto bowiem jak każdy twór żywy rozwija się i rośnie, a rozrost ten idzie drogą nieuchronnego wchłaniania wsi podmiejskiej, obojętne pod jaką postacią zespolenie tych dwóch organizmów się odbywa.

Te dwa systemy, miasto z jednej, a wieś podmiejska z drugiej strony pokrywają się ze sobą na ważnym odcinku, którym jest higiena urbanistyczna. Na tej płaszczyźnie swej twórczej współpracy spotykają się higienista i urbanista, aby wspólnie odpowiedzieć na pytania: jakie momenty higienicznej natury wnosi wieś podmiejska w organizm miasta, w jakiej formie wciskają się one w zawiły system higienicznej problematyki miejskiej, czy wartość ich jest na ogół dodatnia czy ujemna, wreszcie jakie istnieją możliwości, aby ich ewentualnie szkodliwą istotę zmienić w sensie higienicznie pozytywnym.

Wkład wsi podmiejskiej w organizm miasta jest trojakiego rodzaju:

1. pierwszy dotyczy wsi jeszcze w miasto niewłączonej a mającej wpływ bezpośredni na jego zdrowotność, z jednej strony przez dostarczanie miastu produktów spożywczych, z drugiej strony mieszkańcy miasta, korzystając z wycieczek i campingów w okolicach podmiejskich, są bezpośrednio narażeni na ewentualne szkody zależne od złych warunków zdrowotnych wsi;

2. wkład rzeczowy, pod którym to pojęciem mieszczą się grunta, budynki mieszkalne i do nich przynależne wszelkie urządzenia, jako to studnie itp. z ich dobrymi i złymi higienicznymi właściwościami;

3. czynnik demograficzny wiejski, który wobec stałego falowania dwukierunkowej imigracji wyciska na obliczu miasta swoje właściwe piętno.

Wyniki szczegółowej analizy tych dwóch ostatnich składowych podane w poprzednich rozdziałach, naświetlone dodatkowo danymi zaczerpniętymi z dziedziny badań nad wsiami polskimi innych okolic kraju i częściowo porównane ze stanem zdrowotnym wsi zagranicznej, umożliwiają wnikięcie w problemy higieny miasta, na które wieś podmiejska ma wpływ decydujący.

WARTOŚĆ ZDROWOTNA RZECZOWEGO WKŁADU WSI PODMIEJSKIEJ W ORGANIZM MIASTA

W dziedzinie wartości rzeczowych wchodzi w grę dwa momenty, to jest warunki wsi przyrodzone, przez naturę już ukształtowane i twory ludzkiej ręki, jako to domy, przynależne do nich urządzenia sanitarne, inne budowle, oraz pewne osiągnięcia z zakresu rolnictwa czy sztuki ogrodniczej dokonane na terenach wsi podmiejskiej, a ze stanowiska higieny ważne.

W związku z tym podkreślić należy znaczenie higieniczne dla miasta rozmaitych zakładów przetwórczych środków żywności, położonych często na wsi podmiejskiej, jako to mleczarni, wytwórni soków owocowych itp.

W naszym wypadku wieś opisywana reprezentuje w odniesieniu do właściwości przyrodniczych zespół warunków pod względem higienicznym różnorodnych. Położenie na zachód od miasta nad górnym biegiem Wisły w bliskości dużego, gdyż ponad 200 hekt. mającego lasu, silne nasłonecznienie stoków, mających skłon południowy, stanowią cechy zdrowotnie korzystne. Nadmienić należy, że poprzecinane malowniczymi jarami wzgórza, z których roztacza się przepiękna panorama, o bogatej szacie

roślinnej, tworzą akcent niezmiernej wartości urbanistycznej ze stanowiska higieny psychicznej. Z drugiej strony struktura geologiczna charakteryzująca się wysokim poziomem wody gruntowej, powodującej silne zawilgocenie gruntu ze skłonnością do tworzenia się licznych mokradeł, istnienie terenów zalewowych, predestynują Przegorzały, prócz innych szkód związanych z wilgotnością, na ognisko hypendemiczne zimnicy.

Przy procesie wcielania wsi podmiejskiej do miasta, czynnik przyrodzony odgrywa niewątpliwie ważną rolę przy wyborze charakteru w jakim wieś ma być włączona.

Drugą obszerną dziedzinę higienicznie ważną stanowi suma czynników realnych, którą nazwać by można inwentarzem martwym, a więc dzieła rąk ludzkich, które wieś podmiejska do miasta wnosi.

O ile w punkcie pierwszym zachodzą duże różnice pomiędzy poszczególnymi elementami składającymi się na pojęcie ogólne wsi podmiejskiej, o tyle druga grupa stanowi zespół czynników tak analogicznie ukształtowanych, niezależnie od miejsca badania, że abstrakcyjne pojęcie wsi podmiejskiej, skonkretyzowane w jednym przedmiocie analizy dać może wytyczne dla poczynąń obejmujących swym zasięgiem cały kraj.

Stosunki mieszkaniowe wsi podmiejskiej, warunki sanitarne dotyczące zaopatrzenia w wodę i usuwania odpadków zilustrowane są zestawieniami podanymi w części pierwszej.

Z materiału rzeczowego tam przytoczonego podkreślić należy niektóre fragmenty; te bowiem porównane z warunkami zdrowotnymi innych wsi i niedomaganiami międzynarodowymi w tej dziedzinie określają wartość tego kompleksu, który pod jakąkolwiek postacią rozrastające się miasto w siebie wchłania.

Spośród 100 domów wziętych pod uwagę 77 jest murowanych, a 23 drewniane; ogromna większość, gdyż 81 krytych jest dachówką, strzechę znajdujemy tylko w 13 domach. Podpiwniczenie pełne tylko w 4 domach, częściowe w 58, reszta całkowicie niepodpiwniczona; pociąga to za sobą, biorąc pod uwagę niekorzystne wyżej wspomniane właściwości gruntu, duże zawilgocenie domów, gdyż aż w 68 domach stwierdziłam wilgoć. Przeważa podłoga drewniana, klepisko znalazłam tylko w 9 mieszkaniach.

Kacprzak, pod którego kierownictwem zbadano w ostatnich latach przed drugą Wojną Światową 1491 mieszkań w rejonie Płocka, znalazł 64,9% domów drewnianych, 18,7% glinianych,

a tylko 15.4% murowanych z liczby tej 73.2% było krytych strzechą; podłoga drewniana była tylko w 76.4% mieszkań, a i w tych tylko częściowo w jednej izbie, w drugiej natomiast klepisko.

W odniesieniu do wielkości mieszkań wyrażonej w metrach kwadratowych, stwierdziłam, że pomieszczeń poniżej 10 m² nie ma, natomiast aż 23.6% mieszkań ma poniżej 20 m² powierzchni. W odniesieniu do kubatury jedno pomieszczenie ma poniżej 20 m³. U Kacprzaka natomiast 15 mieszkań ma poniżej 15 m², a 14 poniżej 20 m³.

W moim wypadku mieszkania jednoizbowe stanowią prawie $\frac{1}{3}$ część wszystkich mieszkań, gdyż 31%; dwuizbowych jest 42%.

Cyfry te nabierają wartości jako wskaźnik poziomu higieny mieszkaniowej, gdy zestawimy je z drugim istotnym elementem systemu mieszkaniowego, tj. mieszkańcami, i zastanowimy się nad problemem przeludnienia mieszkań.

Stwierdziłam, że w 28.5% mieszkań wypada mniej niż 5 m² na osobę, w 8% mniej niż 10 m³ na osobę, sześcian powietrzny dochodzi do 15 w 28.5% mieszkań.

W statystyce Kacprzaka ponad 44% mieszkań nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom co do powierzchni, a ponad 60% co do pojemności w metrach sześć. przypadających na człowieka.

W mieszkaniach jednoizbowych mieszka w Przegorzałach ponad 19% ludności, w dwuizbowych prawie połowa gdyż 47%. Przy badaniu oświetlenia stwierdziłem okna pojedyncze w 25% mieszkań, podwójne w ponad 74%, stosunek powierzchni światłonośnej do powierzchni podłogi w 60% mieszkań odpowiada normie higienicznej, natomiast w 40% mieszkań oświetlenie jest zbyt skąpe.

Katastrofalnie przedstawia się sprawa zaopatrywania w wodę. Na 30 studni, które obsługują mieszkańców Przegorzał nie ma ani jednej w całości prawidłowo wykonanej, nadto we wszystkich stwierdza się obecność laseczki okrężnicy. Przegorzały nie stanowią smutnego wyjątku na innym korzystniejszym tle; dane zaczerpnięte z Kacprzaka potwierdzają istnienie takiego stanu rzeczy i w innych okolicach Polski. Obserwowane w rejonie płockim studnie w drobnym tylko odsetku odpowiadały bardzo

skromnie stawianym wymogom higieny, często przedstawiały się jako doły ziemne wzmocnione górą deskami.

Przegorzały są raczej wyjątkiem w sensie dodatnim, gdyż dzięki obecności w najbliższym sąsiedztwie Zakładów Wodociągów Miejskich pewna ilość domów połączona jest ze siecią, a na terenie gminy znajduje się jedna studzienka obsługująca kilka domów.

Odpowiednikiem tego tragicznego pod względem zaopatrzenia w wodę stanu rzeczy w Polsce jest ilość zachorowań na choroby zakaźne przewodu pokarmowego. W r. 1937 notowano 17.490 zachorowań na tyfus brzuszny, a 8.575 zachorowań na czerwonkę (Mały Rocznik Statystyczny 1939).

Usuwanie odpadków w opisywanej wsi stoi na bardzo prymitywnym poziomie. Tylko 29 domów posiada odpowiadające najelementarniejszym wymogom higieny ustępy. Reszta domów ma doły kloaczne bez zabezpieczenia, zanieczyszczające swą treścią wodę gruntową, będącą jedynym zbiornikiem wodnym Przegorzał.

Wywożenie śmieci w ogóle nie wchodzi w grę. We wszystkich domach śmieci się wyrzuca na nawóz lub do dołów w ogrodzie, gdzie, gniąc, stanowią dodatkowe źródło zanieczyszczania wody gruntowej.

Na podstawie gruntownego zbadania stosunków, z których kilka najbardziej charakterystycznych momentów powyżej podniosłam, stwierdzam, że wieś podmiejska wnosi w miasto, w które zostaje wchłonięta, w zakresie wartości rzeczowych wkład wybitnie ujemny, a mianowicie domy zbudowane niehigienicznie, utrzymywane niehigienicznie, pozbawione podstawowych urządzeń asenizacyjnych.

WARTOŚĆ ZDROWOTNA DEMOGRAFICZNEGO WKŁADU WSI PODMIEJSKIEJ

W zestawieniach w części pierwszej udowodniłam, że stan higieny osobistej jest bardzo niski, oraz że znajomość zasad zapobiegania chorobom zakaźnym propagowana przez kontakty z lekarzami i szpitalami, przez radio i gazety, na skutek specyficznej struktury psychicznej mieszkańców nie wchodzi, albo wchodzi w bardzo szczupłym zakresie w krąg codziennych zainteresowań człowieka wsi podmiejskiej.

Z materiału statystycznego podanego w części pierwszej podkreślam tutaj niektóre najbardziej charakterystyczne momenty: przeludnienie mieszkań, nie tylko wyrażające się małą ilością metrów kwadr. i sześć. przypadających na osobę, ale faktycznie nie dające się statystycznie uchwycić, gdyż wielokrotnie na podstawie własnej obserwacji stwierdziłam, że rodziny mające dwie lub więcej izb, mieszkają z powodów oszczędnościowych, a najczęściej z powodu braku wyczucia higienicznego, w jednej izbie.

Spanie na jednym posłaniu, które spomiędzy 629 osób objętych statystyką tyczy 392, jest dostatecznym wyrazem poziomu higieniczno-kulturalnego mieszkańców. Wspólne ręczniki, wspólne szczotki do zębów, niechęć do korzystania z pomocy dentystycznej, nawet bezpłatnej, gdyż często tyczącej ubezpieczonych, dopełnia smutnego obrazu.

W wyniku przeludnienia mieszkań, niedostatecznego jakościowo i ilościowo pożywienia, niewłaściwego ubrania i braku znajomości zasad higieny osobistej, a przede wszystkim nastawienia psychicznego mieszkańców, zapobieganie chorobom zakaźnym prawie zupełnie nie wchodzi w grę.

Szerzenie się gruźlicy na skutek bezpośredniego kontaktu osób prątkujących z otoczeniem jest faktem bezpośrednio stwierdzonym. Lipszyc na podstawie badań ludności Warszawy udowadnia ścisłą zależność wprost proporcjonalną między śmiertelnością z gruźlicy, a odsetkiem ludności zamieszkującej w lokalach jednoizbowych. Przesunięcie odsetka śmiertelności z gruźlicy na niekorzyść wsi nie może być tłumaczone jakoby większym przystosowaniem ludności miejskiej, nabyciem pewnej odporności, jak tłumaczą niektórzy badacze korzystniejszy stosunek śmiertelności na gruźlicę żydów w porównaniu z ludnością chrześcijańską. Przyczyny szukać należy w ogólnych złych warunkach życiowych wsi, w braku elementarnych pojęć z dziedziny higieny, w niechęci do korzystania z pomocy lekarskiej.

Choroby przewodu pokarmowego mają swój osobny rozdział. Prymitywny stan asenizacji wpływa, jak to poprzednio wykazałam, w sposób bezpośrednio uchwytne na szerzenie się chorób zakaźnych, jak tyfus brzuszny i czerwotka.

Ławrynowicz i Gądzikiewicz udowodnili ścisłą współzależność między przeludnieniem mieszkań a zapadalnością na tyfus brzuszny.

Choroba robacza panuje nagminnie.

Mieszkania wilgotne stwierdzone w tak dużym procencie dają podstawę do powstawania chorób gośćcowych.

Próchnica zębów przybiera katastrofalne rozmiary. Niestety jest to klęska ogólnopolska, wspólna i miastom.

Stwierdzenie przez Wierzbickiego w jednej z doksztalających szkół poznańskich w r. 1936 zdrowego uzębienia tylko u 1.4% na 300 przebadanych uczniów, jest szczegółem charakteryzującym grozę położenia.

Ujemny stan zdrowotny wsi podmiejskiej ma swoje podłoże nie tylko w złych warunkach mieszkaniowych w najszerszym zasięgu tego pojęcia, nie tylko w braku higieny osobistej, ale w ogólnych od społecznego ukształtowania stosunków zależnych warunkach życia, które upośledzając mieszkańca wsi w stosunku do mieszkańca miasta, wyciskają swój stygmat na zdrowotności tych pierwszych.

Wadliwe odżywianie, niedostateczne odzienie i praca w złych warunkach stanowią tu główne momenty. W odniesieniu do szkolności związanych z pracą podnieść należy, że okolicznością obciążającą jest często brak należytej komunikacji. Marsz pieszy lub jazda przygodnie spotkanym wozem do miejsca pracy i z powrotem przyczyniają się do nadmiernego wyczerpania sił życiowych; a jak zestawienie nr 21 wykazuje, na 629 osób branych pod uwagę 134 pracuje poza miejscem zamieszkania. To samo tyczy dzieci, które w liczbie 48 uczęszczają do szkół w Krakowie. Zrozumiałą jest rzeczą, jak niekorzystnie wpływa takie przymusowe przejście na dzieci obarczone sprawą swoistą gruźlicą płucnych.

Stwierdzam, że na skutek współdziałania różnych czynników, kulturalnego, ekonomicznego, a przede wszystkim na skutek zaniedbań elementarnych zasad dziedziny higieny, wieś podmiejska wnosi do rozbudowującego się miasta także pod względem ludnościowym wkład o zdecydowanie ujemnej wartości. Sprawa ta, tj. szkodliwe zdrowotnie oddziaływanie wsi podmiejskiej na miasto, ma znaczenie tak olbrzymie dla narodu i państwa, że wymaga bezwzględnie rozważenia wszystkich dróg wiodących do rozwiązania jej w sensie zdrowotnie dodatnim, to znaczy wieś podmiejska winna

być przetworzona w czynnik, który kształtuje korzystnie najważniejszy problem miasta, to jest jego zdrowotność.

PROBLEM HIGIENY WSI W LITERATURZE OBCEJ

Problem higieny wsi stanowi dużą troskę rządów i społeczeństw także w innych krajach. Dla naszych warunków najbardziej instruktywne są stosunki w Anglii, gdyż 1. Anglia ucierpiała bardzo dotkliwie na skutek działań wojennych, a to bombardowania i broni V_1 i V_2 . Według danych Wydziału Prasowego Ambasady Brytyjskiej w Warszawie $\frac{1}{3}$ domów została zburzona, a około 4 milionów dalszych zostało uszkodzonych.

2. W ostatnich latach przed wojną a zwłaszcza w latach wojennych zainteresowanie podniesieniem poziomu mieszkalnictwa wiejskiego bardzo wzrosło, możemy więc niektóre wskazania i wzory dla naszych poczynić stamtąd czerpać.

Dlatego też przy podmalowaniu tła rodzimych stosunków wsi podmiejskiej posługuję się niektórymi szczegółami charakteryzującymi wieś angielską.

Zaczątki akcji nad podniesieniem higieny wsi sięgają w Anglii r. 1894, daty wydania rozporządzenia o charakterze lokalnym, a tyżącego przeludnienia, wilgoci, wentylacji, dostarczania wody, usuwania nieczystości w pomieszczeniach wiejskich. Sprawa jednak higieny wsi, a w szczególności mieszkań wiejskich, była usuwana w cień na korzyść troski o mieszkalnictwo miejskie. Odbiło się to w pewnej mierze niekorzystnie na charakterze wsi, powodując niezorganizowany, chaotyczny rozrost miasta pod postacią daleko za miasto wybiegających kolonii robotniczych, przez co charakter wsi i jej krajobraz uległy zeszpeceniu. Dopiero w ostatnich latach przed ostatnią wojną masowa ucieczka ze wsi, zagrażająca klęską rolnictwu angielskiemu (w r. 1939 Anglia pokrywała tylko 35% swego zapotrzebowania żywności) zwróciła uwagę czynników rządowych na konieczność rozwiązań nie tylko fragmentarycznych, ale radykalnych w tej dziedzinie. Zrozumiano, że głównym powodem odpływu elementu ludzkiego do miasta jest brak dobrych mieszkań i udogodnień życia codziennego, jak wodociągi, kanalizacja, gaz, elektryczność. Systematyczna praca nad sanowaniem wsi angielskiej prowadzona na mocy ustaw z 1919, 1932, 1933, 1936, polegająca na burzeniu domów starych, zniszczonych, wznoszeniu

nowych, odpowiadających wymogom higieny, przerwana została na skutek wojny, ale tylko chwilowo; odżyła i nabrała silniejszego zrywu jeszcze podczas działań wojennych, i właśnie na skutek okoliczności wojennych. Z powodu bombardowania bowiem dużo domów uległo zniszczeniu, dużo zajętych zostało przez robotników przenoszonych w związku z usuwaniem przemysłu z obszarów więcej zagrożonych, tak że rdzenni mieszkańcy wsi stanęli w obliczu katastrofy mieszkaniowej. Rozpoczęła się gwałtowna ucieczka do miast, tym gwałtowniejsza, że wracająca z wojska młodzież, która miała możliwość zapoznać się z lepszymi materialnie i społecznie warunkami życia, tym dotkliwiej odczuwała upośledzenie połączone z mieszkaniem na wsi. Wyrazem starań rządu o poprawę stosunków na wsi było między innymi utworzenie specjalnych podkomitetów Budownictwa Wiejskiego, wyłonionych z ramienia Komitetu Centralnego Mieszkaniowego działającego z ramienia Ministerstwa Zdrowia.

Wypracowywanie planów odbudowy, zwłaszcza wsi, szło w czasie najgorętszych działań wojennych pełnym tempem.

Kamieniem milowym tej akcji było stworzenie komisji pod przewodnictwem Mr. Justice Scotta, oficjalny tytuł której brzmiał: Committee on Land Utilisation in Rural Areas. Komisja ta była niejako uzupełnieniem komisji utworzonej w r. 1937 pod przewodnictwem Sir Montague Barlow, która powołana została dla badań celowego rozplanowania ognisk przemysłu w kraju; przedstawiła ona wyniki swych badań parlamentowi w r. 1940. Ponieważ w związku z tworzeniem wieloogniskowych centrów przemysłowych zagrażało Anglii wciągnięcie zbyt dużych przestrzeni na użytek przemysłu a nadmierne uszczuplenie terenów uprawnych, wyłoniono komisję Scotta, aby tę sprawę racjonalnie rozwiązać, tj. bez szkody dla rolnictwa. Jak wielką wagę przywiązywano do tego zagadnienia dowodzi, że już w r. 1940 w czasie działań wojennych powołano do życia tę komisję, która w energicznym tempie rozpoczęła swe prace.

Plan tych prac obejmuje dwie dziedziny: pierwsza zajmuje się analizą aktualnych stosunków, druga zagadnieniami ochrony wsi, tj. należytym ustosunkowaniem ognisk przemysłu do podłoża na którym się rozwijają i, co dla nas w tej chwili ma znaczenie najważniejsze, zagadnieniem mieszkalnictwa na wsi. Dział ten jest opracowany bardzo dokładnie, tłumaczy pęd ludności wiejskiej do miasta podając jako główny powód tegoż nie

tylko wyższe zarobki w mieście, lepszą na ogół sytuację społeczną, możliwości kształcenia się, ale w dużej mierze czynnikiem wyzwalającym ten ruch jest gorsze mieszkanie na wsi, pozbawione koniecznych dla człowieka nowoczesnego urządzeń, jak wodociąg, kanalizacja, światło elektryczne, gaz, łazienka. I na tym właśnie odcinku plan Scotta ma długą styczność z problemami higieny, dlatego też przy omawianiu zagadnień higieny wsi winien być szczegółowiej uwzględniany.

Dalszym etapem drogi po której kroczy Anglia do rozwiązania problemu wsi było wyłonienie komisji pod przewodnictwem Uthwatt'a. Działalność jej w małym tylko zakresie rozciąga się na sprawy higieny wsi, a głównie dotyczy struktury społecznej i uregulowania stosunków własności rolnej.

Głębokie ujęcie tego problemu przejawia się w pełnym zrozumieniu, że podstawą racjonalnej odbudowy winno być dokładne zaznajomienie się ze stanem faktycznym. Wyrazem tego jest bogata literatura z zakresu stosunków gospodarczych, społecznych i higienicznych wsi, jak np. praca Instytutu Ekonomicznego uniwersytetu w Oxfordzie, prace Gibbona, E. Glen Mc Allister i wielu innych.

Gdy na wiosnę w r. 1945 przystępowałam do opracowania mego tematu, jakkolwiek zupełnie odmiennego w założeniu od powyżej omawianych i dotąd w literaturze polskiej ani obcej w tym ujęciu nietraktowanego, gdyż ujmującego problem wsi podmiejskiej ze stanowiska urbanistyki, nieznane mi jeszcze było najnowsze piśmiennictwo ruralistyczne angielskie; częściowo jeszcze książki do Polski nie napłynęły, znaczna część została opublikowana dopiero w r. 1946, uważałam jednak również, że podstawą wszelkich nowych poczynań winna być znajomość warunków już istniejących; dlatego moje rozważania na temat kształtowania stosunków zdrowotnych w mieście pod wpływem wsi podmiejskiej oparłam na dokładnym opisie higienicznym tejże wsi.

Badacze angielscy oceniają poziom higieniczny mieszkań wiejskich jako na ogół bardzo zły.

W zbiorowej pracy wykonanej przez Ekonomiczny Instytut dla spraw rolnych z ramienia uniwersytetu w Oxfordzie z r. 1946, w której poddano dokładnej analizie stosunki na wsi angielskiej, biorąc za przedmiot badania obszar w południowej Anglii wielkości 15.000 akrów, znajdujemy ogólną charakterystykę mie-

szkań wiejskich, określając je jako ciemne, wilgotne, źle wentylowane, bez odpowiednich urządzeń asenizacyjnych. W apelu skierowanym do stowarzyszenia właścicieli ziemskich znajdujemy wyrażenie, że domy wiejskie w Anglii są społeczną i gospodarczą hańbą Anglii.

Według danych komisji Scotta brak wodociągów, kanalizacji, światła elektrycznego, łazienki daje się bardzo dotkliwie odczuwać.

Problem wodny i na wsi angielskiej nie jest należycie rozwiązany, np. na terenie opracowanym przez wymienioną poprzednio komisję stwierdzono, że ilość domów zaopatrzonych w wodę centralnie jest bardzo mała, gdyż tylko 15%, natomiast 43% zabudowań posiada studnie, 5% posługuje się wodą deszczową, 20% wodą rzeczną, z czego 17% z rzek pochodzących ze znacznej odległości. (Wg statystyki Rudolfa z r. 1938—59% ludności wiejskiej w Czechosłowacji korzysta z wody wodociągowej).

Podkreślana jest niedostateczna troska czynników miarodajnych na odcinku asenizacji. Wody odpływowe z gospodarstwa domowego wylewa się na ogród, domy są nieskanalizowane, śmieci wywożone rzadko, gdyż, jak podają sprawozdania angielskie z niektórych okolic, tylko raz na miesiąc.

Robotnicy angielscy zmuszeni są niejednokrotnie dojeżdżać ze znacznych odległości na miejsce pracy. Badania komisji wyżej wymienionej wykazały, że na terenie brany pod uwagę z 1221 robotników 64% mieszka w obrębie 5 mil. ang. od miejsca pracy, 9% w obrębie 5 do 10 mil, a 4% nawet w oddaleniu większym niż 10 mil ang. Wprawdzie środki komunikacji są tam na odpowiednim poziomie, robotnicy podobnie jak dzieci uczęszczające do szkół w miastach mają do dyspozycji autobusy, jednak strata czasu połączona z przejazdem jest znaczna; także dodatkowy nieproduktywny wysiłek wchodzi w rachubę.

Świadomość konieczności leczenia zębów i złych skutków dla organizmu wynikłych z zaniedbania tego cierpienia, nie stała się jeszcze własnością ogółu ludności nawet w krajach higienicznie wysoko postawionych. Świadczy o tym fakt, że około 50% matek, przeważnie starszych, odmawia pozwolenia na wykonanie zabiegów dentystycznych przez lotne kolumny dentytyczne, stworzone do walki z próchnicą zębów u młodzieży szkolnej po wsiach.

DROGI PRZETWORZENIA WSI PODMIEJSKIEJ W CZYNNIK DLA MIASTA HIGIENICZNIE DODATNI

Podobnie jak poprzednio rozpatrywałam istotę oddziaływań szkodliwych wsi podmiejskiej na miasto pod dwoma głównie aspektami, tak również dwutorowo rozważać należy sposoby usunięcia całkowitego, względnie złagodzenia tych wpływów.

Postulatem nasuwającym się w odniesieniu do pierwszej dziedziny jest reforma budownictwa wiejskiego w najszerszym zakresie tego pojęcia, obejmująca nie tylko bezpośrednio domy mieszkalne, ale asenizację i komunikację.

Na polu budownictwa wiejskiego pracowano już wiele, dość wspomnieć nazwiska pionierów tej miary, jak Kacprzak, Piaścik, Rudolf, Heyman.

Próby podniesienia poziomu budownictwa pod postacią urządzania odpowiednich konkursów na projekty zagród włościańskich, odpowiednich publikacji, żywego słowa i przykładu były czynione. Próbom tym czasem można zarzucić przekroczenie granicy górnej, czy też niedociągnięcie do pewnego minimalnego poziomu wymagań, czego przykładem jest wynik konkursu urządnego w ostatnich latach przed drugą Wojną Światową, na którym podano tzw. projekt warszawski, określający minimum powierzchni izby mieszkalnej na 24 m², a razem z przynależnościami, tj. komorą, na 50 m² powierzchni użytkowej; projekt tzw. krakowski przewidywał dwie izby o łącznej powierzchni 40 do 50 m², razem z przynależnościami 70 m² (Heyman).

Powyższe jednak uwagi stanowią tylko tło, na którym pragnę przeciwstawić odmienne podejście do problemu budownictwa w związku z rozbudową wsi podmiejskiej. Działanie bowiem na tym polu kierowane winno być myślą przewodnią, że buduje się nie dla wsi, ale dla miasta i pod tym aspektem akcja cała winna być prowadzona.

Świadomość, że domy wsi podmiejskiej w ciągu krótszego czy dłuższego czasu mają być wchłonięte przez miasto i stanowić jego istotną część, inaczej pokieruje ich rozplanowaniem i rozkładem niż ma to miejsce przy budownictwie ściśle wiejskim.

Biorąc zatem pod uwagę dziedzinę szkodliwości rzeczowych, jakie wieś podmiejska w organizm miasta wnosi, musimy ze stanowiska higieny urbanistycznej żądać, aby odpowiednia akcja sanacyjna była wszczęta natychmiast, aby wyszła z ramienia miasta

jako czynnika działającego w swym własnym interesie i objęła zarówno budowę nowych jak przebudowę starych a do użytku jeszcze się nadających domów na wsi podmiejskiej, pod kątem widzenia potrzeb miasta. Tereny wsi podmiejskiej zgodnie z prymitywnymi wymogami higieny winny być włączone do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Budowa nowych domów co do wielkości izb, ich ilości, należytego podpiwniczenia, ustosunkowania wobec sąsiedztwa, winna iść takim torem, aby dom mógł być w odpowiednim momencie włączony w miasto i odpowiadał całkowicie obowiązującym w mieście przepisom higieny. Instalacje elektryczne i gazowe, chociaż w hierarchii potrzeb higienicznych są na cokolwiek dalszym planie, winny być również w należytej mierze uwzględnione. Wszystkie budynki gospodarcze muszą być odpowiednio higienicznie urządzone, aby nie zanieczyszczały powietrza i nie raziły estetycznego zmysłu mieszkańców.

Rozwiązanie sprawy domów już istniejących, będących w stanie pełnej używalności, a niewyposażonych odpowiednio pod względem higienicznym dałoby się rozwiązać przez dostawienie architektonicznie z domem związanej dobudówki, w której mieściłyby się łazienka, spiżarnia i inne ubikacje pomocnicze. A zatem samoobrona miasta przed szkodliwościami wsi w odniesieniu do jej wkładu rzeczowego, przedstawia się w najogólniejszych zarysach jako kontrola, zaopatrzona egzekutywą, w zakresie budownictwa wiejskiego.

Drugą domeną działalności miasta jest troska, aby element ludzki, który do miasta wpływa posiadał odpowiednie właściwości fizyczne i duchowe i oddziaływał korzystnie na regenerację ludności miejskiej, a nie jak to obecnie bywa stanowił proletariatus obciążony różnymi ujemnymi z tym pojęciem związanymi cechami.

W tym celu winno miasto roztoczyć opiekę nad zdrowiem ludności wsi podmiejskiej obejmującą wszystkie dziedziny życia.

Biorąc pod uwagę trzy zasadnicze cierpienia spostrzegane podczas pracy w terenie i badań stanu zdrowotnego ludności podmiejskiej, tj. gruźlicę, chorobę robaczą i próchnię zębów, w kierunku zwalczania tych chorób winna iść najbardziej wyrażona działalność.

Walka z chorobą robaczą jest równoznaczna z asenizacją wsi, natomiast walka z gruźlicą i próchnicą zębów stanowi

osobną dziedzinę pracy. Odnosnie gruźlicy uświadomić sobie musimy, że jest to klęska podcinająca nasz naród u korzenia.

Walka z gruźlicą w mieście zorganizowana według najbardziej racjonalnych metod będzie bezpłodna, gdy element napływowy wiejski będzie zakażony gruźlicą. Opanowanie gruźlicy na wsi podmiejskiej jest w dużej mierze zwycięstwem w walce z gruźlicą w mieście, a tym samym z zabezpieczeniem najbardziej żywotnych, najbardziej twórczych sił narodu.

Schemat walki z gruźlicą na wsi, stanowiący troskę wielu naszych najwybitniejszych społeczników i lekarzy, byłby niewątpliwie zbawienny, gdyby mógł być w całości zrealizowany. Ogrom klęski jaką gruźlica dla narodu przedstawia ilustruje choćby pozycja wyjęta z nieścislej zresztą, bo nie obejmującej wszystkich wypadków, statystyki przedwojennej. W Polsce umierało rocznie 42.000 chłopów na gruźlicę, a 75% dzieci chłopskich do 16-go roku życia było zarażonych gruźlicą. Dzisiaj niewątpliwie liczba ta niepomrotnie wzrosła, choć jej dokładnie podać nie możemy (Dąbrowski).

W chwili obecnej liczba chorych na gruźlicę wynosi w Polsce 1.200.000 osób, z czego 70.000 rocznie umiera (r. 1948).

Nie wchodząc w tej chwili w zakres tego olbrzymiego zagadnienia, wyrastającego ponad siły jednego pokolenia, jakim jest zwalczanie gruźlicy w całym od razu kraju, stwierdzam, na podstawie znajomości stosunków wsi podmiejskiej, że na tym odcinku praca nie przedstawia tak niepokonanych trudności i może dać w stosunkowo krótkim czasie pozytywne wyniki wyrażające się w wydatnym zmniejszeniu ilości zachorowań na gruźlicę w mieście.

W porównaniu do wiejskiego obszaru jako całości, wieś podmiejska ma tę przewagę, że znaczna część ludności jest ubezpieczona w U. S., dostęp więc lekarza do chorego jest ułatwiony i możliwości leczenia lepsze, a także ludność nieubezpieczona korzysta z dogodności związanych z bliskością większego miasta, tj. kliniki i szpitali z ich urządzeniami.

Najważniejszym jednak, decydującym momentem w walce z gruźlicą jest przełamanie bierności chorego, walka z jego psychiką, walka, którą mimo użycia wszystkich środków lekarz często przegrywa. Wielokrotnie chory mający możność korzystania z porady najlepszych lekarzy specjalistów-ftizjologów, mający do dyspozycji szpital przystosowany do operacyjnego leczenia

gruźlicy, nie chce z tego korzystać i ginie bez pomocy, jak osobnik powalony tą chorobą na odległej, od wszelkich zdobyczy cywilizacji odciętej wsi.

Dlatego też leczenie gruźliczych i akcja zapobiegawcza winna być na wsi w ogóle, a na wsi podmiejskiej w szczególności zorganizowana na zasadniczo odmiennych zasadach niż w mieście, a w arsenale środków mających spełnić tę rolę naczelne miejsce przypada lotnym kolumnom przeciwgruźliczym, zaopatrzonym w aparat Roentgena, przeprowadzającym doraźnie na miejscu badanie całej wsi.

Katastrofalny stan uzębienia ludności podmiejskiej wraz z następstwami tegoż pod postacią schorzeń innych narządów, wymaga analogicznego traktowania jak walka z gruźlicą. Ponieważ ludność nie odczuwa potrzeby chodzenia do dentysty, trzeba by sprowadzić gabinet dentystyczny do mieszkańców wsi i znówuż lotne kolumny dentystyczne wydają się najlepszym rozwiązaniem tej sprawy.

WALKA O UZDROWIENIE WSI PODMIEJSKIEJ JAKO FRAGMENT PLANOWANIA OGÓLNO-NARODOWEGO

Zarówno walka o dobro rzeczowe wsi podmiejskiej, jak o jej biologiczną wartość winna być ujęta, aby osiągnąć swój cel, w pewien właściwy plan i plan ten w szczególności do punktu pierwszego, tj. rozbudowy i rekonstrukcji, stanowić ma część wielkiej całości, planowania ogólnonarodowego, akcji, która obecnie we wszystkich kulturalnych państwach wysunięta jest na czoło zagadnień wewnątrz-ustrojowych.

Planowanie nie jest wykwitem myśli współczesnej. Już w zaraniu osiadłego bytowania ludzkości natrafiamy na ślady bardzo wysoko rozwiniętej sztuki planowania. Znaleźiska Biskupińskie pochodzące z okresu przeddziejowego imponują mądrym i celowym rozplanowaniem osady; wieś Kahu z 3-go tysiąclecia przed Chr. wykazuje racjonalne, na nowoczesnym poziomie stojące rozplanowanie. Potem przez wieki snuje się nić charakterystycznego dla potrzeb każdej epoki planowania osiedli, aż w czasach najnowszych planowanie staje się wiedzą rozległą, wchodzącą głęboko w najistotniejsze problemy życiowe ludności.

Planowanie miasta to sztuka kształtowania i prowadzenia rozrostu miasta w harmonii z duchowymi i ekonomicznymi potrzebami danej społeczności. W epoce gwałtownego rozrostu

miast pod wpływem industrializacji szkody wynikłe z chaotycznego powiększenia się miasta były tak duże, że z początkiem bieżącego stulecia powstał żywy ruch mający na celu te rozwichrzone tendencje ująć w celowo obmyślane i przewidziane łożyska.

Przodują w tym ruchu kraje zachodnie, gdzie procesy industrializacji były najżywsze, gdzie więc wzrost miast był największy.

Jako początek racjonalnego planowania uważać należy rozporządzenie z r. 1909 w Anglii — *The Housing and Planning Act*. Rozporządzenia dalsze wychodzące z mocą ustaw z r. 1919, 1925, 1930 rozszerzały horyzont tego zagadnienia, planowanie obejmowało coraz szersze kręgi, z planowania miast stało się planowaniem regionalnym, obejmującym całe okolice, aż wreszcie i planowaniem mającym objąć swym zasięgiem cały kraj.

Jaskrawym wyrazem tych dążeń jest żądanie komisji Uthwatt, równające się faktycznie żądaniu wywłaszczenia w imię planowania narodowego wszystkich gruntów, gdyż odbierające właścicielom prawo swobodnego ich użytkowania.

W r. 1942 utworzono w Anglii osobne ministerstwo planowania z Morrisonem jako pierwszym ministrem tego resortu.

Planowanie na wielką skalę jest również troską władz amerykańskich od szeregu lat. Plan regionalny Nowego Jorku wydany został jako 8-tomowe dzieło.

U nas najwybitniejsi urbaniści, jak Tołwiński, Różański, Chmielewski, Syrkusowa, Syrkus, Rudolf dorzucili do międzynarodowej wiedzy na polu planowania bogaty plon swego talentu i doświadczenia, tak że przy opracowywaniu planów przestrzennych, od miejscowych począwszy poprzez regionalne aż do ogólnonarodowych, opierać się możemy na własnym w tej dziedzinie dorobku.

Problemy uzdrowotnienia wsi podmiejskiej i wprowadzenie w życie planowania regionalnego jako etapu planowania ogólnonarodowego, pozostają z sobą w ścisłym związku.

WNIOSKI KOŃCOWE

Dotychczasowi badacze problemów zdrowotnych wsi z jednej, a miasta z drugiej strony, nie zwrócili uwagi na znaczenie wsi podmiejskiej jako czynnika kształtującego bezpośrednio zdrowotność miasta, dlatego też zagadnienie wsi podmiejskiej

w tym ujęciu występuje w urbanistyce współczesnej jako temat nowy, wymagający odrębnego podejścia i odmiennych dróg wiodących do jego rozwiązania.

Wpływ zdrowotny wsi podmiejskiej na miasto przejawia się pod trzema postaciami:

1. wieś podmiejska jako dostarczycielka produktów żywnościowych do miasta, oraz jako teren wycieczek i campingów ludności miejskiej,
2. wieś podmiejska jako teren pod przyszłą rozbudowę miasta,
3. wieś podmiejska jako zbiorowisko ludzkie, zasilające miasto pod względem demograficznym.

W wyniku szczegółowych badań nad zdrowotnością wsi podmiejskiej stwierdzam, że w każdej z wyżej wymienionych dziedzin, wieś podmiejska stanowi dla miasta czynnik higienicznie ujemny. Miasto, mając swą dynamikę, rozrastając się wciąga pod jakąkolwiek postać w swój organizm wieś podmiejską wraz z jej ludnością i wartościami rzeczowymi i tą drogą wchłania w siebie zespół czynników, które na zdrowotność miasta wpływają higienicznie ujemnie, a przez to obniżają życiowy potencjał najbardziej twórczej i pod względem państwowym najbardziej wartościowej warstwy.

Wobec tego miasto musi mieć pełną, prawem uregulowaną swobodę wykonywania kontroli nad zdrowotnością swej aglomeracji, a mianowicie:

1. Miasto ma prawo decydować w jakiej postaci dana wieś ma być w organizm miejski włączona, czy jako przedmieście, czy, w myśl zasad recentralizacji, jako teren dla stworzenia jakiegoś przemysłu, czy grupy przemysłów, czy jako teren pod budowę zakładów użyteczności publicznej dla miasta, itp.

Uważam, że w pewnych wypadkach, gdy walory przyrodnicze, zdrowotne i krajobrazowe na to pozwalają, wieś podmiejska może być włączona w miasto w całości bez zmian zasadniczych w swej strukturze, a wówczas osiągnięte zostanie pod-

wójne zamierzenie, tj. miasto otrzyma potrzebne dla zdrowia swych mieszkańców wolne przestrzenie, „płuca miasta”, oraz blisko położone źródła wytwórcze artykułów spożywczych, wieś natomiast korzystać będzie z udogodnień miasta, a to ustawy budowlanej, asenizacji, elektryczności, gazu, środków komunikacji.

2. Miasto ma wyłączne prawo kontroli nad wznoszeniem nowych i przebudową starych budynków we wsi podmiejskiej. Budynki nowe pod względem kubatury i wykonania odpowiadać muszą zasadom higieny, budynki stare winny być etapami albo burzone albo odpowiednio unowocześnione.

3. Miasto ma prawo i obowiązek w swoim własnym interesie roztoczyć ścisłą kontrolę nad zdrowiem mieszkańców wsi podmiejskiej. Pewna grupa chorób będzie ograniczona przez wprowadzenie wodociągów i kanalizacji, inne zwalczane być muszą sposobami stosowanymi w tych celach w większych skupiskach ludności, nadto jednak, uwzględniając specyficzne nastawienie mieszkańca wsi podmiejskiej, przeciwko niektórym chorobom uruchomić należy lotne kolumny o zadaniach zapobiegawczo leczniczych, a to kolumny przeciwgruźlicze i dentystyczne.

4. Tego rodzaju wszechstronna kontrola winna być wykonywana nawet po wsiach, których włączenie do miasta nie jest w bliskiej przyszłości przewidziane, gdyż chociaż dana wieś nie ma być terenem ekspansji miasta, jednak przez dostarczanie środków żywności wprowadza do miasta czynniki niejednokrotnie bardzo niebezpieczne, jak epidemie tyfusu brzuszego czy czerwonki. Ponieważ władza miasta wykonywania tych uprawnień ma obejmować nie tylko bezpośrednio koło miasta leżące wsi ale zataczać kręgi o wiele szersze, czynnik miejscowy na tym odcinku łączy się z planem ogólnonarodowym uzdrowotnienia kraju w najszerszym tego słowa pojęciu.

5. Podstawą tej akcji winno być gruntowne zaznajomienie się ze stosunkami wsi podmiejskiej i w następstwie tego wyłączenie z kategorii myślenia zakorzenionego przesądu, jakoby wieś była środowiskiem bezwzględnie zdrowym, a człowiek ze wsi uosobieniem tężyzny duchowej i fizycznej. Świadomość, że wieś podmiejska w obecnej fazie swego rozwoju wnosi do miasta momenty zdrowotne niekorzystne, przeniknąć musi do umysłów ogółu społeczeństwa.

Praca niniejsza jest eksperymentem z zakresu higieny urbanistycznej, podchodzi bowiem do problematyki higienicznej miasta od strony wsi podmiejskiej z tym założeniem, że badanie i przekształcenie warunków życiowych wsi podmiejskiej wpłynie w sposób decydujący na podniesienie stanu zdrowotnego miasta, że więc wieś podmiejska jest istotnym czynnikiem rozwoju urbanistyki.

UZUPEŁNIENIA

Od r. 1945, to jest okresu zbierania ankiety, do stycznia 1948 r., to jest daty oddania niniejszej pracy do druku, zaznaczyła się wyraźna poprawa na niektórych odcinkach zdrowotności opisywanej wsi.

Dzięki działalności obecnego sołtysa kilka najgorszych studentów zostało nieco poprawionych.

Dzięki życzliwemu stanowisku dyrektora Wodociągów Miejskich dra Orzelskiego, do budynku szkolnego został doprowadzony wodociąg. Obecnie dzieci szkolne mają możliwość umycia rąk pod bieżącą wodą; woda jest również w mieszkaniu nauczyciela.

Nauczycielka miejscowa została mianowana higienistką szkolną; etat lekarki szkolnej został również obsadzony, tak że skoordynowana praca w tej dziedzinie została umożliwiona.

Uruchomiono autobus kursujący między Krakowem a Bielaniem, tak że dotkliwy problem komunikacji choć w nieznacznej mierze doznał polepszenia.

Są to jednak tak drobne osiągnięcia, że z ogromem potrzeb wsi podmiejskiej nie stoją w należyтым stosunku.

PIŚMIENNICTWO

1. Adams T. Recent Advances in Town Planning. London 1932.
2. Albrecht G. Gartenstadtbewegung. Handwörterbuch des Wohnungswesens 1930.
3. Bądryński W. Mieszkania dozorców domowych w Wilnie w r. 1928. Arch. Hig. 1928.
4. Boll A. Habitation moderne et urbanisme. Paris 1942.
5. Bullock A. Tomorrow Britain. London 1945.
6. Chmielewski J. i Syrkus S. Warszawa funkcjonalna.
7. Chrońmy przyrodę Ojczyść. 1946. Nr 9/10.
8. Le Corbusier. Urbanisme 1925.
9. Country Planning. A study of Rural Problem by the Agricultural Economic Research Institute. Oxford 1946.
10. Country Towns in the Future England; being a Report of the Country Towns Conference of the Town and Country Planning Association. London 1943.
11. Dąbrowski K. (b. dyr. Sanat. w Zakopanem). Kilka prawd o gruźlicy. Zakopane 1945 (w rękopisie).
12. Dobrzyński. Angielskie miasto Welwyn jako wzór ustroju sanitarno-społecznego. Zdrowie 1931.
13. Döllgast. Alte und neue Bauernstuben. 1940.
14. Drexler-Zopoth. Miasta — ogrody. Odczyt. Kraków 1912.
15. Ehlgötz H. Stadterweiterung. Handwörterbuch des Wohnungswesens. 1930.
16. Eugling M. Wasserversorgung und Magen-, Darm-Erkrankungen. Schriftenreihe f. Arbeits- und Leistungsmedizin. H. 10/12. 1944.
17. Fassbender E. Zasady nowoczesnej nauki o budowie miast. 1916.
18. Garbacik E. Wieś duńska dawniej i dziś. 1946.
19. Gądzikiewicz W. Korelacja między zapadalnością na dur brzuszny i gęstością zaludnienia m. Warszawy. Pols. Gaz. Lek. 1932.
20. Gądzikiewicz W. Uwagi w sprawie organizacji opieki higieniczno-lekarskiej w szkołach polskich. Referat wygł. na XIX Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu. 1933.
21. Gądzikiewicz W. Podręcznik higieny ogólnej. 1946.
22. Gibbon G. Reconstruction and Town and Country Planning. London. 1942.
23. Gilbert E. and Glen Mc. Allister. Homes — Towns. London 1945.
24. Gartway. Odżywianie ludności Węgier w czasie kryzysu gosp. Lekarz Polski 1936.
25. Groth A. Hygiene des Stadt- und Wohnungsbaues. Handwörterbuch des Wohnungswesens. 1930.

26. Heating and Ventilation of Dwellings Committee of the Building Research Board of the Department of Scientific Industrial Research. London. 1945.
27. Heyman M. Mieszkanie na wsi i miasteczkach. Polskie Tow. Hig. 1936.
28. Homes, Towns and Countryside (Praca zbiorowa). A Practical Plan for Britain, wyd. E. Gilbert a. E. Glen Mc Allister, London. 1945.
29. Housing. The Magnitude of the Problem. Ministry of Information. London. 1944.
30. Iwanicki K. Budownictwo wiejskie. 1917.
31. Jameson and Parkinson. A Synopsis of Hygiene. London 1944.
32. Janiszewski. Schemat badania wsi lub miasteczka. Lek. Polski. 1937.
33. Kacprzak M. Wieś Płocka. Inst. Spraw Społ. 1937.
34. Kacprzak M. Szkolenie personelu a higiena wsi. Zdrowie, 1931.
35. Körner A. Landarbeiterwohnungen. Handwörterbuch des Wohnungswesens. 1930.
36. Lentze A. Wurmkrankheiten. Schriftenreihe d. Arbeits- und Leistungsmedizin. Heft 10/12. 1944.
37. Lipszyc A. Śmiertelność z gruźlicy w Warszawie w/g okręgów. Arch. Hig. 1938.
38. Mały Rocznik Statystyczny 1938.
39. Niedzielski. Spółdzielnie Zdrowia w Jugosławii. Lek. Polski. 1936.
40. Nowakowski B. Przyczynek do chorobowości ludności wiejskiej. Polski Tyg. Lek. 1947.
41. Osiedle Boernerowo. Warszawa 1939.
42. Osiedla robotnicze. Studia i doświadczenia pierwszego dziesięciolecia. Biblioteka Polska T-wa Reformy mieszkaniowej. Warszawa. 1937.
43. Ossowski S. Urbanistyka i socjologia. Problemy Nr. 1.
44. Piaścik F. Budownictwo Wiejskie. Przegląd Techniczny. 1946.
45. Piaścik F. Odbudowa i przebudowa wsi. Warszawa 1945.
46. Piaścik F. Budownictwo wiejskie. Biblioteka „Wici” Nr 16.
47. Polski Słownik Geograficzny 1888.
48. Polak J. Wykład Higieny Miast. 1908.
49. Prager S. Landesplanung. Handwörterbuch des Wohnungswesens, 1930.
50. Priestley. Journey about England. 1933.
51. Raymond J. Précis d'urbanisme moderne. Paris 1934.
52. Rawski W. Zdrowotność na wsi.
53. Report of the Rural Housing Sub-Committee of the Central Advisory Committee 1937. Ministry of Health.
54. Rudolf Z. Planowanie miast. (Zdrowie, 1926).
55. Rudolf Z. Higiena wsi. Lekarz Polski, 1938.
56. Rudolf Z. Sprawozdanie z Międzynarodowego Zjazdu mieszkaniowego i planowania miast w Berlinie. Zdrowie 1931.
57. Rural Housing. Issued by the Ministry of Health and published by H. M. Stationary Office 1944.
58. Rychliński S. Przeobrażenia społeczne w Stanach Zjednoczonych A.P. na tle urbanizacji. 1937.
59. Rymaszewski. Sanitarne opisanie m. Wilna. Archiwum Higieny.

60. Siquet A. Gewerbebetrieb in Wohnungen. Handwörterbuch des Wohnungswesens. 1930.
61. Smreczyńska. Przemysł stolarski w Kalwarii Zebrzydowskiej. Arch. Higieny. 1930
62. Sosnowski K. Przewodnik po okolicach Krakowa (w rękopisie).
63. Spiss M. przyczynek do wpływu studzien podmiejskich na szerzenie się duru brzuszego. Przegląd Lek. 1946.
64. Spiss M. przyczynek do epidemiologii zimnicy w okolicach Krakowa. Polski Tygodnik Lek. 1946.
65. Spiss M. Rola lekarza w Polsce powojennej. Nowiny Lekarskie, 1945.
66. Sprawozdanie z krajowej Konferencji Odbudowy Wsi. Ministerstwo Odbudowy Nr 6.
67. Steinbach. W sprawie odżywiania ludności m. Krakowa. Arch. Hig. 1937.
68. Strzelecki E. Tereny miejskie w Polsce. 1938.
69. Syrkus Helena i Szymon. Osiedle społeczne na tle dzielnicy, miasta, regionu. Warszawa 1937.
70. Szafer W. Ochrona przyrody a postulaty higieny społecznej. Ochrona Przyrody. Rocznik XIII.
71. Szniolis A. Studnie i ich ochrona przed zanieczyszczeniem. 1936.
72. Szniolis A. W sprawie zaopatrzenia ludności w wodę. 1936.
73. Szulc. Żywnienie jako zagadnienie medycyny zapobiegawczej. Lekarz Polski. 1936.
74. Tołwiński T. Urbanistyka, 1937.
75. Walter J. Renaissance de l'architecture médicale. Paris 1945.
76. Walka o zdrowie wsi polskiej. Referaty wygł. na konferencji poświęconej opiece lek. na wsi zwołanej przez Instytut Spraw Społecznych 1937. (Autorzy referatów: Kacprzak, Radajewski, Leśniewski, Hornung, Hankiewicz, Rostkowski, Stępniewski, Skrońska, Kiciarski, Klamrzyński, Piekarski, Wierzbicki, Węgrzynowska, Danielski, Salak, Kroszczyński, Wyszomirski, Odrzywolski, Zawadzka).
77. Weichert K. Miasteczka polskie jako zagadnienie urbanistyczne, 1947.
78. Zagadnienie Urbanistyki w Polsce. Sprawozdanie z I. konferencji T-wa Urbanistów Polskich. Kraków — Katowice 1930. (Autorzy referatów: Tołwiński, Toeplitz, Jankowski, Karczewski, Różański, Rudolf, Drexler, Zaczyński, Michejda, Sikorski, Lambitz).
79. Żurek J. Wenecja — Biskupin, 1935.
80. Stan zdrowotny wsi Borowy pow. piotrkowskiego (praca zespołowa). (autorzy: Broszkowski, Stramski, Merski, Bogdanowicz, Dymitrowska, Kowalski, Stokowski, Szary). Polski Tyg. Lek. 1948.

THE SUBURBAN VILLAGE AS AN ESSENTIAL FACTOR
OF THE DEVELOPMENT OF TOWN PLANNING

by
MARIA SPISS, M. D.

SUMMARY

Among many problems playing a decisive part in the existence of our State the rational reconstruction of the country is one of the most important. There are enormous difficulties in this field because we have not been prepared for this task. At the time when other nations, availing themselves of their political freedom could develop economically, Poland was partitioned and the period of her 20-years' independence was not enough to fill this gap.

The question of the town is the most important link in a chain of many complicated problems concerning the reconstruction of the country. As the centre of political, intellectual and economical life the town determines the line of the State's development in every direction.

The most essential factor of town-life, i. e. its health is based on hygiene. Hygiene has given rise to modern town planning and is an integral part of it. This fact is clearly appreciated by Polish hygienists and urbanists and is expressly emphasized abroad. But hygienic considerations cannot be limited to the area of the town proper. Town is not an abstract thing creating its values by itself and for itself, it is a territory on which genuine hygienic currents meet with external ones having their source outside the town.

Up till now hygienists have to a certain degree been dealing separately with the hygiene of the town and that of the village and have overlooked the special role of the suburban village.

It is the purpose of the authoress to present the suburban village as a new town planning problem, as a factor determining the health conditions of the town in many branches of life. The above dissertation is devoted to pointing out these correlations and to an analysis of hygienic conditions in order to establish what kind of sanitary values, positive or negative, the suburban

village contributes to the urban organism. The second purpose of this dissertation is to find out ways of raising the sanitary level of the town by improving healthy conditions in the village.

As such considerations ought to be founded on reality, the authoress has based hers on the sanitary conditions of the village Przegorzały near Cracow, as it presents all the characteristic features of an average suburban village.

This dissertation consists of three parts:

Part I. The description of Przegorzały as regards its hygienic conditions. The first chapter traces the history of Przegorzały from the most distant times up to the last years, i. e. the German occupation. During this period the village was especially heavily affected.

Przegorzały is theoretically incorporated into Cracow, but practically it has kept all the characteristics of a suburban village. It is situated 7 km west of Cracow, quite near Bielany, where the water-works of Cracow are placed; it has an area of 175 ha; the elevation above sea-level is about 215 m. The vertical and horizontal structure have a decisive influence on some aspects of hygiene. Some of these properties are advantageous, others unfavourable, viz., geological layers result in water of bad quality: because of the proximity of the Vistula Przegorzały is a hypendemic centre of malaria; a great forest (about 200 ha) insures a constant flow of fresh air. As a result of the undulating terrain the landscape is beautiful and this has since long made Przegorzały an outing-resort for the population of Cracow. Some well off inhabitants of Cracow have built houses there mostly for summer residences.

Further chapters give a detailed examination of dwellings and demographic conditions in Przegorzały. Only the native inhabitants are taken into consideration and such of the immigrant population as constitute a uniform whole with the native from the cultural and occupational point of view.

One hundred houses comprising 140 dwellings, 282 rooms and 629 dwellers are described. The descriptions are illustrated by 25 statistical tables. The statistical picture is divided into two parts. One part comprises the characteristic features of the housing, the other describes the living conditions of the inhabitants.

There are mostly one-family houses; the construction is loose. There are either no cellars or only an insufficient number of them and that is one of the reasons for the dampness and its harmful consequences.

The two-room dwellings amount to 42.9% of the total, the one-room dwellings amount to 31.4%. There are 33 dwellings of less than 20 square m., the others are larger.

The cubic measurements are as follows: in 11 dwellings they amount to 40 cub. m., in 32 dwellings to 60 cub. m., in 46 dwellings to 80 cub. m. More than 60% of the dwellings are not kept sufficiently clean.

Ventilation is unsatisfactory, very often the dwellings are not ventilated at all.

Lighting: in 60% of dwellings the relation of the floor area to the window area conforms to hygienic requirements, in the remaining 40% it is below standard.

Heating is very often confined, because of fuel economy, to one room, even in larger dwellings. Thus overcrowding is caused in winter.

Most of the population (296 persons) live in two-room dwellings. In 40 dwellings the number of square meters per head is less than 5; the number of cubic meters per head is less than 30 in 121 dwellings.

The standard of personal hygiene among the inhabitants is very low; no house has a bath-room. The inhabitants wash in basins which are also used for other purposes. In winter especially children are seldom washed for fear of catching cold; lice are fairly common. Nobody pays attention to the washing of hands before eating and after leaving the lavatory. There is a shortage of clothes and bed linen, it is customary for the whole family to use one towel. Only 56 persons said they had a towel for their personal use.

Sleeping conditions are the most lamentable factor of the personal hygiene of the inhabitants. Only 222 persons have their own beds, others sleep together, sometimes two, sometimes three persons in one bed. Sometimes an adult brother sleeps with his sister, sometimes old people, e. g. a grandmother sleeps with her grandchildren. In these conditions the possibility of infections with tuberculosis and helminthiasis is increasing. The moral aspect should be taken into consideration as well.

There is still another question of the greatest hygienic importance, i. e. the appalling negligence as regards dental care; 92 persons declared they had no tooth-brush at all. But this figure seems incorrect and is certainly much higher. In many families one tooth-brush is used by everybody living in this home; 250 persons said they did not go to dentists at all. The obstinacy of the population in this matter is striking, the physician's advice remains often without effect.

The land is divided into very small pieces. 42 % of farms cover less than 0,5 ha, about 8 % amount to 2 ha. Rye is cultivated on 30 % of the soil, potatoes on 25 %. The soil is fairly fertile. Horticulture and cattle-breeding are on a very low level.

A little more than 10 % of the inhabitants work as farmers, 27 % earn their living as workers mostly outside their homes. This fact is hygienically and economically very important. Every day, no matter how is the weather, people are compelled to go to their workshops and return home; the majority must walk as the communication means are not sufficient. Including young people going to school in Cracow these walks represent over 400 working hours wasted daily.

Nutrition is generally insufficient both in quantity and quality. This fact becomes evident by observing school children. But the relevant data do not give a reliable picture of the undernourishment of the suburban population, because of the chaotic conditions of the period under consideration. They are partly favourable partly unfavourable. (The post-war time, UNRRA relief etc.).

Conclusions concerning the sick are based on statistics of the years 1941—44.

Among infectious diseases typhus fever appears most frequently. Tuberculosis, skin diseases and rheumatism occur in a fairly large percentage. Helminthiasis is widely spread, but persons affected with this disease very rarely consult a physician, as helminthiasis especially among children is regarded as a physiological condition. The frequency of these diseases is quite comprehensible when taking into consideration the low sanitary level of the village and the unsatisfactory knowledge of the principles of hygiene.

Rheumatism plays an important part not only because the number of lost days very seriously reduces output, but also

because as a result of this illness complications such as heart lesions occur.

A question of the utmost importance, i. e. water supply is discussed in a separate chapter. A few houses are included in the network of the waterpipes of Cracow, others are provided with water by 30 wells, all of them have been digged. The authoress describes all the wells, their construction and the quality of water. The wells on the whole are too shallow, poor in water and they are not protected from infection, or insufficiently protected. The Coli bacterium has been found in every well.

The role of one of the wells as a source of typhus infection has been proved.

Drainage is non-existent. There is no sewerage system, refuse is thrown out on dun-heaps, the contents of lavatories are poured into gardens.

The scope of the cultural life of the inhabitants of the suburban village is, as a rule, very narrow. This is quite natural: intelligent individuals take advantage of the neighbourhood of the town and find there a sphere of intellectual interests. School, sport-clubs, are the only centres in which the poor cultural life of Przegorzały is concentrated.

Part II. The relation of the suburban village to the different forms of town expansion.

In this part the authoress describes different forms of town expansion and analyses how the suburban village could be, and for hygienic reasons should be included in the growing maternal town.

No matter what form takes the development of the town, the suburban village is always the first area absorbed in the process of expansion.

The most popular form of development, but the one which is the least favourable from the hygienic and aesthetic point of view, is the concentric territorial development and in this case the town absorbs its suburban village in a chaotic manner without a preconceived plan. Isolated luxurious villas, common many-families houses, industrial premises, rural cottages with their characteristic environment, heaps of refuse and contaminated wells make up the whole of the suburban section, a picture so often met with in the town of today. From the urbanistic

point of view the suburban village is in this connection an exceedingly unfavourable factor.

When the ribbon system and its further phase, the radial system of town development come into play, the inclusion of the suburban village according to a well conceived urban plan becomes very favourable for both units. The same refers to the zoning system.

The suburban village can be used as building areas, green spaces, sportsgrounds, and so on.

The English town planners point out yet another way of absorbing the village by the town, i. e. the inclusion of the village as an entity into the urban system. In this manner the town gains a supply of fresh air and various farm products, the village gains economically and the State does not lose land under cultivation.

Of course it is the high standard of hygiene in the village which is decisive in determining these advantages.

The suburban village can be very favourably united with its town on the basis of recentralisation. The creation of any kind of industry or of a group of industries in the suburban village is of great advantage for the town and creates better living conditions for a part of the rural population.

The suburban village may be an ideal material for creating a number of Neighbourhood-Units. This form should be considered from the point of view of general and psychological hygiene when making regional plans on a large scale.

The vertical development of the town deals with the affairs of the town and of the village in the demographic and not in the territorial sphere, therefore this process should be analysed from the social standpoint, in the first place as regards the migration of the rural population into the town.

Other types of town development such as garden-cities, and garden-suburbs as planned by Henriette Barnett and architect Unwin, and the linear city, play no part in our subject or are practically beyond our economic and social possibilities.

Part II. The ways in which the hygiene of the suburban village affects the town.

There are three sanitary functions of the suburban village which affect the town.

1) The suburban village before being included in the town supplies it with agricultural and horticultural products and it is visited by the urban population on excursions and outings, therefore bad sanitary conditions may affect the hygienic state very seriously.

2) The material factor. This idea embraces the combination of man-made and natural conditions, i. e. tilled soil, buildings and other investments such as wells, and so on. All this becomes automatically an integral part of the town at the moment of union of the suburban village with the town.

3) The demographic factor.

ad 1) Here various factors are at work which are independent of man's will. The influence of the suburban village on the town is to a certain extent directly correlated with its sanitary conditions.

ad 2) On the basis of a thorough analysis of the hygienic conditions of the suburban village the authoress states that the suburban village brings to its town definitely negative values, i. e. badly built and neglected houses deprived of any sanitary equipment, contaminated wells and so on.

ad 3) It is the same in the third sphere of influences. The demographic factor of the suburban village is injurious to the town on account of diseases prevalent in villages, i. e. tuberculosis, helminthiasis, and diseases caused by neglect of teeth.

The growing town, absorbing the suburban village under these conditions reduces its vital potentiality and this fact is most important because it is the town that chiefly shapes the political, social and economic life of the State.

Things being as they are the necessity arises of elaborating regional plans of reconstruction embracing the whole State. In these schemes the role of the hygiene must be properly taken into consideration, as it is decisive in determining the lines of development of the town and at the same time that of the State.

Before beginning the action of planning on a larger scale the town should proceed to the sanitation of the suburban villages which belong to its agglomeration, as far as this lies in its scope.

First of all the deeply rooted opinion that the village contributes advantageous hygienic factors must be thoroughly revised. The control of buildings and water supply, the use of preven-

tive measures against wide-spread social diseases — these are the aims for the near future. There is every reason for their realisation, because their scope is not too excessive and therefore they are not beyond our economic possibilities.

Great support is expected from Social Insurance and other social welfare organisations.

In this way one of our fundamental problems could be in a great measure favourably solved.

The above dissertation introduces a new problem into the field of urbanism.

The authoress asserts that the analysis and modification of living conditions in the suburban village will definitely influence the sanitary level of the town and that therefore the suburban village will become an essential factor in the development of urbanism.